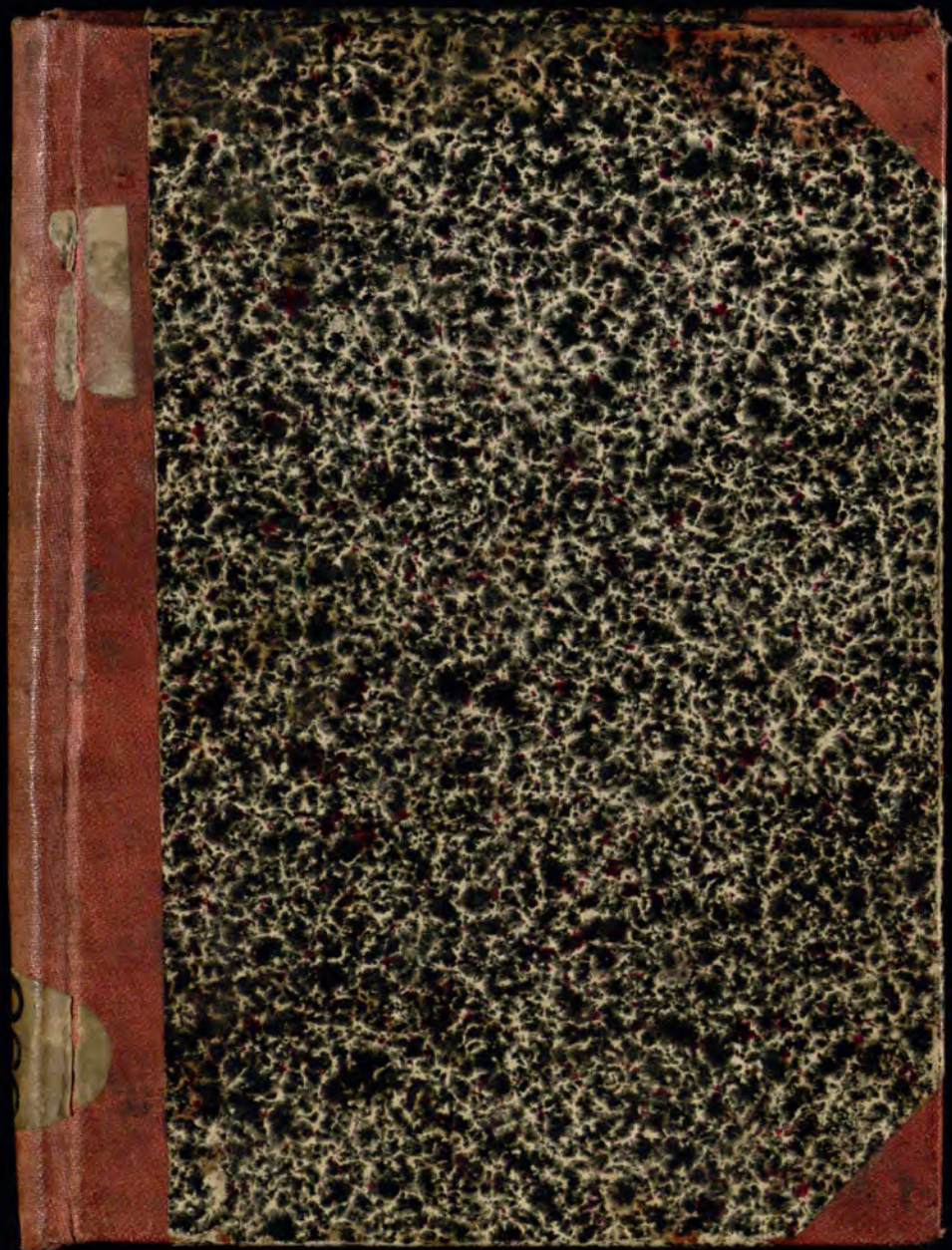
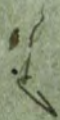




XV

131



NIE ŚLIŃ PALCÓW
PRZY ODRACANIU KĄ

L. 7
KSIĄDZ PIOTR SKARGA.

WYBÓR PISM.

UŁOŻYŁ I WSTĘPEM ORAZ OBJAŚNIENIAMI OPATRZYŁ
ANTONI JANUSZEWSKI.



KRAKÓW
KRAKOWSKA Drukarnia Nakładowa
1912.

L. 7

NIE SIŁIĆ PALCÓW
PRZY OBRACANIU KART



A-28582
94(438), 03.04.15/16



75983

WYCZCIONKAMI KRAKOWSKIEJ DRUKARNI NAKŁADOWEJ
pod zarządem A. Nowaka.

33229

Wojewódzka i Miejska
Biblioteka Publiczna w Rzeszowie

A-28582



001-0033229-00

20,-

PRZEDMOWA.

KSIĄDZ PIOTR SKARGA,

jego życie i dzieła na tle dziejów naszych.

Każdy naród wciąż otacza i za wzór do naśladowania współczesnemu pokoleniu podaje imiona wielkich mężów, którzy obok królów i wodzów znamienitych losami narodu kierowali ku szczęśliwej przyszłości. Z Biblii już wiemy, że Bóg zsyłał wybranemu ludowi swojemu (Izraelitom) nie tylko królów mądrych i mężnych, jak: Dawid, Salomon, oraz wodzów-mocarzy, jak: Samson, Gedeon, ale nadto mężów wielkiego rozumu i serca, jak prorocy: Izażasz, Elizeusz, Daniel, którzy na równi z królami, choć nie obleczeni w majestat monarszy, sprawowali także rządy nad narodem żydowskim, bo uczyli go, jak ma postępować, aby żyć zgodnie z przykazaniami, danymi mu przez samego Boga.

My Polacy wobec innych narodów wstydzili się ani skarżyć nie potrzebujemy na brak sławnych i wielkich ludzi. Nasze dzieje pełne są chwały większej może, niż dzieje innych narodów, jak na przykład Niemców. Mimo upadku i niewoli stuletniej wskazać możemy na liczny poczet wielkich imion, które śmiało postawić należy obok imion największych w dziejach świata.

Już w zaraniu historii naszej widzimy wspaniałą postać Bolesława I. Chrobrego, króla-wodza, który w r.

992, odziedziczywszy po ojcu drobne księstwo, granice jego na wschód, południe, zachód i północ, daleko — daleko rozszerzył i liczne plemiona polskie tak spoił, że w obronie Słowian podjął walkę z najpotężniejszym naówczas państwem niemieckim i przez 16 lat zwycięzko odpierał straszliwe ataki tych odwiecznych naszych wrogów. W parę wieków później w dziejach naszych pojawia się król Władysław I. Łokietek, drobny ciałem (dlatego przezwany Łokietkiem), a wielki siłą ducha i ponownie niejako tworzy potęgę Polski, rozczłonkowanej na szereg ksiąstewek drobnych, oraz zadaje w bitwie pod Płowcami (1331) pierwszy cios potędze Krzyżaków (rozbitej doszczętnie niemal w r. 1410 pod Grunwaldem). Syn Łokietka Kazimierz III. Wielki, „król chłopków“, tak mądrze i sprawiedliwie rządził Polską, iż uczynił z niej najbogatsze i najszczęśliwsze państwo tamtych czasów i — jak pisali późniejsi dziejopisowie — objąwszy w r. 1333 Polskę „drewnianą“, zostawił ją po 37 latach panowania „murowaną“. Stefan Batory, choć przedwcześnie w siłę wieku i po 10-letnim zaledwie królowaniu w r. 1586 zmarły, godnie stanąć może obok największych królów i największych wodzów, jako krzewiciel oświaty, poskromiciel buty magnackiej, lekceważącej prawo i władzę, i jako dzielny pogromca Moskwy w wojnie trzyletniej (od 1579—1582). Wymienimy tu Zygmunta I. Starego (1506—1548), który rządami mądrymi postawił Polskę w szeregu państw najpotężniejszych; od czasu jego panowania rozpoczyna się „wiek złoty“ w dziejach naszych: wiek dobrobytu, oświaty, potęgi Polski. Wspomniemy wreszcie króla-rycerza Jana III. Sobieskiego, który w r. 1683 oswobodził od niewoli tureckiej, nie tylko Wiedeń i Austryę, ale i całą chrześcijańską Europę.

Obok królów sławnych szczyć się możemy całym szeregiem znakomitych wodzów-bohaterów, jakich na prawdę mało który naród posiadał. Nasi nie tylko umieli bić wrogów, ale nadto byli najlepszymi synami ojczyzny; jak straż najczujniejsza, na każde zawołanie ojczyzny śpieszyli, niosąc w ofierze majątek, zdrowie, często i życie własne. Tą dzielnością niestrudzoną i czujnością ustawiczną zdobyli nasi wodzowie Polsce chlubną nazwę „przedmurza chrześcijaństwa“, to jest, twierdzy obronnej chrześcijaństwa, o którą przez wiele wieków bezskutecznie rozbijały się, niby fale morskie o brzeg skalisty, najstraszniejsze ataki barbarzyńców półdzikich: Tatarów i Turków.

Żaden naród nie zyskał sobie podobnie zaszczytnej nazwy, bo i mało który wskazać może w swych dziejach na postać równie czcigodną, jak Stefan Czarniecki. Wojownik ten całe niemal życie, nie schodząc z konia, spędził wśród ustawicznej walki w obronie ojczyzny: to przed Moskwą i Kozakami, to przed Szwedem i Siedmiogrodzianami, to przed Tatarem i Turkiem; wódz to, o którym pieśń mówi, że „dla ojczyzny ratowania wrócił się przez morze“ (wplaw na koniu rzuciwszy się w cieśninę morską, aby co prędzej przybyć do Polski i wypędzić z niej Szwedów w r. 1658), a który z prostego szlachcica dosłużył się najwyższej godności wojskowej: stopnia hetmana wojsk polskich. A w sto kilkadziesiąt lat po śmierci Czarnieckiego wydała Polska syna, jednego z największych i najszlachetniejszych bohaterów świata, znanego i drogiego sercu każdego Polaka. Gdy ojczyzna nasza chyliła się ku upadkowi, skazana na utratę niepodległości przez Moskali i Niemców, zajaśniała cnotami wodza i wielkiego obywatela kraju szlachetna postać „naczelnika“ Tadeusza Kościu-

szki. Pod okiem tego generała w chłopskiej sukmanie włościanie polscy „rękami czarnemi od pługa“ brali moskiewskie armaty pod Racławicami 4 kwietnia 1794 r. Kościuszko nie obronił wprawdzie Polski, bo jej już obronić nie można było, skoro się na jej zgubę zmówiły trzy najpotężniejsze państwa, ale okrył Polskę sławą nieśmiertelną. Słusznie też naród usypał Kościuszcze wysoką mogiłę pod Krakowem, a drogie szczątki wielkiego Polaka pochował w katedrze na Wawelu razem z królami.

Obok Czarnieckiego i Kościuszki postawić można szereg cały sławnych wodzów, którzy chlubnie zasłużyli się ojczyźnie, ale tu wymienimy tylko paru najstawniejszych: Stanisława Żółkiewskiego, gromiciela Moskali za króla Zygmunta III., Karola Chodkiewicza, Jana Dąbrowskiego, wodza Legionów polskich, i Józefa Poniatowskiego. Innych pominiemy, bo należy jeszcze słów parę powiedzieć o kilku sławnych mężach, zasłużonych wobec ojczyzny i potomności nie dzielnością oręża i odwagą rycerską, lecz wielkością ducha i miłością współbraci; — ci choć nie zasiadali na królewskim tronie ani dowodzili zastępami wojska, są równie wielcy, jak nasi najwięksi królowie i najwybitniejsi wodzowie. Zasługi i sława ich opierają się przedewszystkiem na głębokiej wiedzy, dzięki której odkrywają i szerzą nowe prawdy wśród ludzi, kierują naukę na zupełnie nowe tory, przez co podnosi się poziom oświaty powszechnej i sława nauki polskiej. Sławny nasz uczony gwiazdziarz Mikołaj Kopernik, którego Niemcy koniecznie chcą sobie przywłaszczyć, odkrył światu tę wiekopomną prawdę, iż nie słońce dookoła ziemi, ale ziemia obraca się około słońca, choć pozornie wydaje się, że ziemia stoi, a słońce porusza się na firmamencie niebieskim. Wieki.

całe żyli uczeni w tem błędnem przekonaniu, i dopiero nasz rodak wykazał światu, w jakim stosunku znajduje się ziemia do słońca.

Inni sławni mężowie prócz nauki posiadają zdolność wielką i osobliwą, iż każdą rzecz umieją wypowiedzieć w sposób szczególnie piękny i przemawiający do serca i duszy. Słowa ich utworów łatwo i szybko pozostają nam w pamięci, a głębokie i szlachetne myśli, w nich zawarte, nieraz wskazują, jak w życiu postępować należy. Mikołaj Rej z Nagłowic i Jan Kochanowski z Czarnolasu — to pierwsi poeci nasi, którzy zaczęli pisać po polsku, gdyż dotąd pisano wyłącznie w języku łacińskim. Z przedziwną umiejętnością pisał pieśni swoje Jan Kochanowski; są one pełne szlachetności, powagi i serdecznej prostoty. Dzięki temu śpiewamy je dotąd, bo któż nie zna pieśni kościelnej: „Kto się w opiekę poda Panu swemu“ — albo psalmu: „Czego chcesz od nas Panie za Twe hojne dary?“

Natchniona pieśń poety najłatwiej trafia do dusz i serc ludzkich, porywa je i zapala miłością dla ojczyzny, współbraci i dla tego wszystkiego, co dobre i piękne. Poeci wielcy — to także wodzowie i królowie narodów, rządzą oni bowiem i królują nad sercami i nad duszami naszymi. Pamięć największych pieśniarzy naszych: Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego żyje wśród nas. Królują nam oni, — choć ich już wśród nas niema, rządzą nami, — choć ich prochy spoczywają w ziemi.

Polska wydała bardzo wielu sławnych i znakomych mężów; zasługują oni na to, aby poznawać ich życie i dzieła, i aby postępować tak, jak oni nas uczą, a przedewszystkiem tak kochać ojczyznę, jak oni ją kochali.



Wśród sławnych pisarzy polskich jedno z pierwszych miejsc zajmuje ksiądz Piotr Skarga, pisarz i kaznodzieja, którego trzechsetna rocznica śmierci w r. 1912 przypada. Przyszedł na świat ksiądz Skarga w r. 1536 w mieście Grójcu, niedaleko od Warszawy, zmarł zaś w r. 1612 w Krakowie, żył lat 76.

Życie i działalność księdza Skargi przypadają na te czasy, kiedy Polska stała u szczytu potęgi i chwały. Na tronie polskim z kolei zasiadali: Zygmunt I Stary, Zygmunt II August, Stefan Batory, Zygmunt III Waza. Rzeczpospolita po złamaniu potęgi Krzyżaków zażywała i zażywać mogła pokoju, bo groźna była dla wrogów, i jeśli prowadziła z nimi wojny, to prawie zawsze zwycięskie. W roku 1525 Wielki mistrz Krzyżaków Albrecht (jeden z przodków dzisiejszych królów pruskich) zrzekł się swojej godności, zrzucił habit zakonny i na rynku krakowskim złożył hołd królowi Zygmuntowi I Staremu. W r. 1526 została do Rzeczypospolitej przyłączona reszta Mazowsza, stanowiąca dotychczas osobne księstwa: warszawskie i czerskie, które hołdowały wprawdzie królom polskim, ale rządzone były przez własnych książąt (z rodu Piasta). Za króla Stefana Batorego tak stale sprzyjało szczęście orężowi polskiemu w wojnach przeciw carowi Moskwy, że gdyby nie prośby papieża, byłoby niezawodnie upadło carstwo moskiewskie. A za króla Zygmunta III po szeregu zwycięstw świetnych i zajęciu stolicy carstwa, zanosilo się na osadzenie na tronie moskiewskim polskiego królewicza Władysława; w ten więc sposób carstwo moskiewskie stać się mogło jedną z części olbrzymiego państwa, złożonego z Polaków, Litwinów, Rusinów i Rosyan. Lecz i bez przyłączenia Moskwy Polska sięgała granicami od morza Bałtyckiego aż do morza Czarnego

i była co do obszaru jednym z największych podówczas państw w świecie. Potężna na zewnątrz (względem sąsiadów) zażywała Polska błogiego pokoju, wśród którego wzrastał i utrwał się dobrobyt obywateli. A wśród pokoju i dobrobytu krzewić się i kwitnąć w państwie poczęła oświata. Tak szlachta, która w owe czasy zyskała stały a duży wpływ na rządy Rzeczypospolitej, jak i mieszczaństwo, nie posiadające tego wpływu i znaczenia, — wydają całe szeregi uczonych i pisarzy, a ci rozsiewają światło wiedzy między najszersze warstwy ogółu. I nie wyłącznie w języku łacińskim, ale już i w polskim, jako zrozumialszym dla tego ogółu, z druku wychodzą poczynają dzieła naukowe i pieśni. Mieszczanin z Oświęcimia Łukasz Górnicki w dziele swoim pod tytułem „Dworzanin polski“ poucza ogół, jakim dobrodziejstwem dla narodu jest nauka i wykształcenie, a jaką szkodą jest nieuctwo i barbarzyństwo, z których „wszystkie nieprawości rosną“. Inny pisarz nieszlachcic Sebestyan Klonowicz w wierszach swych dowodzi, że nie masz szlachectwa bez osobistej zasługi. Kochanowski z Czarnolasu ogłasza wspaniałe swoje pieśni, a w nich mowa polska nabiera niebywałego piękna i wdzięku.

W takich oto czasach potęgi i chwały Rzeczypospolitej żył i działał ksiądz Skarga. Jak powiedzieliśmy, urodził się Skarga w r. 1536; pochodził ze stanu mieszczańskiego, jak wymienieni powyżej znakomici pisarze: Klonowicz i Górnicki. Wcześniej bardzo stracił ojca i matkę; wychowywał się pod opieką starszego brata. Początkową naukę pobierał w grójeckiej szkole parafialnej, w której nauczali księża. W szkole tej odznaczał się tak wielką pracowitością i tak osobliwemi zdolnościami, że brat, choć

majątku znaczniejszego po rodzicach nie zostało, postanowił za namową księży wyprawić młodzieńca na wyższą naukę do Akademii Krakowskiej. Miał podówczas młody Skarga dopiero lat 16. W Krakowie u profesorów zyskał sobie wkrótce chlubną sławę najlepszego ucznia i z największem odznaczeniem ukończył nauki akademickie w r. 1554. A ponieważ sam pragnął poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu, więc Akademia w tymże roku wysłała go do Warszawy. Tu miał sobie Skarga powierzone kierownictwo szkoły parafialnej przy kościele św. Jana (dziśszej katedrze). Na tem nowem stanowisku kierownika (rektora) szkoły, znowu Skarga zaszczytnie się odznaczył i jako doskonały wychowawca i przewodnik młodzieży zyskał sobie chlubny rozgłos, bo oto już w r. 1557 najwyższy po królu dygnitarz świecki w Polsce: Jędrzej Tenczyński, kasztelan krakowski, powołał na swój dwór Skargę i powierzył mu wychowanie starszego syna swego. Na dworze magnackim jako wychowawca młodego panicza Skarga sam równocześnie uzupełniał swoje wykształcenie, nabierał doświadczenia życiowego i znajomości głębszej ludzi i stosunków. Tu z blizka poznał wielu polskich „wielmożów“ (obywateli, piastujących wysokie urzędy w państwie) i zaznajomił się z wielu sprawami, nie raz bardzo ważnemi, obchodzącemi kraj cały. Na przykład, wiedział, jak strasznemu spustoszeniu niedawno uległo cesarstwo niemieckie z powodu wojen religijnych, wywołanych herezyą Lutra. Pilnie więc przysłuchiwał się częstym u Tenczyńskiego rozmowom o tych „nowinkach“ religijnych i niezawodnie przejmował się w sercu swem obawą, żeby te „nowinki“, dostawszy się do Polski, i tu nie wywołały niepokołów i zamieszek, tem bardziej, że król Zygmunt II.

August, równie jak i ojciec jego, pozostawiał poddanym zupełną swobodę chwalenia Boga, w jakim kto chce obrządku. Trawić go poczęła myśl, jakby zapobiedz takim zamieszkom, boć one łatwo sprowadzić mogą i na Polskę nieszczęścia, jak je sprowadziły na Niemcy. Należałoby bronić jedności wiary w narodzie polskim. Jednym z takich obrońców wiary powinienby zostać on. Każdy przecież Polak ma obowiązek służenia ojczyźnie, jak może i umie. Otóż on mógłby służyć Polsce jako nauczyciel i jako kierownik nie tylko już młodzieży, ale i dorosłych. Zaczem zdecydował się pójść za głosem serca i wstąpić do stanu duchownego. Jakoż w r. 1563 przeniósł się do Lwowa i przyjął święcenia kapłańskie. Niebawem arcybiskup lwowski zamianował go kaznodzieją przy kościele katedralnym, gdzie młody kaznodzieja zajaśniał nie tylko kazaniami, ściągającymi niezliczone tłumy słuchaczy, lecz także świątobliwymi czynami miłosierdzia, świadczonego chorym i ubogim. W kazaniach, obok wykładu zasad wiary katolickiej, najczęściej i z największą wymową ostrzegał pobożnych przed „nowinkami“ religijnymi, za przykład stawiając Niemcy, chylące się ku upadkowi wskutek zamieszek i wojen religijnych. W Polsce zwolenników „nowinek“ było coraz więcej. Prócz arian i schizmatyków (zwanych później i dziś prawosławnymi) krzewić się u nas poczęła nauka Kálwina i nauka Lutra i to tem łatwiej, że pod względem wyznania panowała podówczas w Rzeczypospolitej zupełna swoboda. Otóż Skarga postanowił w zupełności poświęcić całą pracę nawracaniu innowierców na katolicyzm. Celem lepszego przygotowania się do trudów apostolskich zdecydował się wstąpić do zakonu. Właśnie przed kilkunastu laty powstał zakon Jezuitów, który za

główne zadanie wziął sobie walkę z kacerstwem. Ksiądz Skarga opuścił Lwów w r. 1568, porzucając godności duchowne i dostatki, udał się do Rzymu i do zakonu Jezuitów wstąpił. W Rzymie zabawił niecałe trzy lata i oddał się pracy gorliwej nad udoskonaleniem samego siebie. W r. 1571 (na rok przed zgonem ostatniego Jagiellona) jest już z powrotem w Polsce, gdzie rozpoczyna na nowo swoją działalność nauczyciela młodzieży i duszpasterza. Do pracy zabiera się tem pilniej i skwapliwiej, że zastaje ojczyznę w kłopotach: król umiera bezdzietnie, bez następcy; niepokój wzrasta w państwie z powodu niepewności, kto rządy obejmie i całości Rzeczypospolitej strzedz będzie, na którą źli czyhają sąsiedzi: ze wschodu moskiewski car, z zachodu odwieczni wrogowie Niemcy; prócz tego innowierstwo wśród Polaków się krzewi, niby chwast na polu, przez gospodarza zaniedbanem. Parę lat pierwszych Skarga spędził w kraju jako nauczyciel w szkołach (tak zwanych kolegiach), zakładanych i prowadzonych przez Jezuitów — najprzód w Pułtusku (w województwie mazowieckim), później w Jarosławiu.

Odwiedził też w tym czasie Lwów, gdzie dawnych kolegów swoich, księży świeckich, w podziw wprowadził niezwykłą mądrością i uczonością oraz ewangeliczną prostotą i pokorą. W r. 1573 przeniesiony został do Wilna (stolicy Litwy), głównego siedliska innowierców litewskich. Na tym nowym, bardzo trudnym posterunku niebawem zdobywa sobie Skarga wielki wpływ na ludzi i takie znaczenie, że przywódcy innowierców dają mu nazwę „tyrana dusz ludzkich“. W Wilnie gromi odszczepieńców od wiary już nie tylko z ambony żywem słowem kaznodziei, ale też wypowiada im walkę w pismach. W r. 1576 ogłasza

drukiem pierwsze swe pismo w obronie wiary katolickiej od zarzutów ze strony Andrzeja Wolana, przewodcy kalwinistów litewskich; w roku zaś następnym pisze „O jedności Kościoła Bożego“. W r. 1578 król Stefan Batory przemienia kollegium wileńskie w akademię (równą Krakowskiej Akademii), i Skarga zostaje pierwszym jej kierownikiem (rektorem). Równocześnie zakłada niższe szkoły (kollegia) w mieście Połocku, odebrany świeżo od Moskali przez króla Stefana, i w Inflantach (krainie leżącej na północy od Litwy nad morzem Bałtyckiem), gdzie także bujnie się rozpleniła nauka Lutra i Kälwina. W Wilnie pracował lat kilkanaście, od czasu do czasu przedsiębiorząc podróże na zwiedzenie kollegiów jezuickich, rozsianych po Litwie i Rusi. Wszystek czas wolny od obowiązków rektora i kaznodziei poświęcał nie tylko uczynom miłosierdzia, lecz i pisaniu dzieła dla poprawy „katolickiego wżdy (wszakże) narodu swojego“. Dzieło to, noszące tytuł „Żywoty Świętych“, wyszło z druku w r. 1579 w Wilnie i jest najbardziej do dziś dnia znanem i czytowanym przez ogół polski. Opracował je Skarga na podstawie Pisma świętego (żywoty świętych Starego Testamentu) oraz prac pisarzy kościelnych (żywoty świętych nie-Polaków), przyczem włączył w nie dziesięć żywotów świętych polskich: Wojciecha biskupa, Stanisława biskupa, Jędrzeja Żórawka, Jadwigi księżny, Salomei królowej, Kunegundy księżny, Jacka Odrowąża, Kazimierza królewicza, Jana Kantego i Stanisława Kostki. Do wielu żywotów dodał „obroki duchowne“, to jest, nauki moralne, w których czytelnikowi jako środek do uzyskania zbawienia wiecznego zaleca naśladowanie świętych i ćwiczenie się w ich cnotach: czystości, modlitwie, postach, dobrowolnem ubóstwie-

i t. p. Przy żywotach świętych ojców Kościoła znajdują się nauki (nieraz wcale obszerne), zbijające rozmaite błędy heretyckie. „Żywoty Świętych“, jakkolwiek w nich z natury rzeczy mniej tego ducha obywatelskiego i polskiego, jakim tchną inne dzieła Skargi, wywierały (i wywierają dotychczas) wpływ zbawienny na czytelnika, tem bardziej, że napisane zostały tak pięknym językiem polskim, jakim żaden przed Skargą nie pisał polski pisarz. One też głównie przyczyniły się do tego, że ich złotousty autor w kilka lat później powołany został na bardzo zaszczytne, ale też i bardzo trudne stanowisko kapelana i kaznodziei królewskiego. Tymczasem w r. 1584 przeniesiony został z Wilna do Krakowa jako starszy (superior) zgromadzenia Jezuitów przy ich kościele św. Barbary (do dziś istniejącym). Nie ustając w pracy kaznodziejskiej, zakłada w Krakowie bractwa miłosierne, Bank pobożny (Mons pietatis po łacinie zwany) dla zapewnienia ludziom biednym tanich pożyczek i przez to wyrwania biedaków ze szponów lichwiarzy; bank ten także do dziś dnia istnieje. Pracy nad nawracaniem innowierców i tu w Krakowie nie zaprzestaje. I w Krakowie, jak w Wilnie, pragnie stać się „wszytkiem dla wszystkich“, to jest, nieść każdemu pomoc, jakiej kto potrzebuje. Sława jego, choć unikał wszelkiego rozgłosu, rozchodzi się nie tylko po całej ołbrzymiej Rzeczypospolitej, ale dostaje się na dwór królewski w Sztokholmie (w Szwecyi), spokrewniony z domem Jagiellonów. To też po nagłej śmierci króla Batorego (w r. 1586) nowowybrany król polski Zygmunt III. Waza, królewicz szwedzki, zaraz po koronacyi, w początku r. 1588, powołał Skargę na kaznodzieję nadwornego i kapelana. Nowe te obowiązki pełnił Skarga przez lat 24 i na tem polu

już nie tylko jako kapłan i kaznodzieja, ale i jako obywatel-patriota rozwinął działalność tak wielką i wprost wspaniałą, że pomniki tej jego pracy (dzieła pisarskie) zostały po dziś dzień trwałe, nieśmiertelne, jak są trwałe i nieśmiertelne te prawdy, które dla dobra ojczyzny wypowiadał. Imię Skargi i dziś po upływie długich lat trzystu jest sercu każdego Polaka może jeszcze więcej drogie i czcigodne, niż było wówczas, kiedy z ambony narodowi kazania swoje głosił. Jako kaznodzieja i jako obywatel za swój obowiązek uważał szczerze i otwarcie głosić prawdę. Prawda zaś, jak wiadomo, nie zawsze jest miła, szczególniejsz ta, która karci grzechy i wady i wzywa do wykonywania obowiązków zaniedbywanych. Nic więc dziwnego, że za życia Skarga mniej był ceniony, niż po śmierci. Za Zygmunta III. była Polska bogata i potężna. Ale Skarga miał rozum bardzo bystry i umiał oczami rozumu spoglądać w przyszłość Polski, więc widział, że ta ukochana ojczyzna jest niby gmach wspaniały, na pozór tylko mocny i trwały, bo na ścianach jego występują rysy i pęknięcia, tylko ich nie każde oko dojrzy. Jako obywatel, szczerze i gorąco do kraju przywiązany, widząc te rysy i pęknięcia, niepokoił się w swem sercu, żeby się one nie powiększały, nie rozszerzały... bo wówczas runie gmach ten cały, ta ojczyzna miła! Więc podobny prorokom Starego zakonu, głosem wielkim woła do narodu i jego wybrańców: króla, senatorów i posłów sejmowych, by śpieszyli ku naprawie tego gmachu-ojczyzny. I nie tylko o naprawę i o ratunek woła, ale pokazuje i naucza zarazem, co i jak czynić, żeby ojczyznę w całości zachować, żeby ją równie bogatą i potężną następny przekazać pokoleniom. Wzrokiem proroczym widzi daleką przyszłość ojczyzny i w grozie na ten

widok straszny głosem potężnym, jak piorun, niedbających rządców narodu gromi za opieszałość i niedbalstwo w służeniu ojczyźnie, wzywa i zaklina, aby ojczyzny, tego największego dobra, strzegli, jak oka w głowie, iżby to dobro odebranem, straconem nie zostało. Wielki nasz malarz Matejko wymalował na obrazie takiego Skargę-proroka, jak wobec króla, królowej i dworu stoi z twarzą, pełną bólu serdecznego i troski, z oczami wyteżonemi w dal ponad głowami zatroskanych także słuchaczy... stoi i patrzy w tę przyszlą Polskę, w tę ojczyznę w upadku i niewoli, którym on zapobiedz nie mógł, bo go współbracia nie słuchali... stoi więc niby żywy, że aż nam się zdaje, iż on mówi — na chwilę tylko umilkł — i za chwilę zagrzmią słowa jego:

„...Cóż mam z tobą uczynić, nieszczęśliwe królestwo?... Bych był Jeremiaszem, wziąłbym pęta na nogi i okowy i łańcuch na szyję i wołałbym na was grzeszne, jako on wołał: „Tak spętają pany i pożoną jako barany w cudze strony...”

Król i naród słuchali z przejęciem słów wielkiego kaznodziei, ale nie przywiązywali do nich wagi należytej. Ślepi jakby byli i głusi na szczere rady skargowskie. „Kto rozrywa zgodę, całość i jedność miłej ojczyzny, ten matkę swoją zabija”, przestrzegał Skarga, ale tych przestroż nie brano bardzo do serca. Potęgę Polski na kruchych stała podstawach; wzmocnić je koniecznie należało. Tymczasem podówczas powstało owo głupie powiedzenie: „Polska nierządem stoi”. Stała rzeczywiście i była jeszcze potężna, ale tak trwać długo nie mogła. Król pragnął władzę swoją wzmocnić i w swoim ręku całą ją skupić, szlachta zaś sprzeciwiała się temu stanowczo i rządy państwa w swoje chciała ująć ręce. Wzrastał wskutek tego

nieład w kraju, z czego wielu korzystało, aby kosztem dobra publicznego powiększyć własne dostatki i dobro własne. Na sejmach trudno było nieraz dojść do zgody, i mądre a zbawienne często prawa nie mogły być uchwalone dla braku zgody i jednomyślności. Słowem, nie dobrze dźać się poczynano w Rzeczypospolitej. Z tem większym za to zapalem i zaparciem się siebie, bez względu na przykrości własne, nie oszczędzając sił ni nawet zdrowia, pracuje Skarga nad gruntowaniem jedności w narodzie, szanowania praw i wypełniania obowiązków obywatelskich. Pragnie we wszystkich Polaków wpoić te prawdy, które za niewątpliwe sam uważa i za zbawienne dla ojczyzny uznaje. A ponieważ nie może do wszystkich naraz przemówić, a zdrowie pod starość mniej dobrze mu służy, i życie widocznie ku schyłkowi się skłania, więc mowy swoje i kazania układa w książki i ogłasza drukiem, żeby wszędzie, gdzie brzmi język polski, dochodziły do wiadomości przestrogi i rady jego i to nie tylko za życia, ale i po jego śmierci, — żeby najszerze warstwy mieć mogły przed oczami, czego on wzbraniał i co nakazywał w imię dobra ojczyzny. O sobie powiadał: „...poselstwo do was mam od Pana Boga i mam to poruczenie, abych wam złości wasze ukazywał i pomstę na nie, jeśli ich nie oddalicie, opowiadał”.

Z pośród dzieł, napisanych za czasów pobytu na dworze królewskim, najważniejsze są trzy dzieła: 1, „Kazania na niedziele i święta całego roku” (wydane w r. 1595), 2, „Kazania sejmowe” (w r. 1597) i 3, „Żołnierskie nabożeństwo to jest nauki i modlitwy i przykłady dla tego stanu służące” (w r. 1606). Inne dzieła, jakkolwiek piękne i ważne, pominiemy milczeniem, bo w tych trzech zawiera się w zupełności to wszystko, co stanowi całą spuściznę po Skar-

dze i czyni go jednym z najlepszych i największych synów Polski. W „Kazaniach na niedziele i święta“ obok objaśnień zasad i prawd wiary katolickiej znajdują się wyjątki z Pisma św. i Ojców Kościoła jako przykłady cnót chrześcijańskich ku naśladowaniu w rozmaitych wypadkach i okolicznościach życia. Są nadto w tych „Kazaniach“ ogromnie piękne modlitwy do Boga i świętych, porozrzucane w tych mowach, niby na wiosnę kwiaty po łąkach, tak, że gdyby te modlitwy zebrać razem, toby z tego powstała na pewno prześliczna książka do nabożeństwa. Piękną też niewymownie jest książeczka p. t. „Żołnierskie nabożeństwo“. Składa się z trzech części, z których w pierwszej autor mówi o obowiązkach żołnierza chrześcijańskiego, druga zawiera modlitwy żołnierskie z dołączeniem wybranych urywków z Psalmów Dawidowych po każdej modlitwie, i trzecia podaje „pobudki (zachętę) do żołnierzów w potkaniu“ (podczas bitwy), uzupełnione przykładami „nabożnego męstwa i szczęścia rycerskiego z Pisma św. i z historii chrześcijańskich Zakonu nowego“. Nie masz dziś rycerstwa polskiego, Polska dziś w niewoli, ale „Żołnierskie nabożeństwo“ nasza młodzież powinna znać i nauki skargowskie o obowiązkach żołnierza chrześcijańskiego dobrze pamiętać. Przyjdzie przecież czas, kiedy ta książeczka, nie jako pamiątka po wielkim pisarzu, ale jako towarzysza w praktycznem życiu znowu używana będzie. O tem młodzi szczególniej pomnieć winni.

Najznakomitszem wszakże dziełem Skargi są jego „Kazania sejmowe“, w nich bowiem Skarga zawarł całą swą mądrość kapłana i obywatela, głęboko przywiązanego do wiary i ojczyzny, przejętego serdeczną troską o przyszłość ojczyzny. W ośmiu kazaniach sejmowych wypowiedział najjaśniej, a zarazem

najmądrzej wszystko to, co podówczas w Polsce wymagało koniecznej a pilnej zmiany i naprawy. Poznajmy choć pokrótce te kazania: najpiękniejsze to są polskie kazania! Pierwsze kazanie na początku sejmu przy mszy sejmowej, zwrócony do króla, senatorów i posłów sejmowych, obradować mających nad losami kraju, rozpoczyna Skarga tak: „Zjachaliście się w imię Pańskie na opatrowanie niebezpieczności koronnych, abyście to, co się do upadku nachyliło, podparli; co się skaziło, naprawili; co się zraniło, zleczyli; co się rozwiązało, spoili, i — jako głowy ludu, braci i członków waszych, jako stróżowie śpiących i wodzowie nieumiejętnych i świece ciemnych i ojcowie dzieci prostych, — o ich dobrem i spokojnem obmyślali“. I ażeby „głowy ludu“ wszystko to godnie uczynić mogły, mówi dalej Skarga „O mądrości potrzebnej do rady“. Rozmaite są mądrości: jest mądrość ziemską, która dba tylko o pomnożenie dóbr; jest gorsza od tej mądrość bydłęca, poszukująca rozkoszy ciała; i od obu poprzednich jeszcze podlejsza jest mądrość dyabelska, szukająca sławy przez zdradę i szkodę ludzką. Te trzy mądrości są złe i nic dobrego nie doradzą. Posłom potrzeba mądrości niebieskiej, Bożej, która się nabywa życiem czystym, miłością prawdy, miłosierdziem dla ubogich; a obok mądrości Bożej potrzebna jest i mądrość przyrodzona, zdobywana pracą uczciwą i nauką zdrową i doświadczeniem. O te mądrości dobre prosić Boga trzeba: „Uczyń, Panie, daj nam mądrość, nie tak dla nas, jako dla ludu twego, o którym obmyśławamy, i dla wielu sług twoich świętych i niewinnych w tem królestwie; dla chwały twojej, która jest w tej ziemi twojej szczepiona i która z łaski obrony twej od tyle set lat kwitnęła, aby nie ustawała, a ziemia ta nie

traciła chwalców twoich i uczniów zakonu twego świętego“. Prócz mądrości do rady potrzebna miłość, którą nakazuje Chrystus: „To wam rozkazuję, abyście się społecznie miłowali“. Drugie też kazanie zawiera naukę „O miłości ku ojczyźnie“. Tę kochać należy całym sercem, więcej, niż dostatki własne, niż zdrowie, niż życie. „Jako namilejszej matki swej miłować i onej czcić nie macie, która was urodziła i wychowała, nadała, wyniosła? Bóg matkę czcić rozkazał. Przeklęty, kto zasmuca matkę swoją! A która jest pierwsza i zasłużeńsza matka, jako ojczyzna, od której imię macie i wszystko, co macie, od niej jest? Która gniazdem jest matek wszystkich i powinowactw wszystkich i komorą dóbr waszych wszystkich?“ Aby ta miłość ku ojczyźnie nie była jałowa i martwa, lecz aby się z niej rodziły czyny dobre, niezbędna jest zgoda i jedność w narodzie. „O zgodzie domowej“ każe też Skarga w kazaniu trzecim. Jedno stanowić powinni Poiacy, jak różne członki w jednym ciele, a wtedy ich siły nie przemoże żadna moc ziemską. Jedna religia, jeden król i jedna ojczyzna! „Religia katolicka zgodę i całość królestw zatrzymawa“ jest tytułem czwartego kazania. Różność wiar przeszkadza prawdziwej przyjaźni między ludźmi, bo rodzi nieufność wzajemną; różnowierstwo przyprowadza państwa do zguby; odszczepieństwo nie zna prawdziwej cnoty, bo naucza, że sama wiara bez uczynków dobrych wystarcza człowiekowi do zbawienia. Piąte więc kazanie zawiera naukę: „Jako katolicka wiara policyi (rządów) i królestw szczęśliwie dochowuywa, a heretyctwo je obala“. „Szczęści Pan Bóg te państwa i królestwa, które chwałę jego rozmnażają i jemu pilnie służą i krzywdy jego nie dopuszczają“. Szczęście takie od Boga mają tylko te państwa, w których

rząd jest naśladowaniem niebieskich rządów. Jak rządy niebieskie sprawuje jeden Bóg, tak i państwo ziemskie jedną mieć głowę winno. Najlepszym więc rządem jest monarchia (jedynowładztwo), i w szóstym kazaniu prawi Skarga „O monarchii i królestwie“. W Polsce władza króla powinna być wzmocniona; nie ucierpią na tem bynajmniej wolności szlacheckie, które w istocie przeszły „w lekkie królewskiego majestatu uważanie i praw dobrych podeptanie“. W siódmym kazaniu mówi kaznodzieja „O prawach niesprawiedliwych“, nad które nic gorszego niemasz w państwie. Złem jest prawo polskie, „które pozwala każdemu wiarę sobie tworzyć i odmiany czynić w kościele“; złem także jest prawo, „które nie pozwala poimać złoczyńcy, dopóki się z nim prawo nie przecoczy, bo tak zbrodniarze przez lat kiladziesiąt, a nawet zupełnie kary uchodzą“; a czyż nie barbarzyńskim leśt prawo nad poddanymi, „które ich pozbawia wolności?“ „Złe prawo gorsze jest, niżli tyran nasroższy, bo wždy tyran odmienić się abo namówić abo umrzeć może i jego tyraństwo ustaje; ale złe prawo zawždy trwa, zawždy zabija i szkodę czyni i na duszy i na ciele; jest jako lew i bestya nierozumna, która namówić się nie da, aż ją zabić i umorzyć. Tak i złe prawo, które szkody ludziom czyni miasto pomocy, dla której wszystkie się prawa stawia“. Złe jest z państwem, gdzie mnożą się złe prawa, podobnie jak złe jest z człowiekiem, który coraz w nowe popada grzechy. Jak człowieka, tak i państwo nie minie kara Boża. Kto z grzechów nie powstaje, musi być karany. Gniew Boży zawisł nad Rzeczpospolitą dla grzechów i przewinień obywateli: mężobójstwa tu uchodzą bezkarnie; niewinnie leje się pot i krew poddanych; rozpowszechniona jest

kradzież dóbr pospolitych; w sądach zdrady i krzywo-przysięstwo. „O niekarności grzechów jawnych“ mówi Skarga w ostatniem ósmem kazaniu. „Bych był Izajaszem, chodziłbych boso i na poły nagi, wołając na was rozkoszniki i rozkosznice, przestępniki i przestępnice zakonu Bożego: „Tak was złupią i tak łyskać łystami (łydkami) będziecie, gdy nieprzyjaciele na głowy wasze przywiedzie Pan Bóg i w taką was sromotę poda; i będzie wam złość wasza, jako mur porysowany wysoki, który, gdy się nie spodziejecie, upadnie. I jak garncarska flaszka, mocno uderzona, z której się nie zajdzie skorupka na noszenie trochy ognia i na poczerpnięcie trochy wody z dołka“. Ustawicznie się mury Rzeczypospolitej waszej rysują, a wy mówicie: nic, nic. Nierządem stoi Polska! Lecz gdy się nie spodziejecie, upadnie i was wszystkich potłucze“. „Bójcie się wždy tych pogroźek“... „poselstwo do was mam od Pana Boga i mam to poruczenie, abych wam złości wasze ukazował i pomstę na nie, jeśli ich nie oddalicie, opowiadał“. „Pokutujmyż a wracajmy się do Pana Boga naszego, a On sam uleczy, jako począł: zrani serca nasze prawą za grzechy nasze skruchą i samże one rany zleczy, jako mówi prorok: „Ożywi nas i po dwu dniu trzeciego dnia wzbudzi nas“. Spełniły się proroctwa Skargi: „Będziecie nie tylo bez pana krwi swojej i bez wybierania jego, ale też bez ojczyzny i królestwa swego, wygnańcy, wszędzie nędzni, wzgardzeni, ubodzy, włóczęgowie, które popychać nogami tam, gdzie was pierwaj wazono, będą“. Dwieście lat nie minęło, a proroctwa Skargi się spełniły: upadła Polska! Ale Skarga przepowiedział także, że Pan „po dwu dniu trzeciego dnia ożywi nas“. Niechże i to proroctwo

spełni się nam także, niech nastanie ten „trzeci dzień”: dzień zmartwychwstania Polski!

„Kazania sejmowe” rozeszły się za życia Skargi w trzech wydaniach: w r. 1597, 1600 i 1610. Najlepszy to dowód, że na owe czasy, kiedy mniej bez porównania, niż w czasach dzisiejszych, drukowało się książek, — że na owe czasy było to dzieło bardzo poczytne. Uchodzi ono — i słusznie — za najznakomitszy utwór sławnego kaznodziei. Zaleca go z jednej strony treść bardzo ważna a żywotna, bo bezpośrednio całego narodu dotycząca, a prócz tego sposób opracowania niezwykle prosty i jasny tak, iż każdy, nawet mniej wykształcony czytelnik bez trudu „Kazania” te rozumie; wreszcie pisane są w mowie polskiej tak po prostu wspaniałej (jeszcze piękniejszej, niż „Żywoty Świętych”), że uczeni nasi bez przesady utrzymują, że „Skarga wzniósł prozę (mowę niewiązaną) polską do najwyższej doskonałości, jaką ona osiągnęła w całym przebiegu literatury staropolskiej”. Bogactwo wyrazów, różnorodność w prowadzeniu opowiadania (raz z nadzwyczajną prostotą, kiedy indziej z królewską powagą i siłą, zależnie od tego, o czym mówi), czystość polszczyzny nadają pismom Skargi to jakieś osobliwe piękno, którego nie osiągnął żaden z dawniejszych, a rzadko który z nowoczesnych pisarzy naszych.

Po wydaniu „Kazań sejmowych” żył jeszcze Skarga lat piętnaście. Był „wszytkiem dla wszystkich”, wszyscy go też z czcią otaczali szczerą. Czując zbliżający się kres życia, w r. 1610 ogłosił drukiem pisemko p. t. „Wzywanie do pokuty obywateli Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego”, w którym zebrał w jedną całość najważniejsze ustępy z „Kazań sejmowych”, pragnąc snadź, by

przestrogi jego i rady bodaj w skróceniu dotarły we wszystkie zakątki ziemi polskiej. Był to zarazem testament, którym kaznodzieja przekazywał narodowi puściznę swoją: skarby swego ducha. W r. 1611 opuścił dwór królewski, ale krótko już cieszył się spokojem celi zakonnej; w następnym 1612 r. (27 września) zmarł, przeżywszy lat 76; pochowany został w Krakowie w kościele św. Piotra, gdzie do dziś dnia zwłoki jego spoczywają. W r. 1912 przypada zatem trzechsetna rocznica jego śmierci. Uczcić należy tę rocznicę kapłana-patrioty. Najlepszem uczczeniem nieśmiertelnej jego pamięci jest zapoznanie się z jego pozostawioną nam puścizną duchową: z dziełami jego.

Niechże to krótkie wspomnienie o życiu i pismach stanie się ku temu zachętą!

1. KAZANIA

NA NIEDZIELE I ŚWIĘTA CAŁEGO ROKU.

Duże to dzieło Skargi, jak już wspomnieliśmy w przedmowie, po raz pierwszy wyszło z druku w Krakowie w r. 1595. Składa się z dwu nierównych części; z tych pierwsza pod tytułem: „Kazania niedzielne” obejmuje kazań 66, druga: „Kazania o święciech” (świętach) zawiera ich 33.

Pierwsze wydanie „Kazań” poprzedził kaznodzieja krótkim wstępem, w którym, ofiarując królowi Zygmunтови III. Wazie dzieło swoje, powiada o niem, że jest owocem „dwu i trzydziestu lat rzemiosła kaznodziejskiego”, któremu życie swe poświęcił. I pisze dalej: „Myślę, jako się sprawię Chrystusowi, Panu i Bogu memu, który mię na tę swoją robotę posłał i talenty¹⁾ swymi, wedle małej siłeczki mojej nadał i opatrzył, gdy spyta: coś mi zrobił? wiele i jakichś mi pożytków przyczynił?” i wyraża obawę i żal, że za mało „rozmnożył” chwałę imienia Pańskiego w Polsce, skoro grzech i złość ludzka „przodek” (piewrszenstwo) mają przed cnotą chrześcijańską. Prosi więc Boga: „Spraw to, abyśmy chodzili w rozkazaniu twojem, abyśmy ludem twoim nigdy być nie przestali, a ty Bogiem naszym zawżdy zostawał”.

Największem pragnieniem kaznodziei było utrzymanie jedności wiary w narodzie. Zwalczał w „Kazaniach” nie tylko wszelką herezyę (luterską, kalwińską, arikańską, schizmatycką), ale też ostrzegał przed najdrobniejszym odstępianiem od zasad wiary katolickiej, grożąc za to karą Boską na tym i na tamym świecie, obiecując zaś szczęście ziemskie i niebieskie za dobre wypełnianie nauki Chrystusowej. Podawał w nich wyjaśnienie prawd nauki Boskiej, przytaczał przykłady ze Starego i Nowego Testamentu, z historii narodów obcych i polskiego narodu, uczył zapomocą tych przykładów, jak człowiek każdego stanu i wieku żyć powinien. Są więc „Kazania na niedziele i święta” księgą o wychowaniu i ży-

¹⁾ Zamiaśt: talentami — zdolnościami mojego rozumu.

ciu katolickiem, zawierają całkowitą naukę Skargi o obowiązkach człowieka względem Boga i bliźniego.

Każde z kazań poprzedzone jest wyjątkiem z ewangelii św. i zaczyna się wstępem, w którym kaznodzieja zapowiada, o czym kazać będzie; samo kazanie zwykle ma dwie części, z których w pierwszej znajduje się zazwyczaj wyjaśnienie przytoczonego przed rozpoczęciem wyjątku z ewangelii św., a w drugiej — stosowanie ewangelicznej nauki w życiu; kończy się kazanie króciuchną modlitwą o ubłaganie łaski i pomocy Boskiej do życia pobożnego.

Poniżej dajemy jedno z piękniejszych kazań w całości oraz kilka wyjątków i modlitw, zamykających poszczególne kazania.

O dobrem uznaniu samego siebie.¹⁾

...Wierny sługa sławy i urzędu Pana swego brać na się i zawodzić nikogo nie chce i życzyć sobie tego, co jest nie jego, nie myśli.

W czym sprawiedliwie postępuje; nie z pokory, bo w tem niemasz żadnej; ale z powinności prawdy. „Kto szuka, mówi Pan, sławy tego, który go posłał, to prawdziwy jest, i niesprawiedliwości w nim niemasz“.

O Boże! jako wiele u nas i między nami takiej nieprawości; każdy rad, gdy go chwala, i z tego, czego w nim niemasz. Każdy rad pochlebstwa słucha, które kładzie i wmawia w ludzie, co się w nich nie znajduje, i do wielkiego głupstwa i oszukania je przywodzi.

Tak iż oni cesarze pogańscy bogami się być i drugimi Jowiszami²⁾ mniemali, a rychło jako robacy ziemscy w ręku nieprzyjaciół ginęli. Do czego je

¹⁾ Wyjątek z kazania na III niedzielę adwentu.

²⁾ Jowisz — imię najwyższego boga (wśród wielu innych) u starożytnych pogańskich Rzymian.

miłość ku samym sobie nieporządna i pochlebstwo ludzkie przywiodło? Gajus Caligula,¹⁾ cesarz rzymski, prawie szalony, za boga się mieć i ofiary sobie czynić Żydom w kościele onym kazał i zgubą ich, gdy się zbraniali, na nie się groził, a potem prędko, jako nędzny a podły kміeć, i owszem, jako pies, zabity poległ. Do tego od pochlebników przywieziony był! Do tegoż szaleństwa i Wielki Aleksander, szczęściem podniosły,²⁾ przychodził, o którym pismo mówi: „Pobił króle, przyszedł do kraju świata, złupił wszystkie państwa“. A potem co? „Upadł na łożko, królował lat dwanaście, i umarł“. Herod król,³⁾ co Jakóba św. ściał i Piotra w więzieniu miał, gdy ubrany w majestacie rzecz do poddanych czynił,⁴⁾ zawołali z pochlebstwa: „Bóg mówi, a nie człowiek“, przystał myślą do onego matactwa i ukochał się w tem, i zaraz onejże godziny na onemże miejscu uderzył weń Anioł Boży, iż czci nie dał Bogu; i gdy go sroga boleść potkała, krzyknął: „Złe pochlebstwo, do czego przyszedł? Oto, jako nędzny człowiek, umieram“. I robacy go i wszy roztoczyły. O nędzny wszarzu! jakoś się bogiem czynił, a sameś się nie poznał, żeś proch i ziemia?

Namniej panowie prawych mają przyjaciół i na-
więcej pochlebników; by się nadętości tych panów,

¹⁾ Czytaj: Kaligula; zginął w r. 41 po nar. Chr. z ręki spiskowców, którzy pomstę wywarli za niestłuchane okrucieństwa Kaliguli. Kaligula raz powiedział, że pragnąłby, by naród rzymski mógł mieć jedną głowę, boby tę głowę można było ściać za jednym zamachem.

²⁾ Podniosły — tu znaczy: dumny, wyniosły.

³⁾ Herod Antipas, król żydowski, wypędzony został z Palestyny przez cesarza Kaligulę.

⁴⁾ Czynić rzecz — mieć mowę, przemawiać.

szczęściem zaślepionych, dobry przyjaciel sprzeciwił, wzdoby¹⁾ do uznania samych siebie przychodzili. „Dwoi²⁾ są nieprzyjaciele, mówi św. Augustyn,³⁾ jedni, co nas gania i hańbia, a drudzy, co nas chwala. Ale gorszy język pochlebnika, niżli ręka zabijacza; psi są, co rany Łazarzowe liżą, iż nie bołą. By bołą, rychlejby się leczyły. Słodka rana pochlebnika, nie czuje jej jedno mądry, który sam na się i na swoje niedostatki oko ma. „Lepsze rany miłującego, mówi Salomon, niżli całowanie zdradliwe nienawidzącego“. Pięknie śpiewa, kto ptaka łowi.

Prędko się też przyjaźń ludzka i pochlebników mieni... Jako owi w Listrach⁴⁾, którzy Pawła św. za boga mieć chcieli, niedługo, myśli odmieniwszy, kamieniami go przytłukli i zabitego odeszli. Obyśmy tych, co nam prawdę mówią a przestrzegają i łają, miłowali! Do prawegobyśmy rozumu i mądrości przychodzili.

A o cudzych tytułach i sławie co mówić? Jako ją radzi na się kładziem, choć nie nasza jest. Cudzem się pierzem często zdobim, z cudzego dowcipu abo pracy sławy sobie szukamy, innym ją, którzy ją sobie zasłużyli, kradnąc a niesłusznie sobie przywłaszczając, co nasze nie jest. Aza⁵⁾ mało między nami nieprawości? Joab, hetman Dawidów, gdy długo dobywał miasta Rabbach i do blizkiego już wzięcia jego przychodził, wskazał⁶⁾ do Dawida, aby z ostatkiem wojska

¹⁾ Przecieżby.

²⁾ Dwojacy.

³⁾ Św. Augustyn — wielki pisarz i doktor Kościoła, umarł w r. 430.

⁴⁾ Listra — miasto w krainie Likaonii w Azji Mniejszej.

⁵⁾ Aza — czy.

⁶⁾ Wskazać — tu znaczy: posłać.

przybył, a sam miasto wziął: „aby nie mnie, prawie, ale tobie królowi sława zwycięstwa przyczytana była“. To barzo słuszenie uczynił, wiedząc, iż nie swoją mocą i żołdem wojował, a iż królowi samemu sława ona służyła. Filozof pogański objawił drugiemu sztukę rzemienia i rozumu swego około gwiazd niebieskich. On rad temu barzo będąc, pytał go, coby mu za to dać miał; a on rzekł: „dosyć zapłaty mieć będę, gdy tego używając, sobie tego nie przypiszesz, a powiesz, że to ode mnie masz“. Nie radzi ludzie tej wiary do-brodziejom swoim dotrzymywają, ale miasto dzięki¹⁾), sławę ich sobie kradną.

Drudzy, na swoim stanie nie przestając, a wyższym zając, równać się z nimi chcą. Rzemieślnik i kupiec i mieszczanin równać się szlachcicowi, szlachcic wojewodzie, wojewoda królowi, tak iż do takiego zbytku i utrat przyszło na szatach, na potrawach, na koniach, wozach, pachółkach, iż pan stanu nawyższego nic nie ma nad szlachcica; równych intrat²⁾ nie mając, równym mu być chce; i stanu i powołania takiego nie mając, głupstwo swoje ukazuje; skąd utraty, ubóstwo, długi, zatem wydzierania cudzego i kozackie desperacye³⁾ nastąpiły. Nie przestają na swym stanie, cudzych i sobie nieprzystojnych sięgają i tak giną i ine zawodzą. Lecz ten sprawiedliwy Jan⁴⁾), cudzego nie pragnąc, na swoim stanie i powołaniu przestawał. Daj go nam, Boże, naśladować!...

¹⁾ Zamiast podziękowania.

²⁾ Intrata — dochód.

³⁾ To znaczy: niepokoje wśród Kozaków, wskutek czego nastąpiły za króla Jana Kazimierza długie wojny, zakończone utratą Ukrainy na rzecz Moskali (w r. 1667).

⁴⁾ Jan Chrzciciel, stracony przez Heroda w r. 31. po nar. Chr.

Na wtórą niedzielę po wielkiejnocy.

Ewangelia u Jana św. w X.

Czasu onego powiedział Pan Jezus Faryzeuszom¹⁾: „Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz zdrowie swoje daje za owce swoje. Lecz najemnik, który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego i opuszcza owce i ucieka, a wilk chwyta i rozprasza owce. Ale najemnik ucieka, iż jest najemnikiem i nie ma pieczy o owcach. Jamci jest on pasterz dobry i znam owce moje, i znają mię moje. Jako mię zna Ociec i ja znam Ojca, a zdrowie moje kładę za owce moje. I drugie owce mam, które nie są z tej owczarni i one potrzeba, abych przywiódł i słuchać będą głosu mego; i będzie jedna owczarnia i jeden pasterz.

Koniec pracy i śmierci tego dobrego pasterza, Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa, którą dla owiec swoich podjąć raczył, ten jest, mówi Jan św., „aby syny Boże rozprószone zebrał do jedności“. Dlatego, prawi, umarł nie za jeden lud żydowski, ale za wszystkie po świecie ludzkie, a zwłaszcza syny Boże wybrane i od wieku w księgach jego zapisane, którzy byli jako rozprószone owce, aby je do jedności zebrał. Przed przyjściem Syna Bożego wiele było ludzi między narodami, którzy jednego Boga prawdziwego twórcę nieba i ziemi, znali i jemu służyli i pełniąc przyrodzony Zakon, zbawieni być mogli. Jaki był Job i jego przyjaciele; i Jetro, ociec żony Mojżeszowej, i królowie i książęta niektóre, którym Pismo św. daje świa-

¹⁾ Faryzeusze — nazwa sekty religijnej wśród Żydów za czasów Chrystusowych; Faryzeusze byli zaciętymi wrogami Jezusa.

dectwo w księgach Machabejskich¹⁾ i owi z narodów, którzy do Jeruzalem przychodzili do kościoła onego i którzy Filipa apostoła²⁾ prosili, aby Pana Jezusa widzieć mogli. Ci wszyscy nie byli pod jednym pasterzem, biskupem nawyższym ludu Bożego ani do jego posłuszeństwa przywiązani byli, ani ustawy obrzezania i Sakramentów i pisanego zakonu nie trzymali, ani byli winni; i przeto nie było ani jednego nad wszystkimi widomego pasterza ani jednej owczarni. Pan Jezus, chcąc te wszystkie syny skupić do jedności, obiecał to w dzisiejszej ewangelii, iż miała być jedna owczarnia, to jest, jeden Kościół i jeden pasterz: iż wszyscy zgodnie pod jednym prawem i pod jednym urzędem i w jednym domu, jako rodzeni bracia, żyć i mieszkać mieli. Co jako się ziściło i ziścić musiało, w tej pierwszej części z daru Bożego nauczym, oznajmując, jako ta jedność w zakonie nowym fundowana jest, jaka jej wielka potrzeba i czem się nawięcej spaja i wiąże. A potem o dobrych i złych pasterzach i owcach z pomocy Ducha św. mówić będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jako jedność od Chrystusa w zakonie nowym ugruntowana jest, jaka jej potrzeba jest, i czem się wiąże, i o jej pożytkach.

O jedność Kościoła swego Syn Boży, jako człowiek, Ojca swego prosił i pilnie barzo i czasu onego,

¹⁾ Księgi Machabejskie stanowią część Starego Testamentu; opowiadają o dziejach Żydów pod rządami Machabejczyków.

²⁾ To znaczy: narody nie żydowskie, pragnące poznać naukę Chrystusową od apostoła Filipa, jednego z pierwszych uczniów Jezusa.

gdy na poimanie i śmierć szedł, mówiąc: „Proszę, aby ci, co w mię wierzą, byli jedno; jako ty Ojczy we mnie, a ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli“. Czegoż ta modlitwa takiej osoby nie uprosiła? Być tedy ta jedność w Kościele jego musi. I była zaraz, skoro apostołowie w Jeruzalem ten Kościół zaczynali. Mówią Dzieje Apostolskie: „iż u onej wielkości ludzi wiernych było serce jedno i dusza jedna“. Jako w ciele jednym i w rozmaitych jego członkach duch jest albo dusza jedna: tak między nimi taka zgoda, miłość i jedność zostawała, jakoby z dwudziestu tysięcy ludzi jeden się mąż stawał, o jednym sercu i o jednej duszy. Jako o onych mówi pismo, których było po czterokroć sto tysięcy do boju, „iż się skupili jako mąż jeden“; jedną wolą, sercem i jakoby duszą jedną powiązani do zgody i miłości byli.

A k'temu, gdy ciż wierni uczniowie Chrystusowi do jednego domu, do jednego stołu, do jednych potraw, do jednej skarbnicy przywiązani są: jako bez jedności i zgody być albo jako ją targać mogą? Do jednej wiary i nauki i do jednych Sakramentów, jako do stołu jednego i potraw jednych, przypojeni jesteśmy: jakoż zjednoczyć się nie mamy? Izali u jednego stołu siedząc wadzić się i potrawy rozmiatać, i skarb wspólny rozprószyć, i głodem poumierać mamy? Jedna wiara, mówi apostoł, i jeden chrzest, a dwie wierze i dwa chrzty być nie mogą: a jakoż taką jedność rozrywać?

Przeklęty tedy, kto tę jedność targa, kto z Chrystusem do kupy nie zbiera, kto sukienkę jego niezszytą rozrywać chce, kto rozwody w małżeństwie Chrystusowem czyni, kto jedno ciało rozcina, a w baranku kości łamie, kto tę owczarnię dziurawi a wilkom do niej otwarza. Żaden taki zbawion być nie

może, Chrystusowym się uczniem zwać nie ma, w ciele, w którym Duch św. przebywa, nie jest; wygnańcem jest z domu ojcowskiego, z korabia¹⁾ wypadł na przepaść morską, potraw niebieskiej nauki nie ma, żywota nie ma, prawdy nie ma, Ducha św. nie ma. Biada rozrywaczom, jak mówi apostoł, fałszywej braci, odszczepionym członkom, synom złości, którzy sięją między bracią niezgodę. Tak to potrzebna do zbawienia jedność, iż kto nie ma Kościoła, (jako święci mówią), za matkę, nie ma Boga za ojca. Kto w ciele i posłuszeństwie kościelnem nie jest, na takiego z głowy Chrystusowej i wysług jego nie spłynąć nie może. „Okrom Kościoła, mówi św. Augustyn, sakramenta i biblię, i inne wszystkie wiary artykuły mieć kto może: zbawienia tylko mieć nie może“. I na innem miejscu mówi: „Nie jest uczestnikiem Boskiej miłości, który jest nieprzyjacielem jedności“. I indziej: „Żadnej się rzeczy nie ma tak chrześcijanin lękać, jako odłączenia się od ciała Chrystusowego, które jest Kościół jeden katolicki; bo jeśli się od niego oddzieli, nie jest członkiem Chrystusowym, a jeśli jego członkiem nie jest, Duchem jego posilać się nie może, a kto Ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest jego“. Nic tedy straszliwszego być nie może, jako rozdział od jedności kościelnej, w którym się ci ludzie nie czują. Czem się ta jedność trzyma i wiąże, już o tem mówmy.

Żadną rzeczą inszą mocniej się jedność Kościoła Bożego nie trzyma, jako pasterzem jednym, widomym. „Będzie, prawi, jedna owczarnia i jeden pasterz“; jakoby rzekł: jedna być owczarnia nie może, jeśli jednego pasterza mieć nie będzie. Jako jedno

¹⁾ Korab — okręt.

królestwo być nie może, które jednego króla nie ma, i w jedności zostać nie będzie mogło, gdzie dwa, a nie jeden, sprawować je będą. Zbawiciel nasz, odchodząc od nas wedle ciała, gdy trzody swojej paść i rządzić widomie zaniechał, Piotra od siebie jako namiestnika i inne po nim wstępujące zostawił; jako jasnie mówi św. ewangelia. I chciał, aby Kościół jego ten obyczaj rządzenia miał, który jest najlepszy ze wszystkich: to jest, monarchię albo jedynorządztwo, aby jeden a nie dwa, ani trzech nad wszystką jego czeladką starszym był i nad wszystkimi jego owcami zwierzchność miał.

Ten sposób rządzenia wszytek świat pochwała, i rozumy i nauki wszystkich filozofów i polityków pogańskich na to się zgadzają, i przykłady na niebie i na ziemi, i starego Kościoła to ukazują, iż najlepszy rząd jest, gdzie jeden wszystkim władnie. Tego się tyło ludzie w takim rządzeniu obawiają, aby on jeden głupim i złym nie był, żeby rzeczypospolitej¹⁾ złym rozumem nie zawiódł, aby mocy onej na tyraństwo²⁾ nie użył. I zabiegają temu ludzie rozumni, kładąc na pany prawa i radę im, bez którejby nic nie czynili, przydając. Ale Pana Chrystusa, Boga naszego, mądrość i przemożność łącno temu niedostatkowi ludzkiemu w takim rządzie zabiegała³⁾. Bo tego starszego i jednego pasterza tak umocnił, tak uprzywilejował, iż się zachwiać nigdy nie może, aby miał albo około nauki i wiary pobłądzić, albo grzechami swymi szkodę jaką wielką Kościołowi czynić. Tak umocnił tego Piotra i potomki jego, iż

¹⁾ Inaczej: państwa.

²⁾ Tyraństwo — rząd srogi i okrutny.

³⁾ Zabiegać — zapobiegać.

nigdy Kościół i Królestwo Chrystusowe tu na ziemi przezeń klęski żadnej wziąć nie miało, i owszem jego statecznością i dużością wspierać się miało. I przetoż temu Symonowi dał zaraz, skoro go ujrzał, nowe imię, Piotrem, to jest, kamieniem abo opoką twardą go nazywając, i na fundament go Kościoła swego obierając.

O tym kamieniu jeszcze Izajasz¹⁾ prorokował: „Oto ja, prawi, kładę w fundamentach syońskich²⁾ kamień, kamień doświadczony, węglasty, drogi, na fundamencie fundowany³⁾“. Co prorok, z daleka patrząc, właśnie o Piotrze i papieżach rzymskich pisał. O wielu kamieniach fundamentalnych mówi, nie o jednym, który jest Chrystus, a między nimi jeden nad wszystkie inne przekłada. Co się o Chrystusie rozumieć nie może, jedno, jako Jan św. powiedział, o dwunastu apostołach, którzy są fundamentami miasta Bożego, między którymi, jako mówi ewangelia, pierwszy Piotr na fundamencie fundowany, to jest, na Chrystusie, który jest wszystkiego, jako mówi apostoł, Kościoła swego pryncypalnym⁴⁾ fundamentem. Na którym Piotr fundowany, wtórym a widomym na urzędzie Kościoła jego jest fundamentem. Patrzmyż, co o tym kamieniu prorok mówi.

Naprzód, iż jest kamień doświadczony. Prawie⁵⁾ doświadczony, nam zwłaszcza, co żyjem półtora tysiąca lat po jego za fundament założeniu. Bo przez

¹⁾ Izajasz — wielki prorok żydowski, żyjący na 700 blisko lat przed nar. Chr.

²⁾ Syon — wzgórze w Jerozolimie, na którym stał zamek Dawidowy.

³⁾ Fundować — zakładać.

⁴⁾ Pryncypalny — główny.

⁵⁾ Prawie — sprawiedliwie, prawdziwie.

te czasy wielkimi najazdy nigdy się nie naruszył, nigdy nas nie omylił, nigdy nie osłabiał: ani tyrańskim wszytkiej mocy cesarzów rzymskich przez trzy sta lat mieczem; ani chytrściami i fałszami heretyckimi, które wszytkie na głowę poraził i pogubił; ani odszczepieństw, ani złych cesarzów chrześcijańskich prześladowaniem, ani żadnymi domowymi niepokojami nie upadł. Prawie nam statku około wyznania wiary i nauki Chrystusowej i dobrego rządu Kościoła Bożego dotrzymał. Jakiegoż większego i dłuższego doświadczenia chcemy? Nie ludzka to przeemożność, ani siła, ani rozum, iż tak ten Kościół stoi, i ten urzędnik nawyższy tak rządzi: ale Boska, iż mu Chrystus dał takie przywileje kamienia niedobytego, iż go strażą anielską obtoczył, iż żadne piekielne wojska pożyc go nie mogą.

A na różność między onem starym zakonu nawyższem kapłaństwem dołożył prorok, iż ten kamień jest węgielny. Bo Aaron¹⁾ z potomki swymi jedną tyło ścianę, to jest, żydowskiego wybranego ludu za trzymawał. A Piotr dwie ścienie²⁾ trzyma — i żydowską i pogańską, i one owce, o których tu Chrystus mówi: „iż mam inne owce nie z tej owczarni“, to jest, ludzie, wybrane między pogaństwem, które musi przywieść. Nie przywiódł ich Chrystus sam przez się, bo nigdy poganom ewangelii swojej nie podał; ale przez apostoły i tego Piotra, którego uczynił jednym pasterzem obojej owczarni — i żydowskiej i pogańskiej, i ze dwu uczynił jedno, jako mówi

¹⁾ Aaron — brat Mojżesza, pierwszy kapłan najwyższy (arcykapłan) Żydów; urząd arcykapłana przechodził u Żydów z ojca na syna w rodzinie Aaronowej.

²⁾ Zamiast dzisiejszej formy: ściany.

apostół, jednym będąc węgielnym kamieniem na fundament obojgę ściany.

Dał jeszcze trzeci tytuł temu Piotrowi prorok: „iż to kamień drogi jest“. Bo drogie skarby wiary i królestwa Bożego wypuścił z siebie na wiele narodów. Kto wyliczy, jako wiele ci Piotrowie i papieżowie za tą monarchią swoją prawie wszytkiego świata pogańskie narody do wiary świętej przywiedli?

By nie był jeden, coby się o wszytkiego świata Kościoły starał, ktoby do takich narodów biskupy i kaznodzieje posyłał? By nie jeden rządził wszytkimi owcami Bożemi, jakoby nauka i wiara dochować się w tak dziwnych głowach ludzkich mogła? Ktoby heretyki ukazaował i potępiał? Ktoby koncylia ¹⁾ składał? Ktoby to, co wszyscy uradzą, wykonywał? Ktoby biskupy karał i jednał? Oto widzimy naszych czasów ²⁾, tak się wiele heretyków rozmnożyło, po Anglii, Szkocyi, Danii, Szwecyi, Niemcach, Polsce, Węgrach, a wżdy ³⁾ jeszcze jednego koncylium, na któremby co zgodnie postanowili i wykonali, uczynić nie mogli. To dlaczego? Iż jednego nie mają, któregooby wszyscy słuchali; iż monarchy nie mają ani mieć mogą, któryby je w jedności i zgodzie utwierdzał i zatrzymawał. Bo im tego Chrystus nie dał, jedno samemu Piotrowi i jego potomkom.

Grekowie, jako od tego monarchy odstąpili, ⁴⁾ i jednego dotąd synodu ⁵⁾ na rząd swój uczynić nie

¹⁾ Koncylium — zgromadzenie wielkie najwyższych dostojników Kościoła dla narad nad sprawami wiary; sobór.

²⁾ To jest, za naszych czasów.

³⁾ Wżdy — przecież.

⁴⁾ W r. 1054 nastąpił rozdział Kościoła na wschodni czyli grecki i zachodni czyli rzymsko-katolicki.

⁵⁾ Synod — zjazd biskupów i duchowieństwa dla narad nad sprawami Kościoła w państwie lub kraju.

mogli. A dlaczego? Iż Piotra nie mają ani go mieć mogą; iż jeden drugiemu hardy, a każdy rządzić chce; iż odjąwszy słuszne i od Boga rozkazane Piotrowi św. posłuszeństwo, sami je u swoich podległych utracić musieli. Nie podoba się pysznym heretykom i ludzkiej mądrości ich, i wysokiemu o sobie rozumieniu, aby jeden rządzić i rozumy ich krócić miał. Mienia się tak dobrymi i mądrymi, jako on. Co też ojcowie ich: Datan, Chore i Abiron¹⁾ Mojżeszowi mówili: „żeśmy tak dobrzy, jako i ty, i z nami też mówi Pan Bóg; rządzić nami nie będziesz“.

Dziwne im się zda, aby na jednym człowieku takie wielkie budowanie Kościoła Bożego polegało. Nie rozumieją, iż w tak słabem naczyniu moc swoją Boską Chrystus pokazuje, i co jest jemu łącznie, i co wielkiej jego sławie służy, iż w słabym człowieku mocna ręka jego Boska wszystko wspiera i wszystkie moce piekielne zwycięża. Obyczaj jego Boski jest: głupstwem rozumu nauczać; słabością moce wszystkie ziemskie i piekielne kruszyć; przez rybołowy świat nawracać; przez wodę, chleb i wino, olej, niebieskie skarby nieprzeliczone rozdawać. I gdy się tym niskim i podłym rzeczom wiarą poddaję, synami nas Bożymi i uczestnikami natury swej Boskiej czyni.

Dłużej o tej świętej i tak pożytecznej monarchii Kościoła Bożego mówić nie chcę. Bo się też i na innych miejscach nieco o niej dotyka. Słowa tylko krótkie świętego Cypryana²⁾ wspomnę: „nie z inąd się, prawi, herezye wszczęły i odszczepieństwa, jedno

¹⁾ Za nieposłuszeństwo przeciwko władzy Aarona zginęli marnie: ziemia ich pożarła.

²⁾ Św. Cypryan — pisarz kościelny, umęczony w roku 258 po nar. Chr.

stąd, iż kapłana Bożego nie słuchają, a nie myślą, iż jeden w Kościele do czasu ma być kapłan i sędzia na miejscu Chrystusowem“. I Hieronim św.¹⁾ napisał: „Całość kościelna na jednego kapłana dostojności zawisała, któremu jeśli nad inne większa moc nie będzie dana, tyle będzie w kościołach odszczepieństwa, ile kapłanów“. Doktorów inszych świadectwa przywołać długoby było, gdyż wszyscy, co ich jedno było i pisało, ten rząd w Kościele znają. I starzy greccy: Chryzostomus²⁾, Bazylus³⁾, Nazyanzenus⁴⁾, którzy rzymską tę stolicę tem zawżdy czcili; i młodszy Grekowie: Gennadyus Scholaryus⁵⁾, Bessarion⁶⁾, Bekus⁷⁾ przeciw swoim Grekom o ten artykuł się zastawiając pisali, jako się indziej o tem pisało. To tylo powiem, co za starych męczenników we 254 lat po Chrystusie wyznawano. Gdy Korneliusz⁸⁾ na papieństwo był wybrany, Nowatus heretyk

¹⁾ Św. Hieronim — pisarz i doktor Kościoła, tłumaczył Stary Testament z hebrajskiego na łacinę († 420 po nar. Chrystusa).

²⁾ Św. Jan Chryzostom (Złotousty) — znakomity pisarz i kaznodzieja kościelny († 407).

³⁾ Św. Bazyli Wielki — pisarz kościelny i zakonodawca Bazylianów († 379).

⁴⁾ Św. Grzegorz Nazyanzeński — pisarz i ojciec Kościoła († 390).

⁵⁾ Gennadyus — pierwszy patriarcha konstantynopolski po upadku cesarstwa wschodniego w r. 1453.

⁶⁾ Bessarion — pisarz i biskup kościoła greckiego, zwolennik unii obu kościołów († 1472).

⁷⁾ Bekus — pisarz kościoła wschodniego w XV w., także zwolennik połączenia wschodniego i zachodniego kościołów.

⁸⁾ Św. Korneliusz był papieżem od roku 251 do 252, kiedy zmarł śmiercią męczeńską. Potępił Nowacyana, pierwszego antypapieża (fałszywego papieża).

falszywym się papieżem uczynił i zdradą chytrych słów w więzieniu niektóre kapłany w Rzymie, którzy dla Chrystusa śmierci czekali, do siebie pociągnął. W czym się oni obaczywszy, a omyłki swej żalując, takie wyznanie czynią, położone między listy Cypryana świętego, który się na ten czas przy Korneliusie przeciw Nowatowi zastawiał. I te są słowa ich:

„My wiemy, iż Korneliusz biskup naświętszego katolickiego Kościoła, od Boga wszechmogącego i Chrystusa Pana naszego wybrany jest. My błąd nasz wyznawamy: zradzeni jesteśmy, oszukani chytremi słowami jesteśmy. Bo acz¹⁾ zdaliśmy się mieć niejaką społeczność z odszczepieńcem i heretykiem, jednak czyste serce nasze zawżdy w Kościele zostawało. Bo nie jest nam tajno, iż Bóg jest jeden i jeden Chrystus Pan nasz, któregośmy wyznali, jeden Duch święty, i jeden biskup w Kościele katolickim być ma“. Póty ich słowa.

Któreż świadectwo może być od wszelakiego podejrzenia wolne o tem, iż jeden wszytkiego katolickiego Kościoła ma być biskup i pasterz nawyższy, bez którego jedność kościelna zatrzymać się nie może: jako to tak stare, od takich dla Chrystusa zmęczonych więźniów? Którego im pomagał i ten wielki męczennik Cypryan.

Zachowajże nam, Panie Jezu Chryste, tego Piotra i ten zamek wszytkiego powszechnego Kościoła, ten kamień fundamentu i nauki wiary wszytkiego chrześcijaństwa, ten zgody naszej i jedności świętej mocny węzeł, a skałę obrony naszej przeciw nawałnościom wszytkiej niewierności. Uiszczaj Piotrowi

¹⁾ Acz — choć.

twemu, coś obiecał: niech pasie wszystkie owce twoje i obronę im od wilków daje. Niech je w kupie w owczarni twojej i w miłości, którąś testamentem twoim nam odkazał, zatrzymawa. Niech kluczami swymi niebieskie wiernym twoim tajemnice otwacza aż do końca świata.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O dobrych i złych pasterzach i owcach.

Co może być nędzniejszego, jako owca bez pasterza, która należeć sama sobie żywności i obronić się nikomu, i do domu a owczarni swojej trafić nie może? Jakie jej szczęście, gdy ma pasterza, a k temu dobrego? Obaczże, człowiecze, swoje nędze, któryś jest wedle duszy jako owca błędna: nie masz duchownych potraw swoich i należeć ich i kochać się w nich nie umiesz, obronić się okrutnemu lwowi, czartu i pokusom a grzechom jego nie możesz, do domu i własnej ojczyzny twojej niebieskiej bez wodza nie trafisz. A nędze swoje obaczywszy, patrz też na szczęście swoje, jako Piotr św. mówi: „Byliście jako owce błędne, aleście się obrócili do pasterza i biskupa dusz waszych, do Jezusa Chrystusa“, który, będąc Panem i Bogiem naszym, ten pasterski urząd około nas na się wziął i stał się nam dobrym i wielce dobrym pasterzem. Który nam żywność niebieską przyniósł i z gęby nas lwa piekielnego wyrwał, i zdrowie swoje położył za żywot owiec swoich. Który nas nigdy nie opuszcza i teraz nas z nieba wszystkim opatruje, doczesne i wieczne nam dobra spuszcza; wiecznym pasterzem i biskupem naszym zostaje, siedząc w chwale Ojca swego; Boską ręką swoją wszystkim dobrem nas napełnia i obronę wszelaką nam

daje. A choćże nas namiestnicy jego, widomi pasterze naszy, drugdy¹⁾ opuszczają, on nie opuszcza; ale ich niedbalstwa nagradzając, mówi: „Oto ja sam szukać owiec moich będę, i dojrzę ich, a nawiedzę je, jako pasterz nawiedza trzody swoje; paść je będę na hojnych i tłustych pastwiskach; jeśli która zginęła, szukać jej będę; porzuconą dowiodę, zranioną obwinę, niemocną utwierdzę, tłustej i mocnej dochowam i paść je roztropnie będę“. Barzo osobne i drogie potrawy nam dajesz, pasterzu i panie nasz, bo i ciałem i krwią swoją nas karmisz, i sam u onego przedziwnego stołu i ołtarza tę potrawę gotujesz, odmieniaasz i poświęcasz, która nam żywot wieczny i wszystko uczestnictwo dóbr twoich daje. I byśmy dobrze najlepsze pasterze mieli, ludzie, posłańce twoje: tedy bez ciebie nas nie ukarmią, jeśli ty w uściach ich, z których nam słowo twoje podają, nie będziesz, ty co sam serca dotykasz, do którego moc ludzka i język bez ciebie nie przeniknie. Jakoż się w tobie, o dobry mój pasterzu, kochać nie mam? Kto taką dobroć twoją obejmie? kto za nią wydziękować cię może?

Tego pasterza naśladowaćby mieli naszy widomi Chrystusowi namiestnicy: biskupi, plebani, kaznodzieje, pasterze, kapłani. Mieliby się na ten urząd nie kwapić, jeśli ich miłość ku Chrystusowi i chęć do czci a sławy jego rozmnożenia nań nie wsadza i pobudza; jeśli drogiej krwi jego, którą dusze ludzkie polał, nie uważają i uszanować nie umieją. Gdy na taki urząd swego Piotra Pan stawił, próbować go chciał, jeśli się nań godzi, nie tak z nauki ani innej godności, jako z samej ku niemu miłości, pyta-

¹⁾ Drugdy — niekiedy.

jąc go: „Jeśli mię miłujesz więcej niżli inszy?“ A gdy to powiedział, co w sercu swojem najdował, z bojaźnią i wstydem więcej się na jego Boską wiadomość, która sama na serca patrzy, niżli na swoje sumnienie spuszczać, rzekł: „Ty wiesz, Panie, że cię miłuje“. A nie dosyć było raz o to pytać, ale i drugi raz i trzeci. I gdy wyznał miłość ku Panu swemu, dopiero mu owce swoje zlecił: „Paś baranki i owce moje“. Ile masz ku mnie miłości, tyle jej na pracę około owiec moich pokazuj. Innej uczynności i pożytku miłości twej ku mnie nie pragnę, jedno pracę około owiec moich, aby mi nie ginęły. Wiesz, com dla ciebie uczynił; wiesz, jakom cię zamiłował; nagradzajże mi to taką ku owcom moim posługą, a za to na ziemi żadnej nagrody nie pragnij. Dochody i intraty na ten urząd mieć będziesz: krzyż i męki. Gdy się już na tej pracy aż do starości zrobisz¹⁾, na krzyżu cię zawieszą, i tak, jako i mnie, zabiją. Moim namiestnikiem zostaniesz, i na urządzie, i tu na tej od świata zapłacie.

Jakoż tedy pasterzem dusz ludzkich dobrym być może, który na takie dostojenie nie idzie dla miłości ku Chrystusowi, ale z miłości ku samemu sobie, aby się dobrze miał? Nie dla dusz ludzkich, ale dla intraty, i pieniędzy, i sławy. O miły pasterzu, patrz na ten wzór Pana twego, który cię posłał na tę robotę, iż więcej masz owce, jego krwią kupione, miłować, niżli zdrowie swoje, które, gdy owce inaczej obronione być nie mogą, z ochotą za nie położyć masz. Co i Dawid, świeckim królem będąc, uczynić chciał, gdy do Pana Boga mówił: „Na mię i na dom mój obróć rękę twoję, a tych owieczek

¹⁾ To jest: spracujesz się.

moich nie zabijaj“. Rozmyślił się, jeśli temu dosyć uczynisz, jeśli tej wieży dobudować, jeśli z małym wojskiem na wielkie się puścić masz, jako Pan mówi. Jeśli na to siły nie masz, lepiej sobie pokój uczynić. Jeśli zdrowia dla owiec, nie mówię, pracy i pieniędzy, żałować masz: nie wdawaj się w ten urząd. Ale jako my zdrowie za owce damy, gdy pracy samej dla nich żałujemy, a pieniędzy jeszcze barziej, tych, które nie z dóbr naszych dziedzicznych, ani własnych, ale z kościelnych jałmużn mamy, które na pomoc i obronę tych owiec fundowane i zostawione są?

Mieliby pasterze naszy, ile może być, z twarzy i z żywota znać owce swoje i mieć spisane imiona ich, i kłaść je na stół, pod poduszkę swoją, aby się do nich wszystkie myśli i w nocy i we dnie obracały. Ale jako je znać mają, a drudzy ich od roku do roku nie widzą? a jeśli raz w rok dla dziesięcin i czynszów zajadą, prędko zaś ich odbiegają. O Boże mój, jaka szkoda, jaka dusz ludzkich utrata, jakie Chrystusowej krwi oszukanie, jaki około zmowy z Panem niestatek. Izali się tak z tobą Pan Bóg zmówił¹⁾ na tę robotę?

Mieliby zawsze owce wizytować, przeglądać i onych dojrzeć. A nie cudzą ręką, ale własną swoją piastować. Jako Pan Bóg do Mojżesza mówił: „Noś ten lud mój w zanadrzu swoim, jako nosi mamka dzieciątko, a nieś je do ziemi, którąm ojcom ich obiecał“. I o Panie naszym prorok mówi: „Na ramionach swoich, jako pasterz, i na łonie swoim baranki poniesie i płodne sam podźwignie“. Co o sobie tenże Pan w przypowieści powiedział, iż zgubioną owcę

¹⁾ Zmówić się — umówić się.

na sobie poniósł. W zakonie przy onym namiocie Bożym kapłani inne podlejsze naczynia lewitom ¹⁾ na wozy kłaść kazali: ale skrzynię sami na ramionach swoich nosili. Która skrzynia droższa nad dusze, w których krew Boga naszego zamknięta jest, być może? Niech śpiewania i inne obrządki kościelne innym towarzyszą zlecają: ale dusze i paszę ich sami rękoma swemi piastować mają. Nie z wikaryami się Pan Bóg zmówił na robotę, ale z tobą, pasterzu; a jeśli on bez ciebie robi, a ty nic nie czynisz, za coś chleb roboty jego wydzierasz?

Mieliby przy owcach mieszkać, jako rybitwowie ²⁾ przy wodzie. Toć prawie naczynie nosić, jako prorok mówi, głupiego pasterza. Laskę i torbę nosić pasterką, a nigdy owiec nie paść. Pasterzem się zwać, a owiec nie znać. Sieci nosić, a nigdy niemi nie łowić; abo wodę łowić, a o ryby nie dbać. Prowenty ³⁾ brać, a owiec zaniechać. To co na opatrzenie dusz dano, tem sobie rozkoszy i sławy szukać, i powinno ⁴⁾ bogacić: dusze a owce morzyć, a wilki karmić.

Nie mieliby niektórzy, pasterzmi własnymi będąc, najmitów naśladować, którzy nie owiec i dobra ich, ale swego myta i pożytku patrzą. Nie co owcom pożytecznie, ale co im samym zdrowo, tego pilnując, od owiec w złej przygodzie, gdy wilcy nalegają, uciekają. Jako apostoł narzeka: „Wszyscy szukają swego“, a Chrystusowego pożytku nikt nie szuka.

¹⁾ Lewici — potomkowie Syna Jakóbowego: Lewi, przeznaczeni do służby Bożej przy kapłanach, z tegoż pokolenia Lewi pochodzących.

²⁾ Rybitwa — rybak.

³⁾ Prowent — wyraz, z łaciny urobiony, znaczy: dochód z gospodarstwa.

⁴⁾ Powinny — krewny.

Nie mieliby czasu potrzeby, gdy wilcy nadchodzą, uciekać, ale się raczej mocno za owce zastawiać. A jeśli inaczej obronione i zdrowe być nie mogą, lepiej od wilków na wzór Pański rozdrapanym zostać, niżli owiec od Chrystusa, które go tak drogo stoją ¹⁾, poleconych, odstępować.

Ale iż takich pasterzów nie wiele, którzyby swój urząd tak pełnili, a niedbałych najmitów więcej; gorzyć się niedbalstwem ich nie mamy, ale im powinność dobrych owiec oddawać i one czcić winni jesteśmy, na swoje grzechy, dla których nas Pan Bóg takimi karze, narzekając. Byle tylo te dwie rzeczy mieli: porządne Boże od biskupstw posłanie, a naukę kościelną; iż ani się sami, jako heretycy czynią, posłali, ani inszej nauki, jedno powszechną, jako od Kościoła i od starszych swoich przełożonych biorą, nie rozsiewają. Iż mogą mówić: „Nauka moja nie jest moja, ale tego, co mię posłał“. Dosyć, że mi zdrową naukę przynosi, dosyć, że przezeń do mnie Chrystus mówi: nic mi do jego obyczajów. I z konwi szpetnej, kto pragnie, dobre wino pić może, konew mu go nie obrzydzi. Rura szpetna piękną wodę puszcza. Kto potrzebuje wody, szpetnością się rury nie odraża. Jeśli oni w powinności się swojej nie czują, a jako ludzie swoje też niedostatki mają: mnie się ich sądzić nie godzi. Pasterza nawyższego słuchać chcę w tem, co o takich rzekł: „Wszystko, co wam powiedzą, czyńcie, ale według uczynków ich nie czyńcie; bo mówią, ale nie czynią“. Tem mię ubezpiecza Pan mój, iż zdrową nauką ich karmić się mogę, ale złymi przykłady ich psować się i rządu Boskiego zamieszawać nie mam.

¹⁾ To znaczy: kosztują.

Heretycy się tem od dobrej nauki odrażają, rozumu nie mając: iż się nie godzi dla czyjego złego żywota dobrej nauki odstępować i duszy swojej utracić. Owcy sądzić pasterza nie przystoi, i dobremu synowi ojcowskiej sromoty odkrywać się nie godzi; gdyż tacy przekłębstwo odnoszą, którzy się z ojców śmieją, a nie pokrywają grzechów ich. I złych urzędników apostoł słuchać każe. Nie daj Boże, jako św. Hieronim upomina, o tych źle mówić abo je do ludzi, a zwłaszcza do heretyków hydzić, „którzy usty swemi ciało Pańskie poświęcają“. Uchowaj Boże szemrania na starsze i urzędniki dusz naszych, o które Pan Bóg tak wiele ludzi na puszczy pobił, gdy im wymawiał Mojżesz: „Usłyszał, prawi, Pan Bóg szemranie wasze na nas; a my cośmy są? nie przeciw nam jest szemranie wasze, ale przeciwko Panu“.

Wzgarda kapłańskiego stanu wiele złego przywiodła, mówi św. Chryzostom. „To, prawi, jest wszystkiego złego przyczyna, iż rządzących poważność zginęła, i uczciwości ku nim i bojaźni niemasz“. Co za nowina, iż nie wszyscy pasterze dobrzy, a iż o dobre tak skąpo? Jeszcze się apostołowie na to skarżyli. „Szukamy, mówi apostoł, między szafarzami, aby się kto wierny znalazł: wszyscy swego pożytku patrzą“. I Piotr św. już przymawiał drugim, iż dla zysku swego sprosne go na urządzie pasterskim siedzieli, a pany być chcieli, a nie sługami. Czyńmy, jako św. Augustyn radzi: pasterze miłujmy, najmity znośmy, a wilki mocno odganiajmy. Dobremu kapłanowi, mówi apostoł, dwoje¹⁾ cześć dajmy. A najmitowi podobno jedną dawać kazał, iż katolicką a zdrową naukę daje choć sam wedle niej nie żyje. Wszak nam na przykładach

¹⁾ Dwoja — podwójna.

Chrystusowych i świętych jego nie schodzi, do których się obracamy, gdy pasterze nieprzykładne mamy. Bądźmy dobrimi owcami, a Pan Bóg obiecał nam dać pasterze wedle serca swego. Lecz gdyśmy złe, grzechy nasze złymi przełożonymi Pan Bóg karze. Do nawyższego i własnego pasterza i dziedzicznego, wiecznego biskupa dusz naszych wołajmy.

Trzody twojej i owieczek, któreś krwią twoją kupił, Zbawicielu, nie opuszczaj. Boskim duchem twoim napraw serca nasze, aby prawych owiec przyrodzenie¹⁾ miały. Daj prostotę, cichość, pokorę, cierpliwość, posłuszeństwo owcom twoim, aby śladem twoim chodziły, a stóp nóg twoich pilnowały. Aby się nikomu nie przykrzyły, każdemu starszemu swemu posłuszeństwem, wełną i mlekiem służyły; na te, co je szarpają, gniewu nie miały i pomsty nie pragnęły. Broń nas słabych i nieuzbrojonych bydlatek twoich od wilków i srogich zębów heretyckich i piekielnych, jakoś obiecał, iż z ręki twojej i mocnej obrony twojej nikt nas wyrwać nie ma. Daj nam pasterze pobożne i rozumne, i namiestniki twoje. Nie patrz na grzechy nasze, abyś nas za nie złymi pasterzmi karać miał: ale nas posłańcami twymi wiernymi, mądrymi, przykładnymi i chwałę twoję miłującymi naprawuj. A jeśliby nam na pasterzach doczesnych zeszło, wždy nas ty, dziedziczny i przyrodzony i wieczny pasterzu nasz, nie opuszczaj, a Duchem twoim świętym sług twoich niedbałości nagraudzaj. Abyśmy na prawicy twojej jako dobre owce twoje na on dzień straszliwy stanąć mogli, a pożądaný głos twój usłyszeli: „Przystąpcie błogosławieni, bierzcie zgotowane wam królestwo“. Który z Ojcem i z Duchem św. królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

¹⁾ Przyrodzenie — natura.

O prośbach w imię Chrystusa Pana.

(Zakończenie kazania na V niedzielę po Wielkiejnocy).

O Boże nieba i ziemi, braciaśmy Jezusa twego, tak tobie zasłużonego; ciałośmy i krew Syna twego, tak tobie miłego, jegośmy członki: wejrzyj na nas dla niego, i dla tej miłości, którą masz ku niemu. Obowiązałeś się nam takim zastępnikiem, przymierza pokoju twego z nami włożyłeś nań raczył; pomnij na słowo i przysięgę twoją z nami, a dla złości naszych nie czyń ubliżenia prawdzie twojej i słowu twemu Boskiemu. Jeśli nas z gniewu twego, który słusznie zasługujem, uderzyć chcesz: my się twoim namilszym Synem zastawim. Jużes go dosyć raz ubił i zabił dla nas, jako sam mówisz: „Dla złości ludu mego ubiłem go“. Niechże nam płaci męka jego. Przez nią i dla niej daj nam potrzeby duszne i cielesne, na cześć wielkiego imienia twego. Amen.

Modlitwa o rozum i mądrość duchowną.

(Z kazania na VIII niedzielę po Zielonych Świątkach).

O Panie Jezu Chryste, który nam dobrą radę dajesz i dobrą nauką do wiecznych przybytków prowadzisz, oświeć rozum nasz, a daj nam mądrość twoją, nie świecką z ziemi, ale duchowną niebieską, która jest, jako twój apostoł mówi: „uczciwa i czysta, spokojna i skromna, namowna i do dobrego przystająca, pełna miłosierdzia i uczynków dobrych“. Niech mi tak miła ta mądrość będzie jako onemu, który mówił: „Milsza mi, niżli zdrowie i wszystkie okrasa¹⁾); mam ją sobie za światłość, jako syn światłości, i nie zgasnie mi nigdy świeca jej: wszystko mi dobre z nią

¹⁾ Okrasa — ozdoba.

przychodzi, bo jest skarbem nieprzebranym, którego używając, ludzie się stają przyjaciółmi Bożymi; rozmiłowałem się urody jej i od młodości mojej szukałem jej jako oblubienicy“. Wlej, Panie, w serce moja rozum twój dzielny i gorącość do wykonania rady twojej. Niech mi dowcipu dostaje na rozsądek dobry o rzeczach widomych, abym o nich nie wedle świata sądził, ale wedle rozumu świętych twoich. Abym tak na to patrzył, co potem ma być, jako na to, co teraz jest; abym domyślny był na rady i sposoby do zbawienia mojego, a one rychło i pilno rzeczą samą i ręką wykonywał. Na cześć twoję, który z Ojcem i z Duchem św. królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

O wychowaniu dzieciak.

(Wyjątek z kazania na XX niedzielę po Zielonych Świątkach).

Iż ojcowie pociechy drugdy ¹⁾ z dzieciak nie mają, dzieje się często tem, iż je źle wychowują, i za to je Pan Bóg karze. Przeto słusznie się tu przypominać może rodzicom o dobre dzieciak wychowanie, za którem wiele dobrego idzie Kościołowi Bożemu, Rzeczypospolitej i samym rodzicom i domom, w których się rodzą. Pismo św. o to rodzice upomina: „Masz syny, ćwicz je, a nachylaj ich od dzieciństwa ich“. Póki różdżka młoda, daje się nachylić i nawieść, gdzie potrzeba: a urosią trudno ciągnąć. I na inszem miejscu: „Rózga i karanie daje mądrość, a dziecię, któremu dają swawolę, pohańbia matkę swoją“. I niżej: „Ćwicz syna twego, a ochłodzi cię i da kochanie duszy twojej“. I drugi raz

¹⁾ Drugdy — niekiedy.

mówi: „Kto żałuje różgi, nienawidzi syna swego; a kto go miłuje, ćwiczy go“. I jeszcze mówi: „Głupstwo jest przywiązane do serca dziecinnego, ale różga karności wypędzi je“. I na drugim miejscu: „Nie oddalaj, prawi, karności od dziecięcia: bo gdy go różgą ubijesz, nie umrze; ty go różgą uderzysz, a duszę jego z piekła wybawisz“. I apostoł naucza: „Wychowajcie ojcowie dziatki swoje w karności i upominaniu Pańskiem“.

Nie rodzą się z mądrością, ale jej nabywają od rodziców i z dobrego wychowania. Z wielką się skłonnością do złego ludzie rodzą; ale od tego Pan Bóg rodzice daje, aby z nich skłonności złe, jako z roli nieczystej chwasty, wykorzeniali, a nie dopuścili im rość, jako drzewu w lesie, tylo w ciało, bez dobrych i chrześcijańskich obyczajów. Z wychowania wszytek żywot ludzki idzie. „Do czego się kto przyuczył, mówi pismo, z młodu, to w nim i na starość trwa“. Przeto i konia młodego nauczysz, i zwierza dzikiego uskromisz, i lew się wrodzonej srogości między ludźmi wychowany oduczy.

Tylo iskiérki, mówili filozofowie, cnót dobrych daje nam natura, które jeśli się nie poddymają, gasną; a gdy im wiatru i drew, to jest, ćwiczenia pobożnego dodajemy, piękny z nich i wielki ogień się wznieca. Na próżnej tablicy łącno pisać, co chcesz; ale na pomazanej trudno. Dziecinne serca są jako zwierciadła chędogie:¹⁾ co ukażesz, to się w nich ukaże. Przetoż żadnych złych rzeczy ukazować im i od przykładów niedobrych bronić ich barzo mają. I sami rodzice nie mają im po sobie nic złego udawać i w mowie i w uczynku. Co u ojca usłyszą

¹⁾ Chędogi — czysty.

i ujrzą, to radzi dzieci czynią. I próżno mówisz: „Córko, nie czyń tego“, gdy córka rzecz może: „A wy, pani matko, czemu to czynicie?“ Wielka jest w tej mierze rodziców niedbałość; czem srogą szkodę czynią Kościołowi Bożemu, rzeczypospolitej, sobie i domowi swemu. A nie widzą, co na tem należy: aby i Kościół miał dobre kapłany, i ojczyzna dobre sąsiady, i domy aby nie ginęły; co wszystko z początku a z wychowania idzie. Tam się ta nadzieja i fundament do cnót zakładać ma. „Więtsze starania, mówi jeden doktor, o szkapach mają, niżli o synach; nie poruczą konia jedno umiejętnemu i pilnemu masztalerzowi,¹⁾ a syna lada komu da w rękę abo go zaniecha“.

A drudzy je chcąc miłować, gubią je i miasto życzliwej miłości srogą im nieprzyjaźń pokazują: gdy je doma przy sobie, aby się obecnością ich cieszyli, trzymają, a na dobre wychowanie mogąc nie dają. Przy rodzicach trudno wychowanie dobre mieć mogą. Jako płonne gruszki z lasu przesadzone lepszy owoc rodzą, i kapusty i inne zioła nie dobrze rosną tam, gdzie się urodzą: tak i młodym nie zdrowe jest wychowanie domowe. Matka Samuelowa wnetże, skoro od piersi odchowala synaczka, do Helego go do kościoła dała, jako do przesadzonego ogrodu, gdzie wzrost wziął wielki, jako przy rzece wszystkich dóbr duchownych. Prawo było polskie, aby do Niemiec między heretyki dziełek swoich nikt nie posyłał. A jako je trzymają? Nie dba ociec o duszę, iż się kacerstwem zarazi: byle się po niemiecku nauczył.

¹⁾ Masztalerz — wyraz pochodzenia niemieckiego znaczący: dozorca koni, stajenny.

Stanieć mu za język piekło, którego dostaje, a potem i rodzice i sąsiady zaraża i języka zapomina.

Drudzy syny bardzo miłują, gdy im jedną z młodości plebanie i chleb duchowny, z którego sami pożytki biorą, a na syna gniew Boży zwalają; i pokazują im wielką miłość. Ty, synu, do piekła pójdziesz: a ja tych dóbr zażyję, za które w kościele miałeś robić i urzędu kościelnego pilnować. Bo pewnie dają syna na potępienie, gdy mu tak srogiego grzechu życzą; od którego i sami wolni nie są, i owszem na nich się pomsta zwali. Acz syn ojcu wiele winien: ale duszy nie winien; zbawienia tracąc dla ich pożytków nie winien.

Drudzy pierwaj syna ubogacą w pieniądze, niżli w bojaźń Bożą i w rzemiosło rycerskie i w cnoty potrzebne. Przetoż potem wszystko gubią i tracą. Pierwej im to ukaza, iż panięta są, niżli to, iż ludzie są. Pierwej ich nauczą pychy, wzgardy bliźniego, pompy¹⁾, niżli baczenia na ludzkie przypadki. Pierwej synaczek umie sługom łajać, niżli pana ojca i pedagoga²⁾ słuchać. Nie tak ma być, ale jako apostoł mówi: „Póki dziedzic mały, niech nie będzie od sługi różny“. Lepiej mu ukazować nędze i przygody ludzkie, aby się ich lękał, a umiał sobie w nich pomagać, gdy nań przypadną, niżli mu ukazować szczęście ludzkie, którem się wnet do pychy i zapomnienia samego siebie i do głupstwa przywodzi: i sam siebie i natury swej ludzkiej nigdy tak niepozna. Dziwnie fałszywa bywa ta miłość ku synom: swemu domowi i sławie dogodzić chce, aby ludzie widzieli syna

¹⁾ Pompa — wyraz pochodzenia greckiego znaczy: przepych, wystawność.

²⁾ Pedagog — z greckiego — kierownik młodzieży, nauczyciel.

z dostatkiem; a syna i duszę jego zaraża: siebie miłuje, nie syna. A zatem i sobie frasunki, i domowi swemu gotuje upadek, gdy nie tylo pociechy nie ma, ale na zgubę domu swego patrzy.

Koniec małżeństwa są dziateczki, z których się dom buduje, jako mówi pismo, gdy komu potomstwo obiecuje. A chrześcijańskiego małżeństwa i dziattek wychowania koniec jest chwała Boża: aby miasto ojców powstawali synowie, którzyby miasto nich na ziemi wiarę świętą i Kościół Boży w sobie i chwałę Bożą zatrzymali. Jako jest u Tobiasza młodszego ¹⁾, który się tak modlił i oświadczał Panu Bogu, żonę biorąc: „Ty wiesz, iż nie dla rozkoszy biorę żonę, ale dla chuci ²⁾ ku potomstwu, w któremby błogosławione było imię twoje na wieki wieków“. Przetoż żadnego dziedzictwa pilniej ojcowie synom od dawać nie mają, jako wiarę katolicką, a bojaźń Bożą i pobożny żywot. Jako mówił o Abrahamie Pan Bóg: „Wiem, iż rozkażesz synom twoim i domowi twemu po tobie, aby strzegli drogi Pańskiej, a czynili sąd i sprawiedliwość“. I Tobiasz taki synom testament czyni: „Słuchajcie, synowie moi, ojca waszego: służcie Panu Bogu prawdziwie, a starajcie się to czynić, co się jemu podoba, i synom waszym rozkażcie, aby czynili dobre uczynki i jałmużny, a Pana Boga na pamięci mieli, a chwalili go na czas każdy ze wszytkiej siły swej“.

¹⁾ Tobiasz — pobożny Izraelita, żyjący na siedmset przeszło lat przed nar. Chr.; dzieje Tobiaszowe opowiada Stary Testament.

²⁾ Chuć — chęć, pragnienie.

Dwie modlitwy do Matki Boskiej.

(I-a z kazania na Niepokalane poczęcie Najśw. Maryi Panny).

Nabłogosławieńsza i naczystsza nade wszystko stworzenie, zmiłuj się nad nami: a uproś nam zmażanym i w grzechu urodzonym prawdziwą naprawę, która z męki i wysług Syna twego płynie; abyśmy w odrodzeniu i w odnowieniu natury naszej w Chrystusie chodząc, do starego się Jadama nie wracali, ale jako łaską odkupienia obdarzeni i na rozumie oświeceni, wolę naszą poddaną i powolną Chrystusowi i zakonowi jego czynili, a zatem też poddaństwo cielesności i ciała naszego i złych chuci jego, zwycięstwo abyśmy mieli. Żeby nam służył nasz nie rozkazowali, ale władzy i prawa naszego na nie abyśmy w świętej wolności używali. Przez tegoż Pana Jezusa Chrystusa, Syna twego, który jest z Ojcem i z Duchem św. Pan i Bóg nasz na wieki. Amen.

(II-a z kazania na dzień Nawiedzenia Matki Bożej).

Dziękuj, błogosławiona Matko i za nas, iż nam dał poznać Syna twego, zbawienie nasze, i ciebie, Matkę jego, któraś go nam przyniosła. A prosim cię pokornie, nawiedź też domeczki nasze, a przynieś nam łaskę od Syna twego i błogosławieństwo takie, jakieś w dom tego Zacharyasza¹⁾ wniosła: abyśmy, umarli w grzechach, przez twoje błogosławieństwo, pozdrowienie i modlitwy ożyli, a sługami wiernymi Syna twego zostawali. Tyś mię do służby Syna twego oddała: proszę, abyś się za mię nie wstydziła; uproś dary i poświęcenie na taką posługę, na którą nas wszechmocny Syn twój powołał, abyśmy jemu drogę

¹⁾ Zacharyasz — kapłan żydowski, ojciec św. Jana Chrzciciela.

gotowali, a wiele dusz pozyskowali. Uproś nam mądrość, pokorę, miłość uprzejmą do ludzkiej zbawiennej służby i nieustającą w języku i sercu naszym chwałę Syna twego, Boga naszego. Który z Ojcem i z Duchem św. króluje na wieki wieków. Amen.

Modlitwa do Chrystusa Pana.

(Z kazania na dzień św. Maryi Magdaleny).

O Jezu przenasłodszy, do wiary, którąś mi dać raczył, daj mi gorącą ku tobie miłość, w którejbym usłyszał szczęśliwe słowo twoje: „Odpuszczone są grzechy, idź w pokój“. Uspokój sumnienie moje, które mi wielkie niepokoje czyni. Naucz mię płakać: i za grzechy moje i ludzkie, i o krzywdy i zelżywości twoje i Kościoła twego, które od ludzi niewdzięcznych cierpisz. Przypadając do nóg sług twoich, kapłanów, daj mi to, abym łzami nogi ich polewał, a przez usta ich ciebie uczuł mówiącego do serca mego: „Nie bój się, już masz łaskę moję, wracać się wszystko, coś utracił; jedno trwaj w pokucie i w dobrych uczynkach nie ustaj“. Boże, daj nam to usłyszeć i uczuć i teraz i przy śmierci naszej. Amen.

2. KAZANIA SEJMOWE.

Najznakomitsze to dzieło czyli arcydzieło ks. Skargi wyszło z druku w r. 1597 w Krakowie, kiedy leciwy kaznodzieja był jeszcze w pełni swoich nadzwyczajnych zdolności pisarskich i kaznodziejskiego ducha. Sprawy, o których mowa w „Kazaniach sejmowych“, ks. Skarga niejednokrotnie poruszał w poprzednich latach podczas obrad sejmowych, bo to wchodziło w zakres jego obowiązków królewskiego kaznodziei. Oddawna z trwogą widział, że Rzeczpospolita wyraźnie pochyla się ku upadkowi. Lecz w r. 1597 szczególnie doznał trwogi o losy ojczyzny, w tym bowiem roku sejm (trwający do 10-go lutego do 24-go marca) żadnego nie uchwalił prawa, a zeszedł bezowocnie na czczej gadaninie i sprzeczkach między zwolennikami króla a jego przeciwnikami. Widząc tę bezradność lekkomyślną, ks. Skarga postanowił ująć w zwięzłą całość wszystkie swoje myśli i poglądy na stosunki społeczne i państwowe, panujące podówczas w Polsce; postanowił — że tak powiemy — od razu rzucić przed oczy „kłótników“ i krzykaczy sejmowych obraz Rzeczypospolitej w całej jego grozie, sądząc, że żli się opamiętają, a dobrzy tem usilniej zabiorą się do naprawy złego. Złe zaś było niejako „tuż u wrót“ państwowego gmachu; a z gmachu tego rozlegały się głupie przechwałki: „Nierządem Polska stoi“. Obraz naprawdę wstrząsający! Nic więc dziwnego, że Skarga „Kazania sejmowe“ pisał prawdziwie krwią serdeczną, że włożył w nie całą potęgę swojej wymowy, mądrości i miłości ku ojczyźnie. Stworzył też dzieło, któremu w tym rodzaju niemasz równego w naszym piśmiennictwie. Uważny czytelnik sam to zresztą osądzi, gdyż „Kazania“ dajemy poniżej wszystkie ośm, w skróceniu wprowadzając, ale takim, by można było poznać i osądzić to arcydzieło w całości.

PIERWSZE NA POCZĄTKU SEJMU PRZY MSZY SEJMOWEJ.

I. O mądrości potrzebnej do rady.

Mówi w niem kaznodzieja o mądrości, która jest koniecznie potrzebna do rady nad sprawami Rzeczypospolitej.

O tę mądrość prosić Boga należy, jest bowiem także mądrość zła, która od Boga nie pochodzi. Jest mądrość bydlęca, która jedynie rozkoszy cielesnych szuka; jest i mądrość ziemską, która dba tylko o pomnożenie dóstatków; jest wreszcie dyabelska, która „dowcip swój obraca na zdrady i szkody ludzkie, przez grzechy, oszukania i kłamstwa sławy świeckiej i dobrego mienia dostając”. Te trzy mądrości na nic się obradującym nie przydadzą i jedynie szkodę przynieść mogą. Tymczasem liczne niebezpieczeństwa grożą państwu: brak jedności w narodzie i zgody; źli obywatele, którzy po straceniu własnego mienia na cudze patrzą pożądliwie i „z oszukania miłej ojczyzny i rozerwania jej” pożytków swoich szukają; brak karności i poszanowania praw i urzędów; nieporządne sejmy; wreszcie groźne sąsiedztwo Turków i Tatarów. Na zapobieżenie tym niebezpieczeństwom i na naprawę chorób, trapiących Rzeczpospolitą, potrzebna jest najprzód mądrość niebieska, Boża. Tę od Boga otrzymać można, lecz tylko wówczas, gdy o nią prosimy, oczyszczeni z grzechów przez spowiedź i pokutę, sercem pełnem miłości ku współbraciom, pozbawionem pychy i uporu, wolnem od okrucieństwa, obłudy i zdrady. Starać się nadto trzeba o mądrość przyrodzoną, którą posiąść można przez czytanie dziejów dawnych, przysłuchiwanie się mowom ludzi mądrych i przez doświadczenie w życiu. Tych mądrości: niebieskiej i przyrodzonej trzeba nieodzownie, aby skutecznie nad dobrem pospolitem radzić. O te się starać i Boga błagać przystoi.

Zjachaliście się w imię Pańskie na opatrowanie niebezpieczeńści koronnych, abyście to, co się do upadku nachyliło, podparli; co się skaziło, naprawili; co się zraniło, zleczyli; co się rozwiązało, spobili, i — jako głowy ludu, braci i członków waszych, jako stróżowie śpiących i wodzowie nieumiejętnych i świece ciemnych i ojcowie dzieci prostych,—o ich dobrem i spokojnem obmyślali. Co iż jest rzecz niełatwa i wielkich darów Bożych potrzebująca, uciekacie się do kościoła i ołtarza, do szukania łaski Du-

cha św., z którejby wam był dany rozum i mądrość na dobrą i szczęśliwą takich potrzeb odprawę... Prosimy tedy teraz za te potrzeby wasze i nasze Pana Boga, ofiarując mu za was przyczystą ofiarę ciała i krwi Syna jego, aby, nas wszystkich wysłuchawszy, dał ducha rady dobrej na pomoc wszystkiemu ludowi Bożemu, który się w tej Koronie zamyka. Jedno też was upominamy, abyście też sami prosili i do tego się skłonili, jakoby prośba wasza miejsce u Pana Boga miała. Co czynim temi słowy Jakóba Apostoła: „Jeśli kto z was potrzebuje mądrości, niech jej prosi od Pana Boga, który wszystkim hojnie daje, a nie wymawia; a będzie mu dana“.

...Przeczzę tedy tak mówi Jakób św., jakoby się kto naleźć mógł, któryby jej nie potrzebował?

Dlatego, iż są ludzie jedni, którzy się za mądre mają i swojemu rozumowi i mądrości dufają, i stąd abo nie proszą, abo niepilnie Pana Boga o nią proszą. O takich mówi Prorok: „Biada wam, którzyście w oczach waszych mądrymi i u siebie roztropnymi“...

Drudzy są, którzy mają mądrość taką, jako tenże Apostoł opisał: ziemską, bydlęcą i dyabelską. Ziemską: iż mają rozum tylo na dostawanie i zatrzymanie i rozmnożenie dobrych świeckich doczesnych; i w ziemi wszytek ich rozum zostaje, nie oglądając się na wieczne i przyszłe, aby do nich doczesnych nakręcali, jakoby lepsze dla podlejszych nie upadały. Taką mądrość mają politycy dzisiejszy, którzy nauczają panów i królów, aby o religię i dotzymanie i obronę wiary św. katolickiej i o ludzkie zbawienie nie dbali i dla niego nic nie czynili, tylo doczesnego pokoju i dobrego mienia poddanych swoich pilnując, zbawiennych potrzeb ich zaniechali.

Taka mądrość słusznie się też zowie nie tylko ziemską, ale i bydlęcą. Bo także bydlę dobre swoje cielesne z przyrodzonej skłonności obmyśla i o nie się stara, o duszę, której nie ma wiecznej i rozumnej, nie dbając.

Ten taki rozum zowie się też dyabelski, bo czart ni ocz ¹⁾ się więcej nie stara, jedno aby ludzie wieczne dobra, jako i on, tracili — i nic o tem, co jest po śmierci, nie myśleli, ale się tylko tem dobrem mieniem widomem zabawiwszy i na niem się w grzechach uwichławszy, na wieki ginęli. A też pospolicie taka świecka mądrość wszytek swój dowcip, dóbr tych świeckich dostając, na oszukanie i na szkody ludzkie obraca... Nie daj Boże, abych to o was rozumiał, przezacni panowie, żebyście u siebie sami mądrymi byli, a mądrości od Pana Boga nie potrzebowali, abo takiej mądrości świeckiej i bydlęcej i szatańskiej pragnęli. Ja od was wszystkich do Pana Boga wołam: Potrzebuję i barzo potrzebuję Panie Boże nasz, aby się nasze rozумы niebieską twoją mądrością oświecały... Namienię trochę tych niebezpieczeństw naszych, którychcie lepiej niżli ja świadomi, na większą pokorę i gorętszą modlitwę waszę. Naprzód widzicie rozerwanie wielkie serc ludzkich i potarganie jedności i miłości i zgody sąsiedzkiej... A co prędzej gubi królestwa? Jedno, jako Pan Jezus mówi: niezgoda sąsiedzka w niem.

Nadto namnożyło się w tem królestwie ludzi złych barzo, którzy posmakowawszy sobie interregna ²⁾,

¹⁾ Ni ocz — o nic.

²⁾ Interregna — bezkrólewia, to jest, czasy między śmiercią jednego króla a koronacją następnego; podczas interregnum króla nie było.

w których mogli o królestwo targować¹⁾); pożytków swoich z oszukania miłej ojczyzny i rozerwania jej szukać jeszcze nie przestają; a gdzie mogą, bunt i zmyślają, na urząd Boży szemrzając i potwarzy zmyślając i do rozruchów i nowin namawiając, niespokojni, łakomi, niesprawiedliwi sięgają wszędzie niezgody, nic na dobre pospolite nie pomniąc, a tą łódką, w której się wszyscy wieziem, swoim bieganiem chwiejąc, do zanurzenia ją i utopienia przywodzą...

Zginęła w tem królestwie karność i dyscyplina²⁾, bez której żaden rząd uczynić się nie może, którą pismo św. pilnie wszędzie zaleca. Nikt się urzędów ani praw nie boi, na żadne się karanie nie ogląda... Wszyscy się wolnością szlachecką bronią, wszyscy ten płaszczyzna na swe zbrodnie kładą i pocziwają a złotą wolność w nieposłuszeństwo i we wszechczynność obracają... A zwłaszcza, iż poważność i moc i władza królewskiego majestatu osłabiała, fałszywem i nieroztropnem wolności szkodliwym rozszerzaniem ściśniona i skrócona, iż się rzec nie może: „Król, który siedzi na stolicy sądu, rozprasza wszystko złe wejrzeniem swoim“, ani ono mówić się może: „Rozprasza niebożne król mądry i sklepy nad nimi buduje“³⁾, i ono: „Jako lwi ryk, tak postrach królewski“. Bo teraz żaden się króla nie boi ani jego sądów ani jego karania. Kto chce, o nim szemrze, każdy go ćwiczy i pedagogiem⁴⁾ jego być chce i powa-

¹⁾ Targować się z kandydatami na króla, który z kandydatów zgodzi się dać szlachcie więcej przywilejów.

²⁾ Dyscyplina — karność, poczucie i posłuszeństwo obowiązkom.

³⁾ To znaczy: i osadza w więzieniach;

⁴⁾ Pedagog — przewodnik (młodzieży), kierownik.

źności jego uwłoczy. Codzień władzy królewskiej ubywa, a ludzkiej śmiałości i nadętości przybywa. Jakoż głowa mocna być ma? — Jakoż egzekucya ¹⁾ praw potężna zostanie? By był namędrszy Salomon, gdy władzy i potężności do karania i rządów i pieniędzy nie ma, żadnej przygodzie pospolitej nie poradzi. A gdy na głowie zejdzie, niedługo członki ustaną.

Sejmy te, jako wam źle wychodzą i jakiejby w nich naprawy potrzeba, sami to lepiej widzicie. Ja to tylo mówię, co wszyscy widzą. Zjeżdżacie się wielkimi kupami jezdnych i pieszych, jako na wojnę, nie na radę.

Przeto czujcie o takiej pladze Boskiej nad wami, iż Pan Bóg dopuścił pomieszanie rad i rozumów waszych, iż widząc nie widzicie; chcąc co czynić, nic nie czynicie; co we dnie zrobicie, to się w nocy obali...

A co nagorzej, — skąd już blizkie i nagłe niebezpieczeństwo nadchodzi, — turecka moc i szabla na głowy wasze następuje; blizkie i co rok bliższe tyrana tego sąsiedztwo we wrota już nasze pogląda...

Na poprawę tedy rzeczy tak skażonych i trudnych i zabieganie tym i inszym, które się nie mienia, niebezpieczeństwiom, wielkiej mądrości potrzebujecie. A nie tylo tej przyrodzonej, której ludzie nabywają dowcipem, wychowaniem dobrem, czytaniem zwłaszcza historyi i innych około rzeczypospolitej pisanych nauk, radą, towarzystwem mądrych, ćwiczeniem i rzeczy samych dotykaniem i doświadczeniem, laty i starością — ale też i onej z nieba mądrości sięgać wam potrzeba,

¹⁾ Egzekucya — wykonywanie.

którą miał Józef¹⁾ na sprawowanie królestwa egipskiego... Takiej wam, przeważni senatorowie, mądrości z nieba potrzeba, bo ludzka rychło pobłądzi i wszystkiego upatrzeć i wszystkiemu zabieżeć nie może.

Słuchajcież rady tego świętego Apostoła, proście Pana Boga o tego ducha mądrości. Proście, ale dobrze, bo jeśli źle prosić będziecie, — tenże mówi — nic nie uprosicie... Próżno kto ma sobie o mądrości tuszyć²⁾, który się Pana Boga nie boi, a w grzechach leży, a zwłaszcza w nieczystości i rozkoszy...

...Rychlejbyście z waszych sejmów pociechę naleźli, płacząc za grzechy i biorąc przenaświetsze Ciało Chrystusowe, w którym Bóstwo i Ducha św. dary przebywają. Nie wiem, jeśliście to uczynili. A jeśli nie, wždy³⁾ uczynicie jeszcze, a Bogu się swemu ukorzcie, jeśli mądrości dostać na dobrą radę zachowania ojczyzny swojej pragniecie.

...Przełoż odnowcie między sobą święty pokój, zgodę i jedność; wyrzućcie kacerstwa, które są wszystkiej niezgody matką; odpuszczaj jeden drugiemu, a daruj krzywdy swoje ojczyźnie, aby dla niezgody waszej nie ginęła, a w miłości i szczyrości braterskiej radzić o niej mogliście...

Jest jeszcze druga przyprawa do brania i uproszenia mądrości z nieba: nabyta nauka z pracy i dowcipu do rządzenia ludzi i spraw, pożytków pospolitych i dobrej rady. Bo Pan Bóg na to dał przyrodzony rozum, aby go sobie człowiek pracą swoją pomnażał,

¹⁾ Józef — najlepszy z 12 synów patriarchy Jakóba, sprzedany przez braci kupcom egipskim. W Egipcie doszedł wysokich godności i sprowadził do siebie ojca i całe plemię żydowskie.

²⁾ Tuszyć — spodziewać się.

³⁾ Wždy — przecie.

a nic mu bez pracy i jego starania — ile w nim jest — dać nie chce. Każdego rzemiosła uczyć się potrzeba... Wielkie to rzemiosło ludzie rządzić: a jakóż je umieć ma ten, który się go nie uczył? O mądrym mówi pismo: „Mądry pyta się i szuka mądrości starowiecznych“. To nawęcej ma być z ksiąg i czytania i dziejów, które przed nami były, to jest, z historyi, bo jako mówi Nazyanzenus¹⁾: „Zacna rzecz jest mieć rozum, pełny wiadomością historyi; bo historya jest mądrość, w kupę złożona i rozum ludzi wielu w jedno zebrany“...

A nie tylko z czytania, ale z słuchania mowy nabywać mądrości, bo mówi tenże: „Mądry powieści mężów znacznych chować będzie i dla nich i cudze ziemie zbiega“...

Próżno Pana Boga kusi, kto o mądrość prosi, a sam się o nią nie stara...

... Rządzenie ludzi jest jako siekiera z młotem i koń z szablą i wojskiem, do których jeśli się nie przyuczysz, a rękami swemi nie przyłożysz, nic nie będziesz umiał. Nie tylko myśleniem, ale działaniem i dotykaniem się rzeczy i długiem doświadczeniem roście i nabywa się mądrość do rządów ludzkich...

Jeśli nam na wielkiej i nabytej nauce do spraw rzeczypospolitej schodzi, wždy na modlitwie do Pana Boga i na miłości ku złotej ojczyźnie i na miłości ku braci — którzy się wam wszystkiego zwierzyli — i na gorącości przeciw złej i fałszywej braci — którzy mieszają, a swoich pożytków szukają — niechaj nie szkodzi. Nagrodzi Pan Bóg ostatek; gdy w bojaźni

¹⁾ To jest, św. Grzegorz, biskup nazyanzeński i pisarz Kościoła, żyjący w IV wieku po nar. Chr.

Bożej, w zgodzie, w uprzejmości i szczyrości do dobrego pospolitego szukać łaski Jego będziem...

Mocno tedy do niego i gorąco wołajmy: Uczyni, Panie, daj nam mądrość, nie tak dla nas, jako dla ludu twego, o którym obmyślaliśmy i dla wielu sług twoich świętych i niewinnych w tem królestwie; dla chwały twojej, która jest w tej ziemi twojej szczepiona i która z łaski i obrony twej od tyle set lat kwitnęła, aby nie ustawała, a ziemia ta nie traciła chwalców twoich i uczniów zakonu twego świętego; uczyni dla chrześcijaństwa wszytkiego, które tak barzo zdrobniało i osłabiało i w tem się królestwie na północy kończy.

II. O miłości ku ojczyźnie.

Wszystko na świecie tym mija: umierają nie tylko ludzie, lecz upadają królestwa, naród po narodzie następuje. Ludzie z chorób umierają albo od gwałtownych wypadków giną; królestwa mają także swoje choroby i gwałtowne wypadki, od których upadają. Ojczyzna znajduje się w groźnej niemocy, a najcięższe jej choroby są: pierwsza, „niezyczliwość ludzka ku rzeczypospolitej i chciwość domowego łakomstwa“; druga, „niezgody i roztyrki sąsiedzkie“; trzecia, „naruszenie religii katolickiej i przysada¹⁾ heretyckiej zarazy“; czwarta, „dostojności królewskiej i władzy osłabienie“; piąta, „prawa niesprawiedliwe“, i szósta, „grzechy i złości jawne, które się przeciw Panu Bogu podniosły i pomsty od niego wołają“. Lekarstwem na pierwszą chorobę jest miłość ku ojczyźnie. Ją, ojczyznę, jak matkę najlepszą, kochać trzeba. Ona zachowała dla swoich dzieci wiarę prawdziwą, dochowała majestat królewski, dała wolność złotą, przywiodła do dostatków, zapewniła pokój, okryła sławą wojenną i poważaniem od narodów postronnych. Miłując ojczyznę, samych siebie miłujemy. Tylko głupi tłumoczków swoich pilnuje, gdy okręt tonie; mądry śpieszy ku obronie okrętu, albowiem tylko wraz z okrętem uratuje siebie i swoje mienie. Mamy liczne przykłady, jak nadewszystko ojczyznę kochać przystoi;

¹⁾ Przysada — rozrost.

naśladowmyż w tem Mojżesza, Samsona, Judytę; nawet poganie, choć bez łaski i rozkazania od Boga, dają przykłady doskonałej miłości ojczyzny; więc chrześcijanie jeszcze bardziej czynić to powinni. Miłość ku ojczyźnie obejmować ma wszystkich i wszystko, „które to królestwo z swemi państwami w sobie zamyka”; za tę miłość nie wolno szukać zapłaty ani pożytków. Miłując ojczyznę, wszakże samych siebie miłujemy; a czyniąc sobie dobrze, czyż możemy jeszcze zapłaty żądać? Mądry mówi: „Jakobych się najadł i ubogacił, gdy komu co dobrego uczynię”.

Niemasz nic pod słońcem trwałego, mówi Salomon¹⁾ — nie tylko domy i familie, ale i królestwa i monarchie wielkie ustają i upadają — i naród się po narodzie na ziemi odmienia. Lecz nic nie jest bez przyczyny, zwłaszcza w ludzkich sprawach, które z rozumu i wolnej woli pochodzą. Co rozumem i pilnością i cnotą stanęło, to się nierozumem i niedbałością i złością ludzką obala. Jako ciała nasze albo wewnętrznymi chorobami albo powierzchwnymi gwałtownymi przypadkami umierają, tak i królestwa mają swe domowe choroby, dla których upadać muszą. Mają i nieprzyjacioły mocne, którzy je wojnami i rozbojem gubią. Obojej niebezpieczności zabiegać mądrzy z pomocą Bożą umieją i lud swój dobry sprawce wybawiają. Na choroby domowe mają lekarstwa, a na wojny i gwałty mają rozmaite obrony. Żaden z was, przeczacni panowie, nie jest tak prosty, aby nie baczył²⁾ ciężkiej i wielkiej niemocy tego naszego królestwa i wewnętrznego a domowego jego zachwiania, aby żeby nie uczuł mocnego nieprzyjaciela, który na głowy następuje i rozbojem straszliwym nam grozi. Byście

¹⁾ Salomon — król żydowski, bardzo mądry; panował nad Żydami na jakieś tysiąc lat przed nar. Chr.

²⁾ Baczyć — widzieć, uważać.

domowe niemocy tego królestwa zleczyli, łączniejszaby obrona należeć się mogła. Ale jako się chory bronić ma, który sam na nogach swoich nie stoi? Leczeniej pierwszej tę chorą swoją matkę, tę miłą ojczyznę i rzeczpospolitą swoją. A jeśliście ostrożni i mądrzy lekarze, najdziecie sześć szkodliwych chorób, które jej blizką śmierć (obroni Boże!) ukazują, a jako złe pulszy złe jej tuszą. Pierwsza jest nieżyczliwość ludzka ku rzeczpospolitej i chciwość domowego łakomstwa, druga niezgody i roztryski sąsiedzkie, trzecia naruszenie religii katolickiej i przysada heretyckiej zarazy, czwarta dostojności królewskiej i władzy osłabienie, piąta prawa niesprawiedliwe, szósta grzechy i złości jawne, które się przeciw Panu Bogu podniosły i pomsty od niego wołają. Mówmy za pomocą Bożą o tej pierwszej chorobie Rzeczypospolitej.

Dwoje przedniejsze rozkazania umierając Pan Jezus, Bóg i Pan nasz, zostawić nam swoim testamentem raczył: jedno, abyśmy się spólnie miłowali; drugie, abyśmy pokój między sobą i zgodę świętą zachowali; — jedno z drugiego pochodzi i płynie. Miłość rodzi zgodę, a bez zgody miłość być nie może. Miłość ku bliźnim, im jest szersza, tem jest lepsza. Dobrze miłować sąsiada, lepiej wszystkie, którzy w mieście jednym są, a pogotowiu jeszcze lepiej wszystkie obywatele królestwa tego, gdy im dobrego co czynim albo dla nich co cierpim. Także dobra zgoda i pokój między pospolitym ludem, ale lepsza między pany, którzy ludźmi rządzą albo o nich radzą, a najlepsza między królmi, którzy wszystkiemu światu pokój zgodą swoją przynoszą. Do tej szerokiej i przestronej miłości przywodzić się macie, przezacni panowie, którzyście tu na to się zjachali, abyście o tem myśleli i radzili,

jakoby lud wszytek nie ginął, a wasza ku Rzeczypospolitej miłość gorąca i szczerza pokazać się mogła.

Przykład tej szerokiej i przestronnej miłości postawił nam, uczniom swoim, na sobie Pan Zbawiciel i mistrz nasz, gdy wszystkim i kupom onym wielkim ludzi dobrodziejstwa czynił...

Taką miłością ku ludziom abo Rzeczypospolitej zapalać się macie wy, którzy o dobrem pospolitem radzicie, wy, które Pismo bogami zowie, bo nic tak własnego Panu Bogu nie jest, jako ludziom wszystkim dobrze czynić; i kto taki jest, boskie naśladowanie i obraz na sobie nosi...

Słusznie też do was mówić tak mam, przezacni obmyślacze dobra pospolitego; wszytkiej tej korony, to jest, ludzi i dusz, ile ich jest w Polsce, w Litwie, w Rusi, w Prusach, w Zmodzi, w Inflanciech, oczy do was obracają i ręce do was podnoszą, mówiąc, jak oni Egipcyanie do Józefa: Zdrowie nasze w ręku waszych; wejrzycie na nas, abyśmy nie ginęli i w domowej niesprawiedliwości i w pogańskiej niewoli. Wyście ojcowie naszy i opiekunowie, a my sieroty i dzieciны wasze. Wyście jako matki i mamki nasze; jeśli nas odbieźycie, a źle o nas radzić będziecie, my poginiem, i sami zginiecie. Wyście rozumy i głowy nasze; my, jako proste dzieci, na wasze się obmyślanie spuszczamy, i Pan Bóg wam myślić o nas rozkazał. Wyście jako góry, z których rzeki i zdroje wytryskają, a my jako pola, które się onemi rzekami polewają i chłodzą. „Góry (jako Psalm mówi) przyjmujcie ludkom pokój i pagórki spuszczać im sprawiedliwość“. Was Pan Bóg podniósł na wysokie urzędy nie dla was, abyście sami swoich pożytków pilnowali, ale dla ludu, który wam Pan Bóg powierzył, abyście nam sprawiedliwość i pokój,

który od Pana Boga bierzecie, spuszcza!i. Toć są głosy i wołania ich do was; zmiłujcież się nad nimi. Miłujcie ojczyznę tę swoją i to Hieruzalem swoje, to jest, koronę tę i rzeczpospolitą, a mówcie tak z serca z Dawidem: „Jeśli cię zapomnię, ojczyzno miła moja i Hieruzalem moje, niech zapomnię prawicy ręki swojej. Niech język mój przyschnie do ust moich, jeśli pomnieć na cię nie będę, a jeśli cię na czele wszystkich uciech moich nie położę“.

Jako namilejszej matki swej miłować i onej czcić nie macie, która was urodziła i wychowała, nadała, wyniosła? Bóg matkę czcić rozkazał. Przeklęty, kto zasmuca matkę swoją. A która jest pierwsza i zasłużeńsza matka, jako ojczyzna, od której imię macie i wszystko, co macie, od niej jest? Która gniazdem jest matek wszystkich i powinowactw wszystkich i komorą dóbr waszych wszystkich?...

Rozmyślcie, jakie od tej matki, od Korony i Rzeczypospolitej tej, dobrodziejstwa i upominki macie. Ona wiary św. katolickiej, przez którą do wiecznej ojczyzny przychodzicie, dochowała i Chrystusa, zbawienie wasze i jego Ewangelię przyniosła...

Ta matka, ojczyzna namilsza, wszczepiła wam i dochowała stan i majestat królewski, który jest za-
trzymaniem i ozdobą wszystkich dóbr i sławy waszej, iż król po królu do tego czasu nie ustał...

Ta miła matka podała wam złotą wolność, iż tyranom nie służycie, jedno bogobojnym panom i królom, które sobie sami obieracie, których moc, prawy okreszona¹⁾, żadnego wam bezprawia nie czyni, żadnego i od postronnych panów i od swoich uciśnienia nie cierpicie. Samiście sobie tylo tyranami,

¹⁾ Okreszona — ograniczona.

gdy praw nie wykonywacie, a do sprawiedliwości fałszywą wolnością abo raczej swowolnością przeszkody sami sobie czynicie.

Patrzcie, do jakich dostatków i bogactw i wczasów¹⁾ ta was matka przywiodła, a jako was ozłociła i nadała, iż pieniędzy macie dosyć, dostatek żywności, szaty tak kosztowne, sług takie gromady, koni, wozów, takie koszty, dochody pieniężne wszędzie pomnożone. Sama tylko matka mało ma. Pierwej rzadki miał piwo w domu, a teraz winem piwnice wasze wonieją. Pierwej samodziałki boki nasze pokrywały, a teraz aksamity i jedwabie. Pierwej proste rydwany²⁾ i rzadkie, częstsze siodła miasto poduszek, a teraz złote kolebki³⁾ i karety. Pierwej proste potrawy, a teraz ptaki i kapłony. Pierwej jedna misa wszystkim, a teraz półmisków kiladziesiąt...

Taż miła matka dała wam taki pokój, jakiego wiele królestw nie mają, za którym napelniły się komory wasze i rozszerzyły się pożytki wasze. „Potwierdził“, jako Psalm mówi, „zamki wrót granic twoich i błogosławił Pan Bóg synom twoim. Dał granicy twej pokój i tłustością zboża, to jest, okwitością⁴⁾ wszystkiego nakarmił cię“...

Macie od tejże ojczyzny do tego czasu sławę wojenną, która się tych wieków nawięcej za szczęśliwem panów i królów waszych panowaniem podniosła. Rodzi wam ta matka mężne i mądre i szczęśliwe hetmany, mocne i nieustraszone rycerstwo i lud taki, na który się nieprzyjaciele oglądają...

¹⁾ Wczas — wypoczynek.

²⁾ Rydwan — wóz nakryty.

³⁾ Kolebka — wóz na pasach.

⁴⁾ Okwitość — obfitość.

Cóż wam więcej uczynić mogła? Czemuż jej serdecznie miłować i onę w całości zatrzymywać i dla zdrowia jej wszystkiego tracić, gdy tego jest potrzeba, nie macie? Onę miłując, sami siebie miłujecie a nie utracicie; onej nie życząc i wiary nie dochowując, sami siebie zdradzacie. Miłujecie pożytki swoje pojedynkowe¹⁾, a pospolite burzycie — i mniemacie, abyście dobrze sobie czynili i życzyli. Nie tak jest, ale jako Pan rzekł: „Kto zdrowie swoje miłuje, traci je. A kto je utraci, najduje je“. Gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają, głupi tłumoczki i skrzynki swoje opatruje i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie — i mniema, że się sam miłuje, a on się sam gubi. Bo gdy okręt obrony nie ma, i on ze wszystkim, co zebrał, utonąć musi. A gdy swemi skrzynkami i majątnością którą ma w okręcie, pogardzi, a z innymi się do obrony okrętu uda, swego wszystkiego zapomniawszy, dopiero swe wszystko pozyskał i sam zdrowie swoje zachował. Ten namiętny okręt ojczyzny naszej wszystkich nas niesie, wszystko w nim mamy, co mamy. Gdy się z okrętem źle dzieje, gdy dziur jego nie zatykamy, gdy wody z niego nie wylewamy, gdy się o zatrzymanie jego nie staramy, gdy dla bezpieczeństwa jego wszystkim, co w domu jest, nie pogardzamy, zatonię i z nim my sami poginiemy. W tym okręcie macie syny, dzieci, żony, imienia²⁾, skarby i wszystko, w czym się kochacie; w tym tak wiele dusz jest, ile ich to królestwo i państwa przyłączone mają; nie dajcie im tonać, a zmiłujcie się nad krwią swoją, nad ludem i bracią swoją; nie tylo majątnością, ale i zdrowiem im własnem usługujcie,

¹⁾ Pojedynkowy — własność stanowiący jednego (pojedynczego) człowieka.

²⁾ Imienie — mienie, majątek.

wy, którzyście je pod swój rząd i opiekę wzięli... Patrzcie na przykłady świętych, jako w tej miłości ku ludu swemu, to jest, rzeczpospolitej, gorący byli. Mojżesz, acz często na swój on lud i na jego twardość do dobrego narzekał, jednak gdy je Pan Bóg zgubić chciał, nie tylo zdrowiem swoim, ale i zbawieniem swoim zastąpić je i odkupić chciał, mówiąc: „Abo im odpuść, Panie, ten grzech, abo, jeśli tego nie uczynisz, wymaż mię z ksiąg twoich, w któreś napisał“...

Samson ¹⁾ o krzywdy braci swej z Filistyny ²⁾ sam jeden wojny zwodził i rad z nieprzyjacieli ludu swego, sale ony z nimi obalając, umarł...

...Judyt ³⁾ co uczyniła? Oblężono Betulią, lud od głodu i pragnienia umiera; a ona się nad nędzą ludzką użaliwszy, i zdrowie i czystość swoją na to ważyła ⁴⁾, aby lud swój wybawiła. I poszczęścił Pan Bóg rady jej i lud wybawiła i sama przy zdrowiu i czystości została i wiecznej sławy jako dobrodziejka narodu swego dostała...

Lecz i poganów się wstydzmy, którzy tak nau czali i pisali: „Rzeczpospolita zowie się powszechnem miastem, za którą umrzeć i ze wszystkim się jej oddać i w niej wszystkie nasze pociechy położyć i onej je poświęcić winni jesteśmy“. I niewiasty u Rzymian w pogaństwie mówiły: „Dlatego syny rodzimy, aby był kto za rzeczpospolitą umierając“.

¹⁾ Samson — imię jednego z sędziów, którzy rządili Żydami; Samson był ogromnie silny.

²⁾ Filistynowie — naród, sąsiadujący z narodem żydowskim.

³⁾ Judyta — dzielna Żydówka, która uwolniła miasto rodzinne Betulię i państwo żydowskie od najazdu wrogów.

⁴⁾ Ważyć — kłaść na wagę; narażać.

Pomnicie na one Kodry¹⁾, Decyusze²⁾, Regulus³⁾, jako za lud swój radzi umierali...

Znaczna i ona nauka ich, gdy piszą: „Którzy rzeczpospolitą rządzą, dwie te nauce chować mają: jedną, aby pożytków sąsiad swoich tak bronili, jakoby wszystko, co poczną, do nich obracali, swoich zapominając; drugą, aby się o ciało wszytkiej rzeczpospolitej starali, aby jednych broniąc drugich nie opuszczali“. A my pierwsze oko na swoje domy obracamy; by dobrze rzeczpospolita przepadła, byle nasze zbieranie całe było i codzień się szerzyło, nic nie dbamy. Przetoć całe będzie, gdy się dom wszytek królestwa obali, a okręt się ze wszytkimi zanurzy! A my, o pospolitem radząc, jeden stan ucisnąć, a drugi podnieść chcemy. Duchowny stan poniżyć i zniszczyć, a heretycki abo ślachecki na górze postawić usiłujemy, kmiotki i poddane gubić, a sami sobie folgować w poborach i innych ciężarach chcemy. Nie tak bracia! źle ręce, gdy jedna chora; — obie zdrowe być mają...

Poganie nie mieli o miłości ku braci rozkazania od Boga, jedno sam rozum; a my tak surowy, tak pilny Boga naszego o tem mandat⁴⁾ mamy: „Rozkazuję wam, prawi, abyście się spólnie miłowali tak, jakom ja was umiłował“. A jako Panie? „Jam zdrowie swoje za was i za wszytkie położył: i wy tak braty swoje miłujcie“...

¹⁾ Kodrus — król starożytnych Greków, który poświęcił własne życie, aby ojczyznę od wrogów ocalić.

²⁾ Decyusz — wódz dawnych Rzymian, również złożył dobrowolnie życie w ofierze dla ojczyzny.

³⁾ Regulus — wódz dawnych Rzymian w mękach strasznych zginął za ojczyznę.

⁴⁾ Mandat — polecenie, rozkaz.

Poganie za rzeczpospolitą umierali, nic się po śmierci nie spodziewając, albo nic pewnego o zapłacie na onym świecie nie mając, na samej tylo pocziwej sławie u ludzi przestając. A my tak wielkie i tak pewne o zapłacie po śmierci Boga naszego obietnice mamy, jeśli to przykazanie o miłości wypełnim. I tu na ziemi nieśmiertelną sławę daje tym, którzy dla braci i dobra pospolitego ucierpieli! Jaka sława tych słynie i dziś, w piśmie św. i innych dziejach opisana jest. O wielmożni panowie! O ziemscy bogowie! Miejcie wspaniałe i szerokie serce na dobre braci swojej i narodów swoich, wszystkich dusz, które to królestwo z swemi państwami w sobie zamyka. Nie cieśnicie, ani kurczcie miłości w swoich domach i pojedynkowych pożytkach; nie zamykajcie jej w komorach i skarbnicach swoich; niech się na lud wszytek z was, gór wysokich, jako rzeka w równe pola wylewa...

Są drudzy, co mówią: co mnie po królestwie i rzeczypo-spolitej, kiedy się ja mam źle, a tego nie mam, czego pragnę? To złodziejskie serce, które z szkodą drugich chce być bogate!... Boże! Aby się takich, jako monstrów ¹⁾ jakich, mało znajdowało, którzy sroższej niżli bestye nie-ludzkości i krwi rozlania pełni są.

Takich podobno więcej, którzy służyć rzeczypo-spolitej nie chcą, gdy się pożytku swego nie spodziewają, albo gdy im za to król nie płaci. Ci są dziwnie głupi, którzy nie wiedzą, iż cnota nie patrzy na zapłatę, jedno na swoją przystojność; nie widzą, iżby tak nikt nigdy dobrym nie był... I tego nie widzą, iż u króla i u innych dobrego mniemania o cno-

¹⁾ Monstrum — straszidło.

cie swej mieć nie mogą, gdy co cnotliwego z najmu czynią. Bo pomyśli pan: owo ma rzeczpospolita gotowego zdrajcę, byle kto miał gotowe pieniądze, bo, jeśli za dobry postępek chce pieniędzy, podobno się i na zły utargować da. Nakoniec, nikt za to zapłaty nie czeka, iż sam sobie dobrze czyni, bo to samo hojną mu jest zapłatą. Kto ojczyźnie swej służy, sam sobie służy, bo w niej jego wszystko się dobre, jako się rzekło, zamyka...

Ma być zasługom zapłata, ale cnota nie ma być najemna, ale sprawiedliwa i skłonna do tego, co Pan Bóg i zakon jego i dobry rozum każe...

Zaprawże was Pan Bóg w wielką miłość ku braci waszej i wszystkim obywatelom korony tej, abyście o nich uprzejmie i szczerze, nic swego nie pragnąc, radzili, na samego tylo Pana Boga i na ludzki pożytek patrząc. Boże! Spuśćże wam szeroką i głęboką miłość ku braci waszej i ku namilszej matce waszej, ojczyźnie świętej, abyście jej i ludowi swemu i samem zdrowiem, swoich pożytków zapomniawszy, służyć szczęśliwie mogli. Przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. A.

III. O zgodzie domowej.

Drugą ciężką chorobą Rzeczypospolitej są niezgody i rozterki sąsiedzkie wśród Polaków. Lekarstwem na tę chorobę jest zgoda domowa. Chrystus nauczał ludzi miłować się wzajemnie, dał wszystkim jedną wiarę i naukę o zbawieniu. Prócz tej jednej wiary mamy też jedną ojczyznę, wspólną matkę, która nam dała jednego króla, jedne sądy, jedne sejmy, jedne prawa i wolności. Jedno jesteśmy, zgoda więc i jedność wśród nas panować powinny. Zgodą i jednością obywateli wzrastają i kwitną narody i państwa. Niezgoda przynosi same tylko szkody. Przez nią na nic sejmy, przez nią zamieszki i wojny domowe. Ona wydać może ojczyznę na łup łatwy w ręce wrogów postronnych, a na szyje nie-

zgodnych włożyć pęta niewoli. Aby uniknąć tych strasznych skutków niezgody sąsiedzkiej, trzeba usunąć jej przyczyny. Temi są: szerzące się różne kacerstwa, lekceważenie władzy królewskiej, chciwość i hardość, zazdrość i inne grzechy, przeciwne jedności i zgodzie. Nie można się dzielić religią, królem i ojczyzną, ale ich wspólnie i w zgodzie używać. Jednej wiary pod jednym królem w jednej ojczyźnie wspierać się wzajemnie powinniśmy, jak różne członki w jednym ciele człowieka. Wtedy mocni będziemy, i ojczyzna trwać będzie, i wróg postronny nie będzie nam groźny ani niebezpieczny. Niechże Bóg, źródło miłości i zgody, sprawić raczy, by „wszyscy byli jako jeden mąż, jednej myśli i rady na dobre kościoła i ludu”, „aby jeden drugiemu ustępował i jeden drugiego ciężary znośli”... „abyśmy byli jedno”...

...Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden Bóg i ociec wszystkich, który jest nad wszystko i przez wszystko i we wszystkich was... Trudno się macie rozrywać i wadzić, boście związani i spojeni jako członki w jednym ciele, które się nigdy z sobą targać nie mogą, które jedna dusza ożywia i rządzi, od której odstępować, a jej nie słuchać, śmierć jest. Trudno się wadzić macie, boście związani służbą jednego Pana, który w domu swoim tego nierządu nie dopuści, aby czeladka jego w pokoju mieszkać nie miała. Trudno się wadzić macie, boście spojeni jedną wiarą i nauką o zbawieniu swoim, która żadnych rozdziałów nie cierpi. Trudno się tym wadzić, którzy z jednego matki żywota wyszli...

Siedzim u jednego słołu, używając z jednych mis i jednych drogich potraw Pana swego, to jest, jednej niebieskiej nauki i sakramentów zbawiennych; jakoż się przy tym spokojnym stole waśnić jeden na drugiego mamy?... Jako możemy mieć odpuszczenie grzechów naszych, gdy braci naszej nie odpuszczamy, a waśni i nienawiści z nimi nie oddalamy, a z braterskiej tej miłości wyzuwamy?...

...Nie kłaniaj mi się — mówi Chrystus — ani mi się na oczy nie pokazuj, ani mi ofiaruj daru żadnego, jeśli się z bratem nie zgodzisz...

Są i drugie łańcuchy do spojenia pokoju i zgody waszej z strony miłej ojczyzny i korony tej, matki naszej, którymi was spina i wiąże, abyście się nie targali, a zgodę i jedność miłowali. Macie jednego pana i króla, jedno prawa i wolności, jedno sądy i trybunały, jedno sejmy koronne, jedną spólną matkę, ojczyznę miłą, jedno ciało z rozmaitych narodów i języków skupione i spojone i dawno zrosłe! Jakoż się wadzić, dzielić tem i nie zgadzać możecie?

...Niezgoda nic do kupy nie niesie, ale wszystko rozprasza i różnymi wiatry roznosi! O jako szczęśliwy to lud był, o którym napisano: „wszyscy się zebrali jakoby jeden mąż i człowiek jeden, z jednym sercem, z jedną radą“. Gdzie serca różne, jako zgodna rada około ojczyzny być ma?

Cóż będzie po waszych sejmach, które tylo samey na oddalenie i leczenie przygód i złych razów rzeczywospolitej wam zostały, jeśli z różnymi wiatry i niestwornymi myślami na nie się zjedziecie?...

Zatem, uchowaj Boże, domowe wojny powstać mogą, które nade wszystkie nieszczęścia królestw nażałośniejsze są i upadek domu wszystkiego i spustoszenie za sobą ciągną...

...W takiej samej wojnie i zwycięstwo złe i przegranie niedobre...

Nastąpi postronny ~~nieprzyjaciół~~ jawszy się za waszą niezgodę i mówić będzie: „rozdzieliło się serce ich, teraz pogina“...

Ziemie i księstwa wielkie, które się z koroną zjednoczyły i w jedno ciało zrosły, odpadną i rozetrwać się dla waszej niezgody muszą, przy których te-

raz potężna być może ręka i moc wasza i nieprzyjaciołom straszliwa...

Język swój, w którym samym to królestwo między wielkimi onemi słowieńskimi wolne zostało, i naród swój pogubicie, i ostatki tego narodu tak starego i po świecie tak szeroko rozkwitnionego postraciecie, i w obcy się naród, który was nienawidzi, obrócić, jako się inszym przydało. Będziecie nie tyło bez pana krwi swojej i bez wybierania jego, ale też bez ojczyzny i królestwa swego, wygnaćcy, wszędzie nędzni, wzgardzeni, ubodzy, włóczęgowie, które popychać nogami tam, gdzie was pierwaj wazono, będą... Do takich utrat i przekłętwa pewnie was ta wasza niezgoda i roztyrki domowe przyprawia. Nie tak rychło i nie tak żałośnie wojną i gwałty postronnych nieprzyjaciół zginąć możecie, jako waszą niezgodą. Jabłko, gdy z wierzchu psować się pocznie, wykroić się zgniłość może, iż potrwa; ale gdy wewnątrz gnić i psować się pocznie, wszystko zaraz porzucić musisz i o ziemię uderzyć.

Dotknimy już przyczyn tych takich niezgód waszych, które poznawszy, przywóźmy się do oddalenia ich, abyśmy się do świętej zgody przywiedli. Naprzód zapewne już wiecie i tego prawie palcami dotykacie, iż kacerstwa i różne fałszywe wiary, które jedną prawdziwą zepsować chcą, przyczyną są naprzędniejszą tych niezgód waszych...

Niemiała też jest przyczyna niezgód lekkie uważenie królewskiej od Boga zwierzchności... gdyby swoją powagę miała, niezgodaby miejsca nie miała i prędkoby ginąć musiała... Prawdziwi poddani różnice wszystkie swoje do jednej głowy niosą, wiedząc, iż im końca nie będzie, a iż Pan Bóg słuchać starszych rozkazał...

Jest jeszcze inna przyczyna barzo główna niezgód ludzkich: chciwość i łakomstwo i inne pożądlivości świeckie... Dał wam Bóg bogactwa i dostatki wszelakie, a drugie podobno nie od Boga, ale z ucisku poddanych, z lichwy i wydzierania i niesprawiedliwości zebrane, które was do hardości podnoszą, iż się — jako Apostoł mówi, — jeden przeciw drugiemu nadyma i ustąpić niwczem nie chce; i tak, jako mędrzec mówi: między hardymi zawżdy kwitną swary, zgodzie i miłości przeciwne...

O namilszy i przezacni panowie! Chrystus rozdziałów między bracią czynić nie chciał. Proszę, nie dzielcie się temi trzemi dziedzictwy: religią, królem i ojczyzną miłą, ale ich spólnie i w zgodzie używajcie. Bo skoro się dzielić tem poczniecie, wszystko wam zginie...

W ciele ludzkim mieszkają przeciwne sobie żywioły: ogień i woda i ziemia i wiatr. Jakoż się zgodzą? Ugadzaniam jedne drugim. Woda nie wszystkiej wilgotności swej na ogień puszcza, a ogień oziębłość wody miarkuje; ziemia grubości swej i suchości upuszcza, a wiatr swoją wilgotnością suchość ziemi chłodzi. I z takiej zgody i ustępowania i przyjaźni zdrowie ludzkie trwa...

W ciele uczciwszy członek, mówi Apostoł, nie gardzi podlejszym. Nie mówi głowa nodze, która po błocie depce: co mi po tobie, sproсна nogo, nie dbam o cię. Ale jej szanuje, bo wie, iż się bez nogi ruszyć z miejsca nie może. Tak i w rzeczypospolitej wyższe stany niech miejskimi i kmiecymi nie gardzą. Ci robaczkowie ziemscy, ci ubodzy poddani, którzy w takiej są u was wzgardzie i ucisku, patrzcie, jako was noszą, żywią i ubogacają. Miejcież na nie baczenie, aby — jako Apostoł mówi — członek

podlejszy większe miał szanowanie, bo inaczej bez takiej zgody musicie wszyscy upadać i ginąć.

Boże, miłośniku i fundatorze zgody i jedności, spraw serca tych starszych naszych, aby wszyscy byli jako mąż jeden, jednej myśli i rady na dobre kościoła i ludu twego. Spuść im ducha zgody i miłości, aby jeden drugiemu ustępował i jeden drugiego ciężary znosił i dla dobra pospolitego krzywdy swoje ojczyźnie darował. Niech modlitwa twoja, którąś Ojca za nami prosił, abyśmy byli jedno, swój skutek weźmie, abyśmy rozkazania twego o wspólnej miłości i pokoju słuchając pociechę sejmów tych odnieśli. Przez mękę i śmierć drogą twoją, który z Ojcem i z Duchem Świętym królujesz na wieki, Bóg jeden w Trójcy. Amen.

IV. Religia katolicka zgodę i całość królestw zatrzymawa.

Gdy Pan Bóg wywiódł naród izraelski z niewoli egipskiej, zawarł z nim przymierze i ustanowił podówczas „Królestwo kapłańskie“, stawiając na czele narodu wodza-kapłana Mojżesza. I nadał narodowi prawa na dwu tablicach (Dziesięcioro przykazań): na pierwszej prawa o religii, na drugiej — o rzeczypospolitej (królestwie). Mojżesz zaś, ustępując urzędu Jozuemu, przydał mu kapłana Eleazara (syna Aaronowego), aby Jozue radził się Boga zawsze przez tego kapłana. Religia więc i kapłaństwo są fundamentem królestw. Dowodzi tego i przyrodzony rozum ludzki. Dlatego też i poganie, zakładając królestwa, zawsze pierwsze prawa o religii i służbie bożej ustanawiali i mówili przytem, że one prawa od bogów swoich mieli. Pierwszy król żydowski Saul, wyświęcony na króla przez proroka Samuela, zanim rzady objął, pierwaj między kapłanami prorokował, tak iż naród się dziwował i mówił: „Izali¹⁾ i Saul między proroki?“ Tak samo następcy Saula: Dawid, Salomon i inni kapłańskie królestwo sprawowali. W Nowym Zakonie nie inaczej też było, niż w Starym. Gdy przez pierwszych lat trzysta po Chrystusie

¹⁾ Izali — czyż?

nie było królów chrześcijańskich, biskupi i kapłani zarządzili wiernymi, sprawując „kapłaństwo królewskie“. A potem chrześcijańscy cesarze Rzymu, począwszy od Konstantyna Wielkiego¹⁾, „jako synowie duchowni ojców swoich kapłanów czcili“ i panowanie swoje na religii opierali. Podobnie zarządzili: Teodozjusz Wielki²⁾, Honoryusz, Teodozjusz Młodszy, dalej Karol Wielki. I Królestwo Polskie od sześciuset blisko lat stoi, oparte na religii, jako na fundamencie. I królowie polscy „także z ołtarza przez kapłana moc królewską i władzę za zezwoleniem obywatelów ziemi tej bierzają³⁾, także Chrystusowi się służyć i Kościołowi jego obroną być przysięgają“. Ale teraz katolickiej wierze zagrażać zaczynają różne herezje, „nowego Chrystusa, nową w Koronie nigdy niesłuchaną naukę przynoszą“ i „prawa tu sobie knować⁴⁾ na sejmach chcą“. Jakże się jednak ci heretycy „synmi koronnymi zwać mają, którzy... stanu żadnego koronnego nie mają?“ Pięć miała (i ma) stanów ojczyzna: duchowny, senatorski, żołnierski, miejski i kmiecy, jak ręka palców pięć; taka była od początku, taka wzrastała i kwitnęła. A teraz zjawia się nowy stan ewangelików. Gdzież ich teraz pomieścić, gdzie ten szósty palec włożyć? Wadzi on ręce⁵⁾, „a jeśli gwałtem go ze krwią wprawować chcecie, wszystkie ręce zgubicie“, Religia katolicka utrzymuje i dodaje mocy państwu, herezje zaś zgubę im przynoszą. Jako przykład niech służy królestwo Węgrów, niegdyś bogate i możne, póki na jedności wiary katolickiej stało, dziś w ręce Turków dane, gdyż „ojcowską świętą wiarę porzucili i obcych bogów i inszych Chrystusów z ludem do ziemi swej naprowadzili“. Oby więc Bóg zachować raczył naszą ojczyznę i wiarę w niej katolicką wzmocnić, aby różnowierstwo Rzeczypospolitej nie przyniosło szkody żadnej!

Co jedno było królestw chrześcijańskich, wszystkie się na religii pobudowały i fundowały. Bo każdy król chrześcijański koronę swoją i miecz i moc królewską

¹⁾ Konstantyn Wielki — cesarz rzymski, który w r. 313 zapewnił chrześcijanom swobodę religijną.

²⁾ Teodozjusz Wielki — cesarz rzymski i dwaj jego następcy szanowali wiarę chrześcijańską.

³⁾ Bierzą — biorą.

⁴⁾ Knować — pokryjomu, podstępnie robić.

⁵⁾ Wadzić — zawadzać, przeszkadzać.

od Chrystusa przez kapłana jego bierze; i nigdy doskonałym królem nie jest, póki koronowany od kapłana nie bywa... Karolus Wielki i na tytułach swoich pisał się: *indignus advocatus Ecclesiae S. Catholicae* ¹⁾...

To także królestwo polskie na tejże się religii św. osnawało i już sześćset lat blisko stoi, nigdy jej nie odmieniając. Królowie naszy także z ołtarza przez kapłana moc królewską i władzę za zezwoleniem obywatelów ziemi tej bierzają, także Chrystusowi się służyć i kościołowi jego obroną być przysięgają...

Teraz przed lat kiladziesiąt nastąpiły herezye na katolicką św. wiarę, na której to królestwo zasia-dło; i na kapłaństwo, do którego ta rzeczpospolita przywiązana jest, jady i ostre nieprzyjaźni swoje pod-noszą, chcąc, aby ustąpiła, a ich nową i gościnną religią znowu osadzone to królestwo zostało...

...Na katolickiej wierze kościoła świętego rzym-skiego to królestwo zbudowane jest; tak stało przez sześćset lat, tak Chrystusa prawego i jego św. Ewan-gelię piastowało, tak duchowne swoje ojce i ka-plany czciło i tak im i świętej nauce ich posłuszne było, tak się rozkwitnęło i tak wiele narodów do siebie skupiło, tak nieprzyjaciołom się odejmowało, tak sławy wielkiej u postronnych dostało! Ten stary dąb tak urósł, a wiatr go żaden nie obalił, bo ko-rzeń jego jest Chrystus i kapłani jego i nabożeństwo ku Bogu katolickie. Ruszcież jedno tych fundamen-tów religii starej i kapłaństwa, ujrzenie wielkie zry-sowanie murów królestwa i ojczyzny waszej; a za tem i upadek, obroń Boże, nastąpi.

¹⁾ Słowa łacińskie — czytaj: *indignus advocatus ekle-sye sancte catholice* — co znaczy: niegodny (skromny) obrońca Kościoła św. katolickiego; tak siebie nazywał Karol Wielki, król dawnych Francuzów (Franków) † 814 r. po nar. Chr.

Korona ta te stany jako członki w ciele swoim; zawždy miała: duchowny, senatorski, żołnierski, miejski, oracki abo kmiecy. Tak się to ciało zrosło z tych pięci członków, tak ta ręka z temi palcami pięcią urodziła się i uchowała i wzmocniła. Teraz stan jakiś się ozywa ewangelików, którzy kupy sobie i zjazd czynią, do królów poselstwa ślą, tu na sejmie synmi się koronnymi czynią i rządy swoje i statuta i prawa stawić myślą. Gdzież im miejsce w tem ciele rzeczypospolitej i królestwa tego dacie? Jeśli są duchowni, niech miedzy biskupy i plebany idą, lecz ich inaczej nie przyjmą, jedno do posłuszeństwa biskupiego, gdzie uczyć się muszą, nie nauczać. Jeśli miedzy senatory, a kto ich tam sadził i mianował? Jeśli miedzy rycerstwo, tedy tam już ewangelia stara, na którą miecze swoje, gdy ją czytano, ukazowali, uprzedziła; na wojnę im i do szabli, nie na stanowienie wiary ukażą. Jeśli miedzy mieszczany, tam wszystkie kościoły dawno opatrzone są religią. Jeśli miedzy oracze chcą, niech idą, rolę im orać każą. Gdzież ten szósty palec włożycie? Wiercież mi, iż waszej ręce zawadz a jeśli gwałtem go ze krwią wprawować chcecie, wszystkie rękę zgubicie. Upadnie wszystko królestwo wasze, jeśli ten nowy stan, z którym się to ciało nie urodziło, do niego, to jest, ewangeliki abo raczej wszystkie heretyki, przyjmiecie.

Patrzcie na upadki królestw, które od kościoła św. i jedności religii św. odpadły, jako popustoszały! Patrzcie na blizką sąsiedzką ziemię Węgrów, niegdy bogatych i możnych, na ono złote jabłko królestwa ich, jako na obleciały¹⁾ dom, jako na dąb, z którego liście opadły, jako na ogród uschły bez wody,

¹⁾ Obleciały — opuszczony, spustoszały.

jako na kuczkę¹⁾ przy winnicy; lud w niewolę porabiano, szlachtę wybito, zamki popsowano; na drugich Turczyn codziennie się więcej wzmacnia, a codziennie ziemię i wszystko psuje...

Dom chwały i służby twojej, królestwo to polskie i z przyległemi państwami i z ludem tobie pokornym, zachowaj Panie Jezu Chryste, Boże nasz, a fundament jego, świętą katolicką wiarę, umacniaj, aby go heretyckie zdrady nie podkopywały... Nas w wierze i pobożności katolickiej posilać i ożywiać nie przestaj...

V. Jako katolicka wiara policji i królestw szczęśliwie dochowuje, a heretyctwo je obala.

Dając Izraelitom króla Saula, Pan Bóg przez proroka Samuela zapowiedział im, że królestwo ich upadnie, jeśli kiedy Boga odstąpią. Wiara prawdziwa, katolicka, zachowuje i umacnia królestwa. Obywateli utrzymuje w zgodzie i jedności braterskiej, spory między nimi łatwo usuwa, bo katolicy jednego sędziego mają. Inaczej heretycy, bo wiary mają wiele; jak więc w wierze nie są zgodni, tak i w sprawach świeckich widać u nich niezgodę. Różność wiar przeszkadza prawdziwej przyjaźni między ludźmi, gdyż wzbudza w nich nieufność wzajemną. Podczas więc gdy jedna wiara utrzymuje królestwa, różnowierstwo gubi je. Tak zginęło państwo Jeroboama²⁾. Przy różnowierstwie nie może być w królestwie sprawiedliwości, gdyż heretycy nienawidzą katolików i między sobą nienawidzą się wzajemnie. Pan Bóg nie błogosławi orężowi heretyków, czego przykładem jest wojna Amazyasa³⁾ z Seirczykami⁴⁾ w Starym Zakonie, zaś wojny Węgrów przeciwko Turkom w czasach obecnych, kiedy Węgrzy popadli w odszczepieństwo. Herezya nie zna cnoty prawdziwej, naucza bowiem, „iż samą wiarą bez dobrych uczynków zbawion być każdy może“, zaś o zapłacie po

¹⁾ Kuczka — budka.

²⁾ Jeroboam — pierwszy król Izraela po rozdzieleniu się narodu żydowskiego na dwa królestwa: judzkie i izraelskie, co nastąpiło po śmierci Salomona (w r. 980 przed nar. Chr.).

³⁾ Amazyas — król judzki, źle skończył życie, bo sprzyjał pogaństwu.

⁴⁾ Seirczykowie — mieszkańcy miasta Seir.

śmierci (za uczynki dobre) i o karze (Boskiej) na tym świecie (za czyny złe) nic nie wspomina. A przecież cnota jest fundamentem królestw. Katolicka religia nauką swoją kształci ludzi na dobrych obywateli, ucząc bojaźni Bożej i posłuszeństwa. Herezya zaś naucza, że król czy urzędnik przez grzech śmiertelny urząd swój traci, i słuchać go nie należy, co łatwo doprowadza do buntu. Inni heretycy (nowochrześcjanicy) całkiem nie uznają władzy świeckiej. Herezye nie uznają też spowiedzi, która wszakże jest bardzo dobrym środkiem do uczynków dobrych. Bóg błogosławi tylko tym królestwom, „które chwałę jego rozmnażają i jemu pilnie służą”. Pogańscy Rzymianie, choć wiary prawdziwej nie mieli, zwycięstwa swoje i szczęśliwe trwanie państwa bogom przypisywali. Niechże Bóg wszechmogący ochroni Rzeczpospolitą od różnowierstwa i sprawi, by wiara katolicka, jednocząc nas wszystkich synów jednej ojczyzny, dała nam pobożność prawdziwą, a przez to moc utrzymania państwa w całości i chwale.

Gdy Samuel ludowi Bożemu króla Saula postawił, dał im znać, iż królestwo ono trwać nie miało, jeśliby się za obcymi bogami udawać, a jednego Pana Boga prawdziwego odstąpić kiedy mieli... „Bójcie się, prawi, Pana Boga, a służcie mu z całego serca waszego, bo jeśli w złości trwać będziecie, i wy i król wasz zaraz poginiecie”... Obaczmy za pomocą Bożą, jaką moc w sobie ma katolicka wiara do zachowania świeckich królestw, a jaki jad mają w sobie heretyctwa do zguby i wywrócenia ich.

Naprzód wielkie szczęście jest królestwa i rzeeczypospolitej, gdy ludzie swoje zachowuje w jedności, zgodzie i miłości wspólnej; gdy wszyscy są jako w jednym ciele członki przy jednej głowie; gdy wszyscy jedno rozumieją, jedno mówią; gdy jako w jednym korabiu¹⁾ siedzą, wspólnie sobie do przewozu pomagają...

¹⁾ Korab — okręt.

Do tej jedności i zgody wiara święta katolicka dziwnie ludzie zaprawuje i w niej mocno zatrzymawa, bo każe wszystkim wiernym być jako bratom u jednego ojca i w domu jednym... Jedna u katolików wiara, jedno Sakramenta, jeden pasterz i gospodarz...

Lecz u heretyków, wedle nauki i zwyczaju ich, takiego do jedności i zgody nie masz sposobiania ¹⁾, bo nigdy z jedną wiarą i nauką nie idą, ale z wielą wiar i nauk...

A gdzie około wiary i rzeczy Boskich zgody nie masz, tam w rzeczach świeckich i w policyi ²⁾ być nie może, gdyż rzeczy świeckie służyć duchownym mają; kto inaksze ma duchowne, i inaksze też i o świeckich rozumienie musi...

A k temu różność wiar odejmuje prawą przyjaźń między ludźmi. Bo człowiek podobnego sobie przyjaciela szuka, a od różnego i inakszego niżli on ucieka...

Różność wiar nie czyni uprzejmości i dufałości ³⁾, aby się temu zwierzył wszystkiego i dufał mu, którego ma w wierze przeciwnym...

Jedność wiary bożej czyni jedno zgodne królestwo, a herezye i różne wiary dzielą królestwa i rozdziałem je gubią... Szczęśliwe też jest królestwo, w którym jest sprawiedliwość, a każdy przy swoim zostaje, a krzywdy nie cierpi; bo fundament jest każdego zgromadzenia i sąsiedztwa sprawiedliwość. Tego nie ma żadne królestwo, w którym herezye się podnoszą, bo z natury swej każdy heretyk na katoliki jadowity, jako wilk na owce. Wnet, gdzie mogą,

¹⁾ Sposobianie — przyspasabianie, przygotowywanie.

²⁾ Policya — rząd.

³⁾ Dufałość — ufność.

odejmują katolikom kościoły i nadania ich, starożytnie i sprawiedliwe, wyganiają je i z majątności łupią i żadnego im miejsca do ich nabożeństwa nie zostawiają...

Jeszcze szczęśliwe jest królestwo, które obronić poddanych od pogranicznego nieprzyjaciela może i wojować się nie dopuści i na wojnie szczęśliwe zwycięstwa odnosi. To szczęście herezye odejmują: bo bitwy z pogaństwem nigdy nie wygrywają, ani mogą...

Wielkie też jest szczęście rzeczypospolitej, gdyż ma ludzie cnotliwe i bogobojne i karne i do tego je przyprowadzić swoim staraniem i zwyczajami i nauką może... Katolicka nauka i wiara bogobojność i cnoty z niej idące między ludźmi szczepi, a heretyctwo i nauka ich barzo cnoty suszy i korzeń im podcina...

Trudno tam cnota kwitnąć ma, gdzie nauczają, iż samą wiarą bez dobrych uczynków zbawion być każdy może, gdzie mówią, iż człowiek wolnej woli nie ma, ale to zmuszony czyni, co Bóg chce i co w nim sam czyni i sprawuje...

Jako ten dobrym ma być i bojaźń Bożą mieć, który o zapłacie po śmierci i o karaniu na onym świecie nic nie trzyma? Takich nauk u tych ewangelików i mistrzów ich nie skąpo...

Z drugiej strony katolicka wiara swoją nauką i prawdą dziwnie ludzie na dobre odmienia...

Katolicka wiara barzo pilnie pokory i posłuszeństwa ku starszym naucza, uczni swoje zowie synami posłuszeństwa, które nawięcej rzeczypospolitą trzyma i szczęśliwe rządy czyni...

Lecz herezye ojca mają odstępstwo, a matkę nieposłuszeństwo. Bo nigdyby heretykami nie byli, gdyby od kościoła nie odstępili, gdyby słuchali ojców, u których się urodzili, gdyby pysznymi nie byli...

Zachowajcież przezacni senatorowie, w całości swej wiarę św. katolicką, chcecieli¹⁾), aby rzeczpospolita i królestwo trwałe było, a tak do upadku nachylone do końca nie ginęło tem samem, gdy heretyctwo namnożycie abo górę mu brać dopuścicie...

Szczęści Pan Bóg te państwa i królestwa, które chwałę jego rozmnażają i jemu pilnie służą i krzywdy jego nie dopuszczają. O czem jest w zakonie długie i pewne błogosławieństwo: „Jeśli słuchać Pana Boga będziesz, mówi do onego królestwa, uczyni cię Pan Bóg wyższem nad inne narody na ziemi. Nieprzyjacielem twoim da na upadek; jedną drogą przyjdą, a siedmią uciekać będą przed tobą. I poznają wszystkie narody, iż imię pańskie nad tobą wzywane jest i bać się ciebie będą“.

Rozprósz, Panie Boże nasz, wszystkie zaraźliwe sekty, aby przez nie nie tylo dusze odkupione krwią Syna twego, ale i to nasze królestwo świeckie nie ginęło, a twego błogosławieństwa nie traciło. Ożywiaj, dobrotliwy Panie, pobożność katolicką, aby za czasów naszych i liczbą i wystugą ludu się twego wiernego przyczyniało, a pobożność dobrych uczynków ich tę rzeczpospolitą długo trzymała i od upadku broniła. Przez tegoż Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który z tobą w jedności Ducha św. króluje Bóg jeden na wieki. Amen.

VI. O monarchii i królestwie.

Jak w człowieku serce i głowa ożywiają i umacniają ciało jego, tak w państwie religia jest sercem ożywiającem, a władza królewska — umacniającą głowę. Jak od zdrowia serca i głowy zależy zdrowie człowieka, tak też od stauu religii i władzy królewskiej zależy stan państwa. I religię

¹⁾ Chcecieli — jeżeli chcecie.

i władzę królewską ustanowił Bóg. A podobnie jak człowiek edną tylko głowę posiada, tak i w państwie najlepiej rządy sprawuje jeden król, a więc najlepszym rządem jest monarchia (jedynowładztwo). Izraelici na rozkaz Boga zawsze jednego przełożonego mieli, najpierw wyznaczał go każdym razem Bóg, później byli to królowie dziedziczni. Monarchia jest naśladowaniem „niebieskich rządów, na których sam jeden Bóg siedzi“. Od początku świata narody ustanawiały nad sobą królów, a jedynowładztwo chwałą zarówno ojcowie Kościoła, jak i mędracy pogańscy. Chrystus w Nowym Zakonie także jedynowładztwo uznał za najlepszą formę rządu. Państwa, rządzone przez monarchów, najdłużej trwały (assyryjskie przeszło 1200 lat, tatarskie kilka tysięcy lat). Polska od najdawniejszych czasów zawsze była monarchią i przez to wzrosła do wielkiej potęgi. Dopiero od stu lat zaczęło się dążenie, aby Polsce dać inny rząd, nie monarchiczny. Przez to zaś dążenie władza królewska w Rzeczypospolitej słabiej. Trzy są przedewszystkiem powody, dla których słabą się staje królewska władza: zbytnia wolność, prowadząca do nieposłuszeństwa poddanych, — rozpraszanie majątku królewskiego, nieporządne sejmy. Najlepszym zatem rządem jest absolutum dominium (rząd bezwzględny, to jest, taki, kiedy król sam tylko, bez niczyjej rady rządzi państwem), ale tylko sam Bóg sprawować może taki rząd bezwzględny, człowiek zaś jest omylny, więc władza jego musi być określona przez prawa, aby się nie stał tyranem. W Polsce na początku było absolutum dominium, lecz z czasem królowie z miłości ku poddanym zaczęli stopniowo zmniejszać swoją władzę i dzielić się nią z poddanymi. Stąd jednak powstały nadużycia, jak nieposłuszeństwo względem króla, nieszanowanie praw, fałszywe rozumienie wolności. Trzy są wolności dobre: dyabłu nie służyć, nie służyć obcym i pogańskim królom, nie służyć tyranom. Czwarta wolność, która nie uznaje żadnego pana, jest wolnością złą, piekielną, bo sprowadza zamieszki i rozruchy, osłabia władzę królewską i podkopuje siłę państwa. Drugim powodem, dla którego słabiej u nas władza królewska, jest „rozerwanie dochodów i dóstatków królewskich“ przez oddawanie dóbr jego w dzierżawę ludziom niezasłużonym. Wreszcie osłabiają władzę królewską nieporządne sejmy, ponieważ posłowie źle sprawują swe obowiązki poselskie, więcej dbając o interesa własne i krewnych swoich, niż o dobro ogólne. Najszkodliwszem zaś jest to, że chcą

zmienić rząd monarchiczny na demokratyczny, to jest, taki, w którym nie król i jego rada, ale „szlachta abo lud polspolity przez posły swe rządzi“. Lecz taki rząd musi przecie mieć swoje króliki, a z tych każdy może mieć chęć rządzenia po swojemu; więc ci „królikowie, z sobą się wadząc... wszystko nogami wzgórze obróć“. Pospólstwo zaś jest często nierozumne i zmienne, więc jemu powierzać rozstrzyganie ważnych spraw państwa jest rzeczą niebezpieczną. Należy zatem szanować władzę królewską, nie osłabiać jej ani zmieniać, bo za jej osłabieniem nieuchronnie nastąpi zguba ojczyzny.

W ciele ludzkim dwa są przedniejsze członki, którymi się ciało ożywia i umacnia: serce i głowa. Wesole serce a głowa zdrowa czynią człowieka mocnego i do wszystkiego sposobnego... Religia i stan duchowny w ciele rzeczypospolitej jest jako serce zakryte i wewnętrzne, z którego żywot wieczny pochodzi; a stan królewski jest jako głowa, w której są do rządu członków wszystkich oczy, uszy i inne zmysły powierzchni, do tych widomych dóbr rzeczypospolitej należące. Gdy wiara katolicka i duchowny stan naruszony jest, jako ranne serce, prędką śmierć rzeczypospolitej przychodzi. Gdy też stan królewski słabieje i boleje, jako głowa chora, władza członków wszystkich ginie i królestwo wszystko upada...

Przyrodzony sposób jest w ciele, aby jedna głowa rządziła: tak też w rzeczypospolitej przyrodzona i najlepsza i nawiątniejsza jest rozumowi ludzkiemu monarchia abo jedynowładztwo i rząd jednego, który gdy się mieni a na wiele się głów dzieli, ciężka jest i śmiertelna rzeczypospolitej choroba.

Gdy lud on wybrany króla sobie prosił od Samuela¹⁾, sędziaka onego i kapłana... Pan Bóg... króla im... dał i naznaczył bardzo dobrego na przodku²⁾

¹⁾ Samuel — sędzia i kapłan żydo

²⁾ Na przodku — na początku.

Saula¹⁾), "onego pierwszego króla, i po nim Dawida²⁾ i inne potomki jego, jako Abramowi³⁾ obiecał: iż ze krwi jego królowie wychodzić mieli aż do Mesyasza, króla nad królmi i pana nad pany“...

Bowiem monarchia jest naśladowanie niebieskich rządów, na których sam jeden Bóg siedzi...

I jako świat nastał, ludzie królestwa sobie stawili i jednemu się poruczali i jednego nad sobą obierali. Czem stały one wielkie monarchie: assyryjska,⁴⁾ perska,⁵⁾ grecka,⁶⁾ rzymska,⁷⁾. Hieronim św.⁸⁾ mówi: „Jeden cesarz, jeden w ziemi sędzia: Rzym, skoro zbudowany jest, dwu królów mieć nie mógł“. Seneka⁹⁾ gani Brutusa,¹⁰⁾ który dla nadziei wolności Juliusza, cesarza pierwszego rzymskiego, zabił, mówiąc: „Nalepszy stan jest miasta pod jednym sprawiedliwym królem“...

¹⁾ Saul — pierwszy król żydowski.

²⁾ Dawid — drugi, bardzo sławny król, na tysiąc przeszło lat przed nar. Chr. panujący nad Żydami; ułożył śliczne Psalmy.

³⁾ Abram, raczej Abraham — patriarcha, od którego pochodził naród żydowski.

⁴⁾ Assyria — starożytny kraj w Azji.

⁵⁾ Persya — kraj w Azji, którego królowie w starożytności byli ogromnie potężni.

⁶⁾ Grecya — kraj (i dziś istniejący) na południu wschodniem Europy; państwo greckie (a raczej macedońskie) za króla Aleksandra Wielkiego było najpotężniejsze na świecie.

⁷⁾ Państwo rzymskie — niegdyś zajmowało cały prawie znany podówczas świat.

⁸⁾ Św. Hieronim — pisarz Kościoła św. († 420 r. po nar. Chr.).

⁹⁾ Seneka — filozof (mędrzec) pogański rzymski.

¹⁰⁾ Brutus — sławny obywatel starorzymski, który zabił przyjaciela Cezara Juliusza, bo nie chciał, aby Rzym został cesarstwem, lecz był nadal wolną rzecząpospolitą.

Na kościół nowego testamentu i na zakonodawcę jego patrzymy. Jeślić Chrystus w kościele swoim monarchię postanowił, pewnie ta jest najlepsza. Bo tak mądry Bóg nasz w domu swoim, który tak umiłowiał, nalazłby był inny rządzenia obyczaj...

Któż lepiej pokój i zgodę i jedność między ludźmi, na czem wszytka rzeczpospolita stoi, uczynić może jako jeden? Bo gdzie dwa abo trzy rządzą, każdy najdzie swoje mniemanie i rozumienie i ludzie nie pójdą za jednym, ale się rozdwoją, mówiąc: ja tak rozumiem jako Paweł, a ja jako Piotr, a ja jako Jakób. A gdy jeden rządzi, wszyscy z swem rozumieniem do kupy idą i jeden łącznie wszytkie do siebie i do zgody świętej pociągnie...

Moc też większa i potężność jest na nieprzyjaciela przy jednym, która, gdy się na wiele ich rozdwoi, daleko mniej posłuży. Monarchie nadłuzej stały, niżli inne sposoby rządów: assyryjska 1240 abo, jako drudzy piszą 1400; tatarska,¹⁾ co nastarsza, jako mówi Justynus,²⁾ kilka tysięcy lat, i teraz inszego rządu nie mają; rzymska w pogaństwie pod konsulami³⁾ i innymi odmiennymi rządy, coś nad 400 aż do Juliusza,⁴⁾ a od Juliusza z chrześcijańskimi pany na wschód słońca stała 1495 lat aż do Konstantyna⁵⁾

¹⁾ Tatarska (raczej chińska) monarchia trwa od r. 2205 przed nar. Chr.

²⁾ Justynus — pisarz kościelny z IV w. po nar. Chr.

³⁾ Konsul — najwyższy urzędnik rzymski (za czasów rzeczypospolitej).

⁴⁾ Juliusz Cezar — sławny wódz i pisarz rzymski; zginął z rąk przyjaciela Brutusa w r. 44 przed nar. Chr.

⁵⁾ Konstantyn XIII — ostatni cesarz wschodni rzymski czyli bizantyński zginął w walce z Turkami w r. 1453 po nar. Chr.

ostatniego, a na zachód od Karola Wielkiego ¹⁾ aż do dzisiejszego cesarza rzymskiego ²⁾ 900.

Nasza polska monarchia przed chrześcijaństwem stała także kilaset lat; po wziętej wierze chrześcijańskiej ³⁾ stoi już blisko lat 700, o żadnym inszym rządzie, jedno królewskim pod jednym panem, nigdy nie wiedząc. Pod dwunastą wojewód ⁴⁾ doznali Polacy, jako był zły rząd i prędko się do pierwszego i przyrodzonego sposobu wrócili, mówiąc: Mala est pluralitas principum: sit ergo unus rex ⁵⁾. Przed stem lat naznaczniej poczęła się nachylać do innych, królestwu przeciwnych, rządów ta rzeczpospolita Polska. Z jakim pożytkiem naszym, sami na tych sejmach doznawamy.

Słabiejże dostojność i władza królewska temi boleściami: wolnością przebraną i zbytnią, z której idzie nieposłuszeństwo poddanych, rozprószaniem dochodów i imion ⁶⁾ stołu królewskiego i koła poselskiego wykraczaniem z porządku zamierzonego...

Dobre absolutum dominium i nad nie lepszego rządu nigdy być nie może, ale u samego Pana Boga, który nigdy pobłądzić i złym być i tyranem nie może. Dobre panowanie, nikomu niepodległe, przy świętym, dobrym, mądrym i pobożnym monarsze, któremu prawem jest bojaźń Boża, sądową stolicą mądrość Boska i sprawiedliwość i potężna egzekucya ⁷⁾ do karania

¹⁾ Karol Wielki — król Franków, w r. 800 otrzymał z rąk papieża koronę cesarską, przez co zostało wskrzeszone cesarstwo rzymsko-zachodnie.

²⁾ Był nim podówczas cesarz Rudolf.

³⁾ W r. 966 po nar. Chr.

⁴⁾ Wojewoda — wódz.

⁵⁾ To znaczy: zła jest mnogość książąt, niech więc będzie jeden król.

⁶⁾ Imiona — majątki.

⁷⁾ Egzekucya — wykonywanie.

i darowania; mocą jego jest po Panu Bogu dobry żołnierz i bogate pieniądze. Lecz niewiele takich; wszystkichby, jako mówią, na jednym pierścieniu wyrysował. Dlategoż do monarchy i króla przykładą ludzki rozum radę i prawa, króćąc i okreszając¹⁾ moc jego, a pomagając rozumowi jego, aby nie pobił, a złym się tyranem nie stawał.

Nie taką monarchię chwalimy, jaka jest u Turków, Tatar i Moskwy, która ma bezprawne²⁾ panowanie, ale taką, która prawy sprawiedliwymi i radą mądrą podparta jest i moc swoją ustawami pobożnymi umiarkowaną i okreszoną ma...

Taka była od początku, zwłaszcza po przyjętej wierze Chrystusowej, ta monarchia polska. Bo kapłani Boży i biskupi królom, z pogaństwa grubym i dzikim, prawo Boże przekładali, którem ich absolutum dominium miarkowali; a potem i inne ludzkie prawa napisane i one rady świeckie przystawione im są. Czem dostojęństwo ich królewskie i władza się nie króciła ani kurczyła, ale się miarkowała, aby nie pobił, a mocy onej z rozumem i bojaźnią Boską sprawiedliwie używali, ani się na prawo ani na lewo skłaniając.

Pokazują to statuta wasze i przysięgi senatorów i marszałków i innych urzędników, w jakiej cześci w onej po Bogu nawyższej przodkowie waszy królewski stan mieć chcieli i uważali, wiedząc, co im samym na tem należy a jako z królów cześć wszytką i podwyższenie na ich dobre, jako z głowy na członki spływało.

Potem z miłości ku poddanym, za wysługą i dobrem zachowaniem ich, nadali ludziom rycerskim przez

¹⁾ Okreszać — ograniczać.

²⁾ Bezprawny — znaczy: taki, który nie został określony prawami.

męstwo ich i życzliwość wolności od podatków, od podwód, od zagranicznych wojen i od innych, które były in absoluto dominio,¹⁾ ciężarów. Które wolności dalej się pod interregna²⁾ wytargowały i rozszerzyły i tak się wysoko podniosły, iż wpadły w wielką pychę i nieposłuszeństwo i lekkie królewskiego majestatu uważenie i praw dobrych podeptanie, iż się ono u Joba św. rzec o nich może: „Mąż lekki w pychę się podnosi i jako zrzebię u osła mniema, że się wolnym urodził“; i stąd one słowa bystre i głupie: urodziłem się wolnym ślachcicem, nie boję się nikogoż i króla samego, który mi nic nad prawo uczynić nie może. I któż się tak wolnym rodzi, żeby nikogoż się bać nie miał; i syn królewski bać się ojca i pedagogów³⁾ musi; i sam król Boga się boi i praw jego przestępować nie śmie, a tej wolności nie ma, aby się zwierzchności Boskiej nie bał. I patrzymy, jako na takie harde śmieszna wolność padła. Mówi: króla się nie boję, a przed sąsiadem ucieka i drży, który go w tej wolności na dom najeżdża i zabija i majątność wyłupi, o czem na każdy czas słyszym.

O głupi przepychu! Jako się króla nie boisz, którego się Pan Bóg bać rozkazał: Bój się, synu miły, Pana Boga i króla! i drugie mówi: „Jako ryk lwi, tak gniew królewski; kto go gniewa, grzeszy na duszę swoje“; i Apostoł miecza się królewskiego bać każe. Cóż to za bezpieczeństwo abo raczej za wszeteczeństwo, za którem to idzie, iż, kto chce, królowi łąje, o nim szemrze, jego się pedagogiem czyni i zelżywie go wspomina. Jeśli to z prawa, jakiego

¹⁾ Absolutum dominium — rząd nieograniczony.

²⁾ Interregnum — bezkrólewie, (czas, kiedy po śmierci jednego króla nie rozpoczął jeszcze panowania nowy król).

³⁾ Pedagog — przewodnik (młodzieży), kierownik.

pisanego abo statutu idzie, przekłete takie prawo i taka wolność piekielna na bluźnienie Boga i króla. Bo nikt króla bluźnić nie może, któryby i Boga zaraz tego, który go stawia, nie zbluźnił. I tak potępiano o to na śmierć ludzie w piśmie świętem, iż Boga zbluźnili i króla. Ale wiem, iż wždy prawa tak złego nie macie, chyba onego na tę taką swawolność nakręcacie: iż mnie nie może poimać, aż prawem przekonanego,¹⁾ iż mię sądzić nie może, aż na sejmie. I dlategoż taką sobie wolność do lekkiego uważania królewskiego majestatu brać mamy? I co z dobroci i łaski ludziom onym, którzy je barzo jako bogi swe czcili, królowie pozwolili, to my na jego zelżenie obracać mamy? Także tej wolności używać się godzi na wszystkie grzechy i na podeptanie praw wszystkich i sprawiedliwości i na tyraństwa sąsiedzkie i na zelżenie mocy królewskiej? Nie na to dana jest i jeśli jej wy źle używacie, słusznie ją Pan Bóg od was odejmie, iż się wam w ciężką niewolę, obroń Boże, obróci.

O trzech wolnościach dobrych wiemy; czwartej się jako szatańskiej zarzekamy. Święta wolność jest grzechom i czartu i nie służyć, a tyraństwa piekielnego uchodzić. „Kto czyni grzech, mówi Pan, niewolnikiem jest u grzechu“...

Druga wolność jest dobra: obcym panom i pożańskim królom nie służyć ani im podlegać, jedno swoim abo od nas obranym...

Trzecia też jest złota wolność: nie mieć tyrańcy ani takiemu królowi służyć, któryby nas, jako chciał, prawa nie patrząc, sądził, zabijał i majątności wasze brał i córki i żony wasze wydierał i czynił, co mu

¹⁾ To znaczy: aż na sądzie według prawa skazany będę.

się podoba, na Boga się i na sprawiedliwość nie oglądając. Tę wolność macie z łaski Bożej...

A onej czwartej piekielnej, Boże, nas uchowaj, która jest filiorum Belial¹⁾, to jest, synów bez jarzma, którzy mówią: izali nas ten król wybawi? I bez przyczyny żadnej wzgardzili im i darów mu nie przynieśli. O synowie koronni, umiejcie czcić, jako waszy ojcowie, króle i pany wasze. Nie rozciągajcie wolności swej na zelżenie jego, na zjazdy zakazane, na rozruchy, na sedycye²⁾, na obmowy i szemrania, na nieposłuszeństwa i przepychy, bo to wam samym wielką szkodę uczyni i to samo niewolę na was tyrańską przywiedzie; i rzeczenie: słusznie mię Pan Bóg tem pokarał, iż się Turczynowi abo Tatarzynowi temu, który mi i gardło bierze, kłaniam, bom swoich sprawiedliwych i świętych królów czcić nie chciał. O, jako tego tyrana słuchać muszę, którym na pany pobożne warczał i ich posłuszeństwo z siebie zmiatał.

Dyabelska wolność jest bez prawa, bez urzędu żyć, na zwierzchność nie dbać, mędrszemu i starszemu nie ustąpić, wolność mieć do grzechu, do zabijania i wydzierania...

Drugie osłabienie stolicy i władzy królewskiej, dla której ta głowa chorzeje, idzie z rozerwania dochodów i dostatków królewskich, z których stan swój i potrzeby pospolite³⁾ opatrować ma; o czem jest wiele wrzasków między wami na pany i dzierżawce dóbr królewskich, na ich chciwość i niesprawiedliwość i dóbr pospolitych złe opatrowanie i używanie.

1) Belial — czart; filiorum Belial — znaczy po polsku: synów czarta.

2) Sedycya — powstanie.

3) Potrzeby pospolite — znaczy: potrzeby państwa.

na ich syny w kolebkach i dorosłe, którzy nigdy ani królom ani rzeczypospolitej nie służyli; na ich wdowy, które po kiladziesiąt tysięcy intraty¹⁾ pospolitych dóbr mają i od męża do męża z niemi biegają²⁾...

Oslabienie też majestatu królewskiego i mocy jego na dobre pospolite szkodliwie bardzo pochodzi ze złego szafowania i używania urzędu poselskiego na sejmach, dla czego ledwie się co kiedy dobrego postanowić może. Rzec na początku dobra poszła we złe bardzo używanie. Przez wiele set lat bez posłów królowie polscy z samym senatem i radą swoją potrzeby koronne i sejmy odprawowali. Dla poborów samych przyzywanó posłów od szlachty z powiatów, z którymi za trzy albo cztery dni sejmy się kończyły; i były krótkie sejmy, ale pożyteczne królestwu i dzielne. Gdy się poselski on urząd dalej szerzył³⁾, do tego przyszło, iż z niego teraz wielkie się dobrym radom przeszkody dzieją, i, jeśli co do upadku tej koronie pomaga, jako sami między sobą często mówicie, tedy to samo koło⁴⁾ najrychlej ją przewróci i zgubi.

Patrzcie, do jakicheście nieprzystojności i prawie dziecinnych i śmiechu godnych postępków i zagmatwania przyszli. Naprzód obieranie posłów na sejmikach takie jest, iż możniejszy a śmielszy czynią, co chcą; albo się sami obierają i drudzy mało niedożywotny sobie ten urząd czynią, albo takie wystawiają, którzy ich myślom i przedsięwzięciu służą.

¹⁾ Intrata — dochód z majątku.

²⁾ To znaczy: gotowe wyjść za mąż za tego lub tamtego, byle mieć większy majątek.

³⁾ To jest, rozwijał się sposób rządzenia państwem przy pomocy sejmu.

⁴⁾ Koło (sejm) — zgromadzenie posłów sejmowych.

A szlachta, w prostocie nie wiedząc, co się dzieje, przyzwala i wrzaskiem wszystko odprawuje. Ci, co się sami obierają i wtrącają, z swemi złemi chciwościami, a nie z powinnem¹⁾ ku dobremu rzeczypospolitej sercem, do tego urzędu przystępują. Dobrych zawsze i cnych miłośników ojczyzny godzi się ochraniać, na których też z łaski Bożej nie schodzi, gdyby śmiałością i gorącością złym nie ustępowali. Bo jedni są, którzy na księżą i stan duchowny waśń głęboką w sercu noszą; jako są wszyscy heretycy, którzy się radzi na ten poselski urząd cisną, tem religii katolickiej chcąc szkodzić; jakoż szkodzą, żal się Boże. Drudzy do pana swego złe serce mają, iż im tego, co chcą, dać, a nigdy drugich napęłnić nie może. Drudzy, swego podwyższenia i pożytku się spodziewając, do tego wszystkie swe prace na sejmie obracają. Drudzy na swe przeciwniki w domowych waśniach poselstwem onem pomocy szukają. Drudzy, podobno od jakich panów natchnieni²⁾, a drudzy snąc upominkami kupieni ich myślom dogadzają. Drudzy z wymową i rozumem postawić się na sejmie chcą, aby sobie mniemania³⁾ u ludzi nabywali. A żeby rzeczypospolitej dobrze było, rzadki, coby szczerze o tem myślał. O tych mówię, którzy się w ten urząd wtrącają.

To naszkodliwsza... iż chcą, aby szlachta abo lud pospolity przez posły swe rządził, a bez nich król z radą swoją nic nie czynił, a na ich konkluzę⁴⁾ patrzył...

¹⁾ Powinny — zobowiązany, przychylny.

²⁾ Natchniony — tu znaczy: podmówiony.

³⁾ Mniemanie — sława, rozgłos.

⁴⁾ Konkluzya — zakończenie sprawy.

Taki rząd popularitatis ¹⁾ musi mieć przecie swoje króliki. Bo populus ²⁾ na dwu językach abo na trzech polega; którzy królikowie, z sobą się wadząc i jeden drugiemu zajrzając ³⁾, wszystko nogami wzgórę obróć. I ziściłoby się to, co o takiej rzeczypospolitej pogańskiej jeden pogański mędrzec rzekł, iż w niej mądrzy radzą, a głupi dekreta ⁴⁾ i konkluzye czynią...

W takim rządzie wielogłowym łącno bardzo sedycję i wzburzenie uczynić, bo prostym smaczne to pochlebstwo, iż też oni rządzić i wolności swojej używać mają; i lada zły jaki język i śmiała swowolność namówi ich do rzeczy barzo szkodliwych, głupich, i któremi sami siebie pogubią...

Takiej sprawy i takiego rządu uchowaj nas, Panie Jezu Chryste, który, królem nad królmi będąc, rząd królewski i monarchię miłujesz; boś ją, Zbawicielu nasz, w starym ludu twym ustawił, a takich wielogłowych rządów nigdziejeś nie zalecił ani ukazał. Tyś w kościele swoim jedynowładztwo chciał mieć. Ty króle dajesz, tobie się taki królewski rząd podoba, takiś i poganom w rozumie przyrodzonym napisał, taki i tu w tej koronie, od ciebie zaczęty, sześćset lat i dalej stoi; takiś po wszytkiem chrześcijaństwie postawił. Nie odmieniaj go, Panie Boże nasz!

Boże, zmiłuj się nad ludem twoim, którym jako jedną owcą rządzisz; daj królowi, któregoś przez ręce kapłana twego postawił, sądy twoje i sprawiedliwość twoję synowi jego. Niech lud twój sądzi w sprawiedliwości i ubogie twoje w rozsądku. Niech góry i pagórki, to jest, rada i panowie jego przyjmują ludkom

¹⁾ Rząd popularitatis — znaczy: rząd schlebiający tłumom.

²⁾ Populus — naród, tłum.

³⁾ Zajrzeć — zazdrościć.

⁴⁾ Dekret — wyrok, postanowienie.

twoim pokój, a obmyślaniu ich aby niespokojni przeskód nie czynili, ale w posłuszeństwie świętem i poddaństwie żyjąc jako równe pola ściekającą się wodą z gór twoich, urzędów i przełożęństwa, przyjmowali, a w pobożności rodzaj cnót świętych chrześcijańskich wypuszczali, dla których błogosławić wszytkiemu królestwu i ono ku czci świętej twojej długo jeszcze zachowasz, wybawisz od złego i wsławisz. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z tobą i z Duchem św. jeden Bóg króluje na wieki. Amen.

VII. O prawach niesprawiedliwych.

Prawa złe i niesprawiedliwe są ciężką chorobą państw i niezawodną im zgubę przynoszą. Prawo bowiem jest nauką, jak człowiek ma żyć i postępować względem innych ludzi; prawo wskazuje drogę postępowania, a za zboczenie z tej drogi grozi karaniem. Prawo jest trojakie: przyrodzone, Boskie pisane i kościelne. Prawo przyrodzone jest to sumienie nasze, z którem na świat przychodzimy; prawo Boskie pisane — to Dziesięcioro przykazań i nauka Chrystusowa, w ewangeliiach zawarta; prawa zaś kościelne wydaje Kościół dla dobra wiernych. Prócz tych jest jeszcze prawo królewskie i prawo rzeczypospolitej. Są one także bardzo potrzebne, i bez nich państwa istnieć nie mogą. „Co u łódki sternik i woźnica u wozu... to prawo jest w rzeczypospolitej“. Aby prawo nie było słowem samem, literą martwą, lecz wpływ i moc miało, potrzebne są urzędy, a na nich urzędnicy do wykonywania praw. Prawa nie tamują wolności chrześcijańskiej, byle były sprawiedliwe, wszystkim pożyteczne, zachęcały do cnoty i czyniły ludzi dobrymi obywatelami. Które państwo prawami czci Boskiej przestrzega, tem Bóg się opiekuje i w szczęściu i chwale utrzymuje. Lecz nawet najlepsze prawo nie daje pożytku, jeśli nie jest mądrze wykonywane. W Polsce niemasz dobrego wykonywania (czyli egzekucyi) praw. „Mówić, pisać, wywodzić umiemy, a czynić najmniej“. Bez egzekucyi niema z prawa pożytku. Że zaś egzekucya praw wymaga wielkiej mądrości, należy więc o nią przy układaniu praw prosić pilnie Ducha św., a spisywanie praw powierzać tym tylko, którzy po temu umieję-

tność mają i miłują pobożność. W Polsce namnożyło się praw niesprawiedliwych, a najgorsze z nich są następujące: odebranie egzekucyi sądom duchownym; swoboda tworzenia sobie wiary, jaką kto zechce; pozbawienie wolności poddanych. Trzeba te prawa złe jak najrychlej poprawić. „Tylko głupi ze złego nie wychodzi, a z błota, w które upadł, nie powstaje“. Prośmyż Chrystusa, aby swoje — Chrystusowe prawa „palcem swoim na sercach naszych pisał!“.

Prawo jest jako nauka życia i sznur spraw ludzkich, którem prostują postęпки swoje, jako mówi mędrzec: „Mandat¹⁾ jest świeca i prawo jest światłość, a droga żywota gromienie karności“. Dwie rzeczy ma w sobie każde prawo: drogę, którą iść, jako świeca w ciemności ukazuje, a karaniem, aby z niej nie ustępował, grozi.

Jest napierwsze prawo, które Pan Bóg na sercach naszych palcem swoim napisał, z którem się każdy rozumny rodzi; i zowie się przyrodzonym...

To przyrodzone prawo jest wieczne i nieodmienne i prawie boskie, na którem się inne wszystkie budują i z niego, jako ze źródła rzeki, wychodzą. To prawo grzechami, a zwłaszcza pierworódnym i grubością a niedbałością, a zradami szatańskimi, osłabiło się w ludziach i naruszyło... Dlatego Pan Bóg wznowił zakon ten przyrodzony i napisał go na onych tablicach i przez Mojżesza rozszerzył. Co jeszcze doskonalej w nowym zakonie przez namilszego Syna swego, Pana i Boga naszego, uczynił, który usty swemi prawo dał nam wszystkim wiernym, które jest świecą dróg naszych i pochodnią spraw pobożności chrześcijańskiej naszej. Ty prawa zowią się Bo-

¹⁾ Mandat — polecenie, rozkaz.

skie pisane, które nad inne wszystkie przodek mają¹⁾ i nawiętsze u nas poważenie.

Lecz są jeszcze trzecie prawa, które ludzie duchowni stawiają, które kościelnemi zowiem, bez których żyćby też nam trudno. I mielibyśmy około wiary i zbawienia naszego wiele zamieszania i wątpliwości, gdybyśmy bez nich zostawali. Także Pan Bóg przez kapłany i biskupy swoje potrzebnie nam stawia, a zwłaszcza na koncyliach²⁾ i na stanowieniach najwyższych biskupów, Piotra św. potomków, na stolicy apostolskiej siedzących, których my wedle rozkazania Pana naszego słuchacieśmy winni pod zatraceniem dusz naszych, gdyż on rzekł: „Kto kościoła nie słucha, niechaj będzie jako poganin niewierny“.

Ostatnie prawa są królewskie i rzeczypospolitej, które ludzie dla porządku, sprawiedliwości i karności stawiają na dobre poddanych swoich i na zatrzymanie państw swoich, o których tu się mówi na przestrozę, abyście nie pisali praw złych, ale święte, dobre i sprawiedliwe...

Na początku świata, póki w ludziach ostrzejszy był rozum i pobożność cnót większa, prawa było nie potrzeba. Sami królowie i panowie prawem swoim poddanym byli i co oni rozkazali, to być musiało i za prawo się poczytało...

Jednak daleko lepiej do królów prawa przysadzać³⁾ i jemi moc ich okreszać⁴⁾ dla pewniejszego rządzenia i niedostatków ludzkiej do złego skłonności...

¹⁾ Przodek mają — znaczy: ważniejsze są, mają pierwszeństwo.

²⁾ Koncylia — sobory, to jest, zgromadzenia duchowieństwa wyższego dla narady nad sprawami wiary.

³⁾ Przysadzać — dokładać; stosować.

⁴⁾ Okreszać — ograniczać.

Tak potrzebne są statuty¹⁾ w każdej Rzeczypospolitej, jako potrzebne są oczy w ciele. Bo przez nie nie tylko grzechy, jako mówi Apostoł, poznawamy, ale też sprawy wszystkie nasze prostujemy... Co u łódki sternik i woźnica u wozu i wódz u wojska, to prawo jest w Rzeczypospolitej, którem się rząd wszystkich zatrzymawa i ludzki się pokój i dobre rozmnaża. I lepiej być miastu bez murów, rzekł jeden, niżli bez praw, bo obronić się jakim wojskiem może, a bez praw stać i trwać żadne nie może.

Lecz do praw urzędu zawždy potrzeba, któryby od praw mówił i żywym był statutem. Bo nie mogłyby się nigdy prze²⁾ i swary kończyć samem pisanem prawem, jeśliby do nich sędzia przysadzony nie był. Pociągałby każdy prawo za sobą i na swoje stronę kręcił...

Takie prawa ludzkie nie są przeciwne wolności chrześcijańskiej, która na tem jest, abyśmy u nieprzyjaciół naszych, u grzechu i czarta, niewolnikami nie byli, a im nie służyli; a nie na tem, abyśmy praw dobrych i świętych ustaw naszych, któremi nas do cnoty i pobożności i karności wiodą, słuchać nie mieli...

Lecz wszystko na tem należy, aby prawa były sprawiedliwe, wszystkim pożyteczne, cnoty a nawięcej bogobojność szczepiące, chwały i czci Boskiej ochraniające, a nakoniec dobrą egzekucyą i karnością opatrzone. Bo które ustawy sprawiedliwości w sobie nie mają, a jaką krzywdą ludzką pokrzywione są, nie są prawa, ale złość szczerą, gdyż sprawiedliwość jest fundamentem wszystkiej Rzeczypospolitej; „które jej

¹⁾ Statut — prawo, ustawa.

²⁾ Prze — spory.

królestwa nie mają“, mówi św. Augustyn¹⁾, „nie królestwami, ale rozbójstwem nazwane być słusznie mogą“.

Które też prawo jednej stronie abo jednemu stanowi służy, a drugiemu wadzi i on psuje, nie ma być prawem nazwane, bo powszechne na pożytek wszystkich obywatelów mają być ustawy. Jako głowa, nic jednej ręce nie rozkazuje, coby drugiej szkodzić miało, ale co obiemą pożytecznie jest, jako mówi apostoł: „Członek w ciebie o drugi członek staranie ma i co jeden cierpi, wszystkie z nim cierpią“. Tak i w rzeczypospolitej, która jest jedno ciało, nie ma nic jednemu stanowi pomagać, coby drugiemu szkodzić miało, boby się tak wszystko ciało samo od siebie psowało.

A napilniej prawa cnotę ludzką szczepić i one polewać i obronę jej wszelaką dawać mają, bo to jest koniec każdej zwierzchności, aby ludzie dobre i bonos cives²⁾ czyniła. Gdyż to jest największe szczęście każdego królestwa, gdy ma w sobie ludzi, w poczciwości się kochające, wstyd i trzeźwość i mierność miłujące, posłuszne, karne, mądre i mężne, a miłością jeden ku drugiemu zaprawione. Do tego wszystkie prawa, jako do celu, skłaniać się i zmierzać mają, wiedząc, iż cnotami takimi każda rzeczpospolita stoi, a przeciwnymi niewstydy i niepowściągliwościami i swowoleństwem wszelakiem upada...

A które królestwo swojemi prawy i ustawami Boskiej czci przestrzega, a bluźnić imienia Bożego i psować wiary Bożej i chwały jego nie dopuszcza,

¹⁾ Św. Augustyn — wielki pisarz i doktor Kościoła († 430); napisał wiele pięknych dzieł, a życie swoje opisał w dziele pod tytułem: Wyznania.

²⁾ Bonos cives — dobrych obywateli.

jako to Nabuchodonozor¹⁾ król czynił, takiem się też Pan Bóg opieka, i krzywdy mu i upadku nie dopuści i wyrwie z trudności wszelakiej...

Prawo też to żadnego pożytku nie niesie, które się dobrą egzekucją i pilnem wykonaniem nie opatrzy i potężnością do przymuszenia nie przypawi... Mówić, pisać, wywodzić umiemy, a czynić namniej. Niemasz pilnych, niemasz ostrych, niemasz porządnych, nieodproszonych²⁾ urzędników. Łada czem się od egzekucyi uwiedzie, ustraszy, przedaruje. Urzędy mocy nie mają, któreby ludzie złe hamowała i do dobrego przymuszała...

Wielkiej mądrości i biegłości i umiejętności i nabożeństwa stawienie praw i opatrzenie egzekucyi ich potrzebuje, aby się w sprawiedliwości i w pożytkach pospolitych i w dochowaniu całości rzeczypospolitej nie pochybiło³⁾...

A tak nie ładajako do stawienia praw przystępujcie, nie łada komu pisać ich zlecajcie. Nie pospółstwu, nie oraczom, nie prostym i nieuczonym, nie złym i podejrzanym w cnocie, nie oziębłym w nabożeństwie ku Bogu, ale tym, którzyby, wszystkie potrzeby umiejętności praw mając i pobożność miłując, godnymi byli przybytkami Ducha św...

Nad złe i niesprawiedliwe prawa nic zaraźliwszego być każdemu królestwu nie może i dla pomsty Bożej, która takim królestwom nie przepuści, i dla szkody ludzkiej, która za tem następuje; bo mówi mędrzec: „Dla niesprawiedliwości przenosi Pan Bóg królestwa od narodu do inego narodu.

¹⁾ Nabuchodonozor — król babiloński, zburzył Jerozolimę i uprowadził Żydów do niewoli w r. 586 przed nar. Chr.

²⁾ Nieodproszony — znaczy: taki, którego nie można o nic uprosić, bo postępuje ściśle według prawa.

³⁾ Pochybić się — omylić się.

Naprzód w tem królestwie jest szkodliwe i jednej odrobiny sprawiedliwości w sobie nie mające ono prawo, które jurysdykcję¹⁾ duchowną kościoła Bożego psuje, gdy sądom duchownym żadnej egzekucyi świeckiej ręce królewskiej czynić zakazuje. Niestychane u wszytkiego chrześcijaństwa, niezbożne, nieludzkie i tyrańskie nie prawo, ale bezprawie!

Gdy osądzi trybunał, sąd jego ma egzekucję; gdy starosta, także; gdy burmistrz i wójt, także ma wykonanie od świeckiej ręki dekret²⁾ jego. Agdy osądzi biskup i kapłan Boży, nawyższa na ziemi Boska stolica, której i królewska czasów swoich podległa i która o sumnieniu nawyższych stanów wyroki daje, egzekucyi nie ma, skutku nie ma, powagi nie ma, wzgardę ma, w której sam Pan Bóg wzgardę cierpi, gdy do swego kapłana Samuela³⁾ mówi: „Nie tobąć wzgardzili, ale mną“. Jako na to, nieszczęśliwe królestwo, oczu nie otworzysz? Co za ślepotą na cię padła?...

Ono drugie jeszcze daleko gorsze, które konfederacyą⁴⁾ zowiecie roku pańsk. 1573, w dziesięć lat potem od niektórych heretyków z oszukaniem prostych katolików, uczynione, aby każdemu wolno było wiarę sobie, jaką chce, tworzyć i odmiany w kościele czynić, a za to żadnego karania nie odnosić...

Dotknąćby i onego złego prawa, którem kmiecie i wolne ludki, Polaki i wierne chrześcijany, poddane

¹⁾ Jurysdykcya — prawo sądenia.

²⁾ Dekret — wyrok.

³⁾ Samuel — sędzia i kapłan, który na przeszło tysiąc lat przed Chr. namaścił na króla Saula, a potem Dawida.

⁴⁾ Konfederacya — związek obywatelski dla przeprowadzenia jakiejś ważnej sprawy publicznej, politycznej. Konfederacya z r. 1573 uchwaliła przyznać każdemu obywatelowi zupełną wolność wyznawania wiary.

ubogie, niewolnikami czynią, jakoby mancıpia¹⁾ kupieni albo na wojnie sprawiedliwej poimani byli; i czynią z nimi drudzy, co chcą, na majątności i na zdrowiu i gardle, żadnej im obrony i forum²⁾ żadnego krzywdy ich, — drugdy³⁾ nieznośne, — nie dając i na nich supremum dominium⁴⁾, na które się sami wzdygamy, stawiając. Co jeśli się godzi i jeśli to prawo takie ma jaką odrobinę sprawiedliwości, spytałby praw i obyczajów wszystkiego świata chrześcijańskiego duchownych i świeckich. — Jeśli nie kupni ani poimańcy, jeśli Polacy tejże krwi, nie Turcy ani Tatarzy, jeśli chrześcijanie, czemuż w tej niewoli stękają?... Acz wiem, iż tego nie wszyscy u nas czynią, ale według złego i dzikiego jakiegoś a niesprawiedliwego prawa czynić na swoje potępienie, uchowaj Boże, mogą! Jakoż się z takim prawem wszystkiego na świecie chrześcijaństwa nie wstydzić? Jako się o taką tyrańską krzywdę na oczy Boskie ukazać?...

Złe prawo gorsze jest, niżli tyran nasroższy, bo wždy tyran odmienić się albo namówić albo umrzeć może i jego tyranstwo ustaje; ale złe prawo zawždy trwa, zawždy zabija i szkodę czyni i na duszy i na ciele; jest jako lew i bestya nierozumna, która namówić się nie da, aż ją zabić i umorzyć. Tak i złe prawo, które szkody ludziom czyni miasto pomocy, dla której wszystkie się prawa stawia.

...Zakonodawco nasz, Jezu Chryste, rządzisz⁴⁾ ty sam nas i sprawuj, a z ręki i karności swej nas

¹⁾ Mancipia — niewolnicy.

²⁾ Forum — miejsce w dawnym Rzymie, na którym omawiano sprawy publiczne; tu znaczy: sąd.

³⁾ Drugdy — niekiedy.

⁴⁾ Supremum dominium — najwyższa władza.

⁵⁾ Rządzisz — rządźże.

nie wypuszczaj, pisz prawa twe palcem twoim na sercach naszych, abyśmy cię i bliźnie nasze dla ciebie i Rzeczpospolitą naszą uprzejmie miłowali, w prawach naszych czci świętej twojej i kościoła twego ochraniaли, i wszystkie na dobre ludu twego i pomnożenie pobożności katolickiej pisali i wykonywali, który z Ojcem i z Duchem św. królujesz, Bóg jeden na wieki. Amen.

VIII. O niekarności grzechów jawnych.

Grzechy obywateli, wołające o pomstę do Boga, są szóstą i ostatnią chorobą, która Polskę do zguby prowadzi. Za grzechy kara nastąpić musi, gdy się kto z nich nie poprawia. W Polsce zakorzeniły się wielkie, straszne grzechy, i, co gorsza, doszło do tego, że zatraciło się rozumienie, co jest, a co nie jest grzechem. Bezkarne uchodzą grzechy i zbrodnie, a grzesznicy i zbrodniarze, jakby naigrawając się ze sprawiedliwości, zdobywają dostatki i znaczenie. Najważniejsze z tych grzechów są następujące. Błuznierstwo przeciwko Trójcy św., „nie tylo mówą, ale i pismem i drukami” rozsiewa sekta nowochrześciance (anabaptystów), która uczy, że dzieci chrzcić nie należy zaraz po urodzeniu, ale czekać z chrztem, aż dorosną i sami zrozumieją, co to jest sakrament chrztu św. Inni heretycy znieważają Boga i Jego duchowieństwo, dopuszczając się łupiestwa kościołów i dóbr kościelnych. Wymiar sprawiedliwości bywa odwlekany, męzobójstwa bezkarnie uchodzą. Niewinnie przelewa się krew i pot poddanych, nad którymi szlachta nieograniczonej władzy używa bez żadnej prawnej przeszkody. Rozpowszechniło się złe nabywanie majątków i lichwiarstwo. Zapanowała rozrzutność i zbytki. Mało kto dba o państwo, każdy prawie zabiega tylko o powiększenie mienia własnego. Miłosierdzia i miłości ku Rzeczypospolitej niemasz prawie wśród Polaków. Uprawia się natomiast kradzież dóbr państwowych, w sądach dzieją się potwarze i zdrady, bezkarnie uchodzi krzywoprzysięstwo, fałszywe świadectwo, krzywdzenie sierot. Za te grzechy czekają Polskę kary, podobne tym, które Izraelitom przepowiadali prorocy Pańscy: Izajasz, Jeremiasz, Ezechiel. Pogrożki Boże są trojakie: pierwsze mogą się od-

mienić, gdy nastąpi pokuta za grzechy; drugie ziszczą się na potomstwie; trzecie nie mogą się odmienić. Która z tych trzech pogrozek grozi Polsce, nie wiadomo; jedna z nich napewno grozi. Daj Boże, aby to była pierwsza. „Pokutujmyż a wracajmy się do Pana Boga“, a On nas oczyści skruczą, „ożywi nas i po dwu dniu trzeciego dnia wzbudzi nas“, to jest, po dwu dniach pokuty trzeciego dnia wróci nam łaskę swoją i Rzeczpospolitą w całości zainicjuje.

O szóstej i ostatniej chorobie, która królestwa umarza, już nam mówić przychodzi na tem rozjaskaniu waszem, którą leczyć możecie nie tylko na sejmie, ale i doma i wszędzie, byleście sami chcieli, to jest grzechy, które do Pana Boga o pomstę wołają, którymi się ziemia maże i pożerać chce obywatele swoje, jako prorok mówi: „Ziemia zaraziła się od obywatelów swoich, bo przestąpili zakon, odmienili prawa, rozsypali przymierze wieczne, i dlatego przekleństwo pożrze ziemię i ustanie wesele bębnów i śpiewanie weselących się. Nie będą śpiewać pijąc, ale gorzki będzie napój ich, zgruchoce się miasto próżności i domy zawarte będą, a nikt wchodzić w nie nie będzie“... Przełożę wam i ja, niegodna proroczyzna wasza, niesprawiedliwości, krzywdy, potwarzy, zdrady, któremi to królestwo i obywatele jego uwichłani są, a wychodzić z nich i poprawować się nie chcą, dla których ziemia ta was podobno wyrzuci, a Pan Bóg innym ją narodem osądzi, a od was i synów waszych królestwo odejmie i da je obcym nieprzyjaciolom waszym, pogubiwszy was i syny wasze, jeśli się nie upamiętacie...

Naprzędniejszy grzech jest i przenasroższa niesprawiedliwość tego królestwa: zbluźnienie Pana Boga chrześcijańskiego w Trójcy jedynego, którego dopuszcza i rozmnażać się jemu daje, iż, kto chce, nie tylko mową, ale

i pismem i drukami bluźni bez bojaźni nawyższego Boga naszego w Trójcy jedyne, którego nam światłość św. ewangelii i z nieba objawiona wiara chrześcijańska przyniosła. Sekta nowochrześcijańska, albo raczej pogańska, wszędzie się rozsięwa. W Litwie zwłaszcza, w lubelskiej ziemi, w Wielkiej i w Małej Polsce¹⁾, w Prusiech²⁾, bluźnią przenaświetszą Trójcą Boga chrześcijańskiego i to bluźnienie rozmnażają, jako chcą, bez żadnego zakazania i bronienia, i wszystko się królestwo takim przyzwoleniem maże i w ten grzech i pomstę Boską zawodzi.

...O krzywdę Boską i zbluźnienie imienia jego upadkiem wszystkiego królestw grozi Izajasz³⁾: „Biada, prawi, narodowi grzesznemu, ludowi ociężałemu w złości; opuścili Pana, zbluźnili świętego Boga izraelskiego;“ a cóż za to? „Ziemia wasza spustoszała, miasta wasze wypalone ogniem, pola wasze przed oczyma waszemi obcy pożerają, i będziecie jako kuczka przy winnicy i jako chłodniczek⁴⁾ przy ogrodzie i jako miasto zwojowane“.

A co się o bluźnieniu na Boga w Trójcy jedyne i nowochrześcijańcach mówi, toż się rozumie o wszystkich heretykach, którzy, jako jest w Objawieniu⁵⁾, „bluźnią przybytek Boży“, to jest, św. kościół jego i sługi święte jego, którzy w niebie mieszkają. Którym, iż królestwo żadnego odporu sobie wła-

¹⁾ Wielka Polska — zachodnio-północna część dawnej Polski; Mała Polska — południowo-zachodnia.

²⁾ Prusy (królewskie) — kraina na północy od zachodniej Polski.

³⁾ Izajasz — prorok żydowski, pozostawił księgę „Proctw“, stanowiącą część Starego Testamentu.

⁴⁾ Chłodniczek — budynek, dający chłód, z daszkiem i tylko na słupkach, bez ścian; altana.

⁵⁾ Objawienie — nazwa księgi Nowego Testamentu.

snego, prawnego i świeckiego, nie daje, za to karania Boskiego nie ujdzie...

A łupiestwa kościołów Bożych i spustoszenie służby Bożej w tem królestwie na wielu miejsc i zaraza dusz prostych ludzkich i wydzieranie imion¹⁾, dochodów i dziesięcin, Panu Bogu nadanych, jaką ma sprawiedliwość? Wielka to krzywda, za którą na królestwo wszystko, które tego ostrością swoich praw nie broni, pomsta Boska następuje: „Biada, mówi prorok, temu, który łupi i wydziera, bo też sam złupiony będzie“.

Ono samo ukrzywdzenie czci Boskiej, stanu duchownego, którem sądy kościelne i kapłańska jurysdykcya²⁾ zepsowana jest, za czem się wielkie łupiestwa kościołów Bożych wznieciły i wiele się grzechów, które się prawem kościelnem hamowały, rozmnożyło, dosyć ma mocy na zgubienie tego, obroń Boże, królestwa, które tego nie żałuje ani się w tem poprawuje i w tej wzgardzie sądów duchownych i klątw, jako jakie niewierne i pogańskie państwo, zostaje. Gdyż Pan Bóg sąd kapłański i duchowną jurysdykcyę postawił i wyniósł pierwej i wyższej³⁾, niżli świecką, w swojej świętej ewangelii i we wszystkim na świecie chrześcijaństwie.

Opuszczenie też i odwołczenie sprawiedliwości świeckiej, a zwłaszcza tych krzywd, które na sejmach rok⁴⁾ mają, jako może być bez wielkiej bojaźni pomsty Boskiej? Gdyż tak wiele ukrzywdzonych i od mocniejszych uciśnionych zostaje, którzy się od sejmu do sejmu włączając ostatek utracają i wiele się nędzy

1) Imiona — majątki.

2) Jurysdykcya — prawo sądenia.

3) Wyższej — wyżej.

4) Rok — termin.

nacierpią, których głos do Pana Boga wstępuje na niebo i bez wysłuchania i karania być nie może... Pewnie Pan Bóg o takie sieroty i wdowy i inne podeptane i złupione, którzy do niego we dnie i w nocy wołają, czynić będzie a królestwa nie przepuści...

Same mężobójstwa i krwi sąsiedzkiej ustawiczne bez karności rozlewania potępić to królestwo mogą, w którym mężobójca, rozbójnik, najeźdnik domowy, zabiwszy jednego i drugiego i dziesiątego, nie może być nigdy poimany i prawa się nie boi, aż za dziesięć, trzydzieści i czterdzieści lat, w którym czasie albo ich więcej nazabija, albo ojczyznę zdradzi, wolne mając do kilanaście lat i dalej uciekanie. Do tego przyszło, iż ten, co ojca własnego zabił, na tym przeszłym sejmie bez karania, mając wolny czas do schronienia się, został...

A ona krew albo pot żywych poddanych i kmiotków, który ustawicznie bez żadnego hamowania ciecze, jakie wszytkiemu królestwu karanie gotuje? Powiedacie sami, iż niemasz państwa, w któremby barziej poddani i oracze uciśnieni byli, pod tak absolutum dominium¹⁾, którego nad nimi szlachta bez żadnej prawnej przeszkody używa; i sami widzimy, nie tylko ziemiańskich, ale i królewskich kmiotków²⁾ wielkie opresye³⁾, z których żaden ich wybawić i poratować nie może. Rozgniewany ziemianin albo starosta królewski nie tylko złupi wszystko, co ubogi ma, ale i zabije, kiedy chce i jako chce, a o to i słowa złego nie ucierpi.

Tak to królestwo poddane robaczki nędzne, z których wszyscy żyjem, opatrzyło! Przetoż Pan Bóg

¹⁾ Absolutum dominium — rząd nieograniczony.

²⁾ Kmiotek królewski — chłop, zamieszkały na majątku królewskim, odrabiający pańszczyznę na rzecz króla.

³⁾ Opresya — ucisk.

grozi u Izajasza: „Wyście wypaśli winnice moje i łupiestwa ubogich w domu waszym; czemu tak kruszycie lud mój i twarzy ubogich moich mielecie?“¹⁾ Jako ziarna pod młyńskim kamieniem, tak ci kmiotkowie pod pany swymi! I mówi dalej prorok, dając znać, jako z onego łupiestwa ubogich stroją żony i córki swoje zbytnimi i wymyślnymi koszty, a na koniec taką pomstę opowiada: „Miasto woni wdzięcznej przystąpi smród; miasto złotych pasów powrozy; miasto skędzierzawionych włosów ogolenie i tyśość; miasto białych chust włosiennicą odziani będziecie. I prześliczni mężowie twoi mieczem i mocarze twoi na wojnie poginą i płakać będą brany²⁾ twoje i spusztoszała na ziemi usiedzie“.

A lichwy i złe nabywania majątności jako się rozmnożyły? Są ludzie, którzy wszystkie żydy przechodzą; dziesięć i dwadzieścia i trzydzieści od sta biorą i gubią domy potrzebnych i prawie je pożerają, a nic z miłosierdzia nad nędznym nie uczynią... Żaden się pieniądźmi, których nigdy więcej w Polsce nie było, nie nasyć, nikt nie mówi: dosyć mam; każdy przyczynić chce, choć mu zbywa: jedni, aby chowali i za bogi pieniądze mieli, drudzy, aby hardości swej i wyniosłości utratami i próżnościami dosyć czynili.

O Boże mój, jakie zbytki w to się królestwo wniosły, które miłosierdzie wszystko wypędziły. Począwszy od małych aż do wielkich, wszyscy mierność świętą i proste używanie opuścili i onem staropolskiem a żołnierskiem życiem wzgardzili. Każdy chce wino pić; już nie tyło woda, na którejeśmy przestawali, ale i piwo niezdrowe młodym i zdrowym; jedną na

¹⁾ To znaczy: czynicie blademi, z głodu.

²⁾ Brany — jeńcy.

dzień kwartą wina do roku sto złotych¹⁾ blisko utraci. Rzadki panosza²⁾ bez jedwabów, bez poszóstnych koni, bez kilanaście pachółków i barwy jedwabnej; bez kolebek i strojnych obitych kotczych³⁾ jeździć nie chcą; już siodła tyło woźnicze zostały, w wozie koń za kilaset złotych; z jazdy szlacheckiej zstali się wozownicy, podusznicy, pierznicy⁴⁾: z łózkami, z pierzynkami jadą. Zbrojny i jezdny pachółek zginął i siła męska rozkoszami struchlała). Białogłowy tak w ubiorach i strojach swoich przebrały, iż końca utratom niemasz; na jedwabie, złotogłowy⁶⁾, ogony i ferety⁷⁾ i karety utrat nie przeliczysz. Na półmiski i liczbę niezwyčajną potraw musi zstawać, byle się pokazać, a marności czci i sławy ludzkiej, która za nic nie stoi, nabywać.

A miłosierdzie zginęło i ku rzeczypospolitej. Nikt w takim dostatku zamków i murów nie opatrzuje! Wszytka rzeczpospolita uboga, domy tyło pojedynkowe⁸⁾ bogate. Niemasz czem pokryć i tego, co ojcowie dla obrony pobudowali. Niemasz pieniędzy na żołnierza, na sypanie wałów, na działa i prochy, na opatrzenie twierdzy. Niemasz na kościoły, na ubogie nędzne poddane i na inne potrzeby pobożne i zbawienne; wszystko na zbytkach i sprośnych utratach ginie i w chlewach zostaje...

¹⁾ Złoty polski — za czasów Skargi miał wartość dziesięjszych 9 złotych.

²⁾ Panosza — drobny szlachcic.

³⁾ Kotczy — to znaczy: koń powozowy.

⁴⁾ Pierznik — używający pierzyny.

⁵⁾ Struchleć — zmniejszyć się, znikczemnieć.

⁶⁾ Złotogłów — materya tkana złotem.

⁷⁾ Feret — sprzączka.

⁸⁾ Pojedynkowy — pojedynczy.

Nikt z serca rzeczypospolitej nie miłuje. Taki się peculatus ¹⁾, to jest, kradzież dóbr pospolitych w tem królestwie zamnożyła, iż ludzie o to ledwie jakie sumnienie mają...

A kto wyliczy nasze potwarzy u prawa w pozwach i zdrady w sporach i w sądach i oszukania i obłudności i pokrytości ²⁾ między nami? Kto wyliczy kazirodztwa niewstydlive i jawne cudzołóstwa, krzywoprzysięstwa, fałszywe świadectwa i inne sprośności, które i forum do karania nie mają? Nie dotykam swowolności i nieczystości i niewstydu ludzi młodych, którym wszytka się ziemia zaraziła! Jednego tylo nowego grzechu i niesprawiedliwości nie zamilczę. Zostanie sierota panna: powinni ³⁾ opiekunowie połowicę abo część niemałą jej dziedzictwa i posagu odejmują; z zięciami się przyszłymi stargowawszy, za mąż panny nie dadzą, aż im ono z mężem daruje, co chcą i co sobie złupili dobrzy opiekalnicy ⁴⁾ i krewni. Są i inne niezliczone złości i niesprawiedliwości królestwa tego, które o pomstę wołają w niebo.

Cóż mam z tobą czynić, nieszczęśliwe królestwo? Kto tu na was ze wszech stron królestwa zebrane i na głowy ludu patrzy i wasze obyczaje i sprawy widzi, domyślać się może, jakie niebezbożności i grzechy po wszytkiej koronie panują.

Bych był Izajaszem, chodziłbym boso i na poły nagi, wołając na was rozkoszniki i rozkosznice, przestępniki i przestępnice zakonu Bożego: „Tak was

¹⁾ Czytaj: pekulatus.

²⁾ Pokrytość — ukrywanie.

³⁾ Powinny — krewny.

⁴⁾ Opiekelnik — opiekun.

złupią i tak łyskać łystami¹⁾ będziecie, gdy nieprzyjaciecie na głowy wasze przywiedzie Pan Bóg i w taką was sromotę poda; i będzie wam złość wasza, jako mur porysowany wysoki, który, gdy się nie spodziejecie, upadnie. I jako garncarska flaszką, mocno uderzona, z której się nie najdzie skorupka na noszenie trochy ognia i na poczerpnięcie trochy wody z dołka“. Ustawicznie się mury Rzeczypospolitej waszej rysują, a wy mówicie: nic, nic. Nierządem stoi Polska!“ Lecz gdy się nie spodziejecie, upadnie i was wszystkich potłucze.

Bych był Jeremiaszem, wziąłbym pęta na nogi okowy i łańcuch na szyję i wołałbym na was grzeszne, jako on wołał: „Tak spętają pany i pożoną jako barany w cudze strony“; i ukazałbym zbutwiałą i zgnojoną suknię, którą trząsnąwszy, gdyby się w perzynie²⁾ rozleciała, mówiłbym do was: „Tak się popsuje i w niwecz obróci i w dym a w perzynę pójdzie chwała wasza i wszystkie dostatki i majątności wasze“; i wzięwszy garniec gliniany, a zwoławszy was wszystkich, uderzyłbym go mocno o ścianę w oczach waszych, mówiąc: „Tak was pogruchocę, mówi Pan Bóg, jako ten garniec, którego skorupki spoić się i naprawić nie mogą“.

I wołałbym jako i on płacząc: „Kto głowie mojej doda wody i źródło łez oczom moim, abych we dnie i w nocy opłakał pobite ojczyzny i narodu mego? Uciekłbym na pustynię i odbiegałbym ludu mego, bo wszyscy wyrodkowie (jakoby nie onych dobrych ojców synowie) i skupienie zbrodniów. Wyciągnęli język swój jako łuk kłamstwa a nieprawdy.

¹⁾ Łysta — łydka.

²⁾ Perzyna — gruz, ruina.

Strzeż się każdy brata swego i nadziei w nim nie miej; w uściech mają pokój, a tajemnie siłta podkładają.“ Dlatego mówi Pan Bóg: „Nakarmię ich piotłunem i napój dam im wodę żółci. Zwołajcie narzekalniczek ¹⁾); niech nad nami lamentują, mówiąc: Puszczajcie łzy oczy nasze i powieki nasze opływajcie wodą. O jakośmy zwojowani i wielce pohańbieni! Przyszła śmierć przez okna nasze, werwała się w domy nasze, pobiła przed sienią dzieci i młodzieńce po ulicach. Trupy jako gnój po polu leżą, jako trawa za kosarzem, a niemasz tego, ktoby je pogrzebał“.

Bych był Ezechielem, ogoliwszy głowę i brodę, włosybych na trzy części rozdzielił. I spaliłbych jedną część, a drugąbych posiekał, a trzeciąbych na wiatr puścił i wołałbych na was: „Jedni z was poginiecie głodem, drudzy mieczem, a trzeci się po świecie rozprószyście;“ i nie wychodziłbych z mieszkania mego drzwiami ani oknami, alebych ścianę przekopał, w rzeczy uciekając, i wołałbych na was: „Tak się z wami stanie, żadne was zamki i twierdze nie obronią; wszystkie nieprzyjaciół wywróci i was pogubi“.

Bych był Jonaszem, chodząc po ulicach, wołałbych na was: „Czterdzieści dni wynidą, a Niniwe ²⁾ abo to królestwo wasze upadnie“.

Bójcie się wżdy tych pogroźek. Jać objawienia osobliwego od Pana Boga o was i o zgubie waszej nie mam; ale poselstwo do was mam od Pana Boga i mam to poruczenie, abych wam złości wasze ukazał i pomstę na nie, jeśli ich nie oddalicie, opo-

¹⁾ Narzekalniczka — kobieta, wynajęta, aby płakać na czyim pogrzebie; płaczka.

²⁾ Niniwe — stolica starożytnego państwa assyryjskiego, w którego niewoli byli Izraelici.

wiadał. Wszystkie królestwa, które upadały, takie posłańce Boże i kaznodzieje miały, którzy im wymiatali¹⁾ na oczy grzechy ich i upadek oznajmiali, jako mieli żydowie przed babilońską niewolą²⁾, o czym pismo mówi: „Posyłał Pan Bóg posły swoje do nich, rano wstając i codzień upominając, przeto, iż chciał popofolgować ludowi swojemu i mieszkaniu swemu. Ale się oni z postów Bożych śmiali i natrzęsali (mówiąc: dawno nam grozicie, a nic niemasz, chwała Bogu) i lekce uważali słowa Boskie, aż przyszedł gniew Boży na nie i lekarstwo żadne być nie mogło“...

Daje nam pismo św. znać, iż jedne są pogroźki Boskie, które się odmienić mogą, gdy ludzie pokutują, a wypraszają się z gniewu Boskiego...

Drugie są pogrożenia pańskie, które się nie iszczą rychło, ale aż na potomstwie i synach grzeszących i ojców złych naśladowujących. Takie było o potopie, które się nie ziściło aż we sto lat i dwadzieścia...

Trzecie pogroźki są, które żadnej odmiany mieć nie mogą. Gdy widzi Pan Bóg, iż się ludzie do pokuty nie udadzą ani skłonią, tedy czyni na zgubę ich nieodmienny swój dekret, jaki uczynił na Faraona³⁾, gdy mówił: „Ja zatwardzę serce jego, iż nie usłucha ani prawej pokuty czynić będzie“. To jest, wiedział Pan Bóg, (bo mu tę wiadomość trudno odejmować), iż wolnej woli swojej nie miał na dobre użyć i przeto łaskę swoją od niego oddalił, które oddalenie zatwardzeniem się zowie. A jednak na

¹⁾ Wymiatać — wyrzucać.

²⁾ W niewoli babilońskiej byli Żydzi lat 70: od r. 586 przed nar. Chr.

³⁾ Faraon — nazwa egipskiego króla.

oświadczenie wolnej woli ludzkiej kazał go Mojżeszowi upominać i karać i często mu, gdy się modlił, przepuszczać; i tak go leczył, jako napilniejszy lekarz, jednak wiedział, iż mu żadne lekarstwa pomagać nie miały...

Z jakimiż pogrozkami posłał mię do was Pan Bóg, przezacni panowie moi? Jeśli mię spytacie: z pierwszemi, czy z wtóremi, czy z trzecimi? Ja odpowiem: nie wiem. To tylo wiem, iż jedna z tych trzech was nie minie. A ja wam, namilszym bratom moim i ludowi memu i ojczyźnie milej mojej, pierwszej życzę: aby wam Pan Bóg tak groził, jakoby wam dał pomoc do powstania i pokuty na odmianę dekretów i pogrozek swoich, abyśmy nie ginęli, ale się przestraszywszy do ubłagania gniewu Pańskiego wszystko serce i myśli obrócili.

Tyś, Panie, rzekł: „Mówić będę przeciw narodowi i królestwu, abych je wykorzenił, skaził i rozprószył; lecz jeśli naród on pokutować będzie, opuszczając złość swoją, ja też odmiennę to złe, którem umyślił czynić im“. Umie Pan Bóg odmienić wyroki swoje, jeśli my odmienim złości nasze. Pokutujmyż a wracajmy się do Pana Boga naszego, a on sam uleczy, jako począł: zrani serce nasze prawą za grzechy nasze skrucną i samże one rany zleczy, jako mówi prorok: „Ożywi nas i po dwu dniu trzeciego dnia wzbudzi nas“. Pierwszy dzień niech będzie żałości i skrucy prawej i spowiedzi grzechów naszych, drugi poprawy i nagrody wszelakiej, do pokuty prawej potrzebnej, a trzeci dzień usprawiedliwienia naszego. A któż tobie podobny, Panie (w dobroci i miłosierdziu)? Ty znosisz nieprawości i mijasz grzech tych ostatków ludu twego chrześcijańskiego na północy i dziedzictwa twego. Nie rozpu-

ściszą już dalej gniewu twego, bo się ty w miłosierdziu kochasz; obrócisz się do nas i zmiłujesz się nad nami i złożysz z nas złości nasze i wrzucisz w głębokość morską wszystkie grzechy nasze; uiścisz się nam w prawdzie twojej dla namilszego Syna twego Jezusa Chrystusa i niewinnego rozlania krwi i śmierci jego, który z tobą i z Duchem św. króluje, Bóg jeden na wieki. Amen.

3. ŻOŁNIERSKIE NABOŻEŃSTWO

to jest nauki i modlitwy i przykłady do tego stanu służące.

Nieduża ta książka, jak jej tytuł wskazuje, dzieli się na trzy części.

Część pierwsza zawiera nauki o powołaniu i obowiązkach żołnierza chrześcijańskiego. Stan żołnierski zaszczytny jest i potrzebny państwu do jego trwałości, rozwoju i chwały. Stan żołnierski, podobnie jak stan kapłański lub zawód nauczycielski, wymaga przygotowania, a to polega nie tylko na dokładnem poznaniu sztuki wojennej, ale nadto na przyswojeniu sobie cnót, temu stanowi właściwych. Przygotowanie do zawodu żołnierskiego osiąga się przez ćwiczenie pod okiem doświadczonego kierownika, a zdobywane doświadczenie obok znajomości sztuki wojennej u narodów starożytnych i współczesnych stanowi o wartości żołnierza. Z cnót rycerskich najprzedszymsze są: sprawiedliwość, męstwo, karność i rozumienie dobre, na czem każda z nich polega. Ponadto żołnierz rozumieć ma, na jaką mu wojnę iść wypada, a jakiej unikać należy, jaka być winna przyczyna wojny, jakie są prawa żołnierza, jak się do bitwy przygotować i na duszy uzbroić, jak się w bitwie i po bitwie zachować. Piętnaście nauk składa się na tę część pierwszą. Z tych dwie nauki podajemy poniżej w całości, inne w skróceniu ¹⁾.

Na jaką wojnę pisać się ma żołnierz chrześcijański. Na taką, która jest urzędownie od nawyższej

¹⁾ Dla należytego rozumienia Żołnierskiego nabożeństwa pamiętać należy, że za czasów Skargi w Polsce armia składała się z pospolitego ruszenia i wojska regularnego. Obowiązku powszechnego, jak dziś, by każdy zdrowy młodzieniec służbę wojskową odbywał, podówczas nie było. Do obrony kraju obowiązana była na wypadek wojny wszystka szlachta, która też na wezwanie królewskie winna była zebrać się pod dowództwem wojewodów w chorągwie, które razem stanowiły pospolite ruszenie. Wojsko zaś regularne składało się z ochotników, którzy z własnej woli zaciągali się do wojska i pełnili służbę na wojnie i w czasie pokoju i otrzymywali za to pewne wynagrodzenie czyli żołd.

mocy postanowiona, i która jest jaśnie sprawiedliwa. Wojny nikt podnosić nie może, jedno król i Rzeczpospolita albo nawyższy Pan w swoim państwie. Bo poddany obracać się ma po sprawiedliwość do swego Pana, i do prawa jego: a wojny żadnej sam zaczynać, ani się o swoją krzywdę mścić i sam sobie czynić sprawiedliwości nie może.

Ma też na to oko pilne mieć żołnierz chrześcijański, jeśli wojna, do której się pisać chce, ma w sobie jasną sprawiedliwość, a szkody niewinnemu nie czyni. Bo są Panowie drudzy jako rozbójnicy i wilcy drapieżni, zbierają wojska na rozszerzenie państwa swego, na wydzieranie cudzego, na pomstę niesłuszną, na psowanie wiary i służby Bożej, a wielkie krzywdy ludziom i uciski czynią, i wiele krain pustoszą...

...Wtenczas słuchać go poddani nie winni, gdy co Pan ich przeciw Panu Bogu i jasnej sprawiedliwości jego rozkazuje. Wtenczas mówić: Boga słuchać i jemu posłusznym być, a nie ludziom.

* * *

Na Saraceny¹⁾ i Turki prawie²⁾ sprawiedliwa i święta jest wojna.

Na nie cny żołnierzu, ostrz swoje żelaza, umieraj rad dla czci Chrystusowej, wybawiaj uciśnione Chrześcijany, broń wiary przesławnej i Kościoła Bożego, zasługuj sobie koronę wieczną i tu na ziemi sławę rycerską pozyskuj. Żałuj ślepoty Panów Chrze-

¹⁾ Seracenowie—nazwa mieszkańców Wschodu, wyznających religię mahometańską; tu Saraceny — Tatarzy, naród koczujący, który niegdyś tworzył państwo (ordę) w dzisiejszej południowej Rosyi.

²⁾ Prawie — prawdziwie.

ścijańskich, którzy się sami jedzą, jeden na drugiego państwa powstaje: zazdrość, nieuprzejmość, nienawiść, łakomstwo i hardość je zaślepiła. Ich niezgodą Turek urósł i jeszcze roście, a Kościół się św. i wiara Chrystusowa poniża. Inych wojen między Chryścijany ma się pobożny żołnierz strzedz, bo rzadka w nich sprawiedliwość...

* * *

Nie ma się wojna podnosić, jedno dla pokoju i dobrego pospolitego. Bo barzo grzeszą Panowie i żołnierze ich, którzy na rozszerzenie państwa, na pokazanie mocy swej i umiejętności i sławy żołnierskiej, abo na ine próżności wojnę podnoszą, i do tak srogiej ludzkiej zguby nie przymuszeni, ani dla pospolitego pożytku i pokoju idą. Nie dlatego pokoju szukamy, abyśmy wojnę wieść mieli: ale wojnę podnosim, abyśmy pokoju dostawali.

* * *

Pierwsze prawo żołnierskie: Nikogoż nie bijcie... Niewinnego sąsiada, dla którego obrony wezwani jesteście, zostawujcie w pokoju... Doma i w ciagnieniu winniście być jako owce: a w polu i potrzebie jako lwami nieustraszonemi. Bo gdy doma lwami okrutnemi będziecie, w potrzebie staniecie się jako na rzeź owcami.

Drugie prawo abo reguła: Nikogoż nie potwarzajcie. Potwarz i fałszywe świadectwo wielki jest grzech przed Bogiem.

Trzecie prawo: Przystajcie na zapłacie waszej... Jeśli żołnierzowi nie płacą, niech nie służy, a do domu się wróci. Nie winien brat i sąsiad i poddany

i ksiądz ubogi jego żywić, i wydzierania tego cierpieć, a zwłaszcza gdy pobór z swej strony dał.

* * *

Pierwsza cnota rycerska jest sprawiedliwość... Tej sprawiedliwości przestrzega w postępkach swoich, aby nikt za jego przyczyną krzywdy nie miał, domowi zwłaszcza i sąsiedzi.

Druga cnota żołnierska jest męstwo... które na trzech rzeczach pokazać się ma. Naprzód, aby rozkoszy cielesne i miękkości pomijał, i sam siebie i złe skłonności swoje zwojował, pierwej, niżli nieprzyjaciela ojczyzny zwojować chce. Bo rozkoszy i nieczystości i pijaństwa i ine miękkości do żołnierstwa nie służą. Gdyż czynią człowieka niewieściuchem, i kądzielą, i zającem, i kto się w nie wda, mężnym być nie może. Śmiałym z pijaństwa i desperatem być może: ale nie żołnierzem, który rozumem i cnotą żołd swój prowadzi. A k temu męstwo należy na wycierpieniu i znoszeniu przykrości cielesnych: głodu, niepogód, zimna, wiatrów, deszczów, polnego legowiska, niespania, pracy i ran na ciele swoim, i noszenia zbroi i na inych trudnych i ciężkich robotach, Bo bez tego nic się wielkiego na wojnie nie sprawi. Na twardości, nie na pieszczotach żołnierstwo się funduje¹⁾. Do tego potrzeba mu mężnym być na pogardzeniu zdrowia własnego, gdy potrzeba. Na czem wszystka ta cnota rycerska i męstwo zawisło. Za którym nieustraszone serce przychodzi, iż na każdy nagorszy raz, gdy czas upatrzy, a rozum ukaże, nastąpi i natrze i z Bożą pomocą wygrawa.

¹⁾ Fundować — wyraz łaciński znaczy: zakładać, czynić fundament; tu — funduje się — opiera się.

Trzecia cnota rycerska jest posłuszeństwo, które nawyższe jest i nawiętsze w tem rzemieśle, bez którego jako wszędzie, tak i na wojnie, sprawić się nic dobrego nie może... Gdy każą na działa, na strzelby, na włócznie, idzie posłuszny żołnierz, choć przed sobą trupy widzi, i tak ma być, i czynią to wszyscy dobrzy, i mają u Pana Boga w wojnie sprawiedliwej swego posłuszeństwa zapłatę... Takie posłuszeństwo być ma w obozie i na leżach i strażach.

O karności żołnierskiej.

Rozpustność i niekarność wszędy zła: ale w rycerstwie nagorsza i naszkodliwsza. Bo żelazo i moc w rękę mając żołnierz, jeśli cnoty nie ma, wiele złego swowolność jego nabroi. Acz i dobrym bojażń karania pomoc do cnoty czyni: ale nawięcej na złe natury i nieślachetne powstawać ma czujna u Jeremiasza¹⁾ różga: która Boska jest, i nawięcej na karność i powściągnięcie i ustraszenie złości, urzędy Pan Bóg postawił i dał im miecz, aby się nań złość oglądała, a swawola ustępowała. Wielka moc jest hetmańska, i prędkie jest żołnierskie prawo, i na to takie Królowie im dają, aby łotrostwo ucichało, a rząd był, i posłuszeństwo kwitnęło: w piśmie św. Jozue²⁾ wielki Hetman od Boga dany, wnet o nieposłuszeństwo, iż nad wyrok obwołany trochę srebra miedzy trupy wziął Achan, ukamionować go zaraz kazał. A Saul³⁾ i synowi własnemu o nieposłuszeństwo w obozie przepuścić nie chciał, i zabić go rozkazał,

¹⁾ Jeremiasz — wielki prorok żydowski, żył w VII w. przed nar. Chr.

²⁾ Jozue — następca Mojżesza, wódz Żydów, których wprowadził do Ziemi obiecanej.

³⁾ Saul — pierwszy król żydowski, poprzednik króla Dawida.

na naukę i zmocnienie karności żołnierskiej. Choć rzecz była nikomu nie szkodliwa, iż trochę zjadł miodu nad zakazanie obwołane w obozie.

Pogańscy Cesarze starzy i Hetmani napisali regułę żołnierskiej karności. Walerius Aurelianus Cesarz¹⁾ napisał list do pułkownika jednego. Jeśli, prawi, chcesz pułkownikiem być, i owszem jeśli żywym być chcesz, miej żołnierza w karności. Żaden niech nie wydiera konia cudzego, owce niech nie tyka, jagód nie brać, zboża nie psować, oleju, soli, drew nie wyciągać. Przestaj każdy na żołdzie swym, z łupu, z nieprzyjaciół, nie z płaczu sąsiedzkiego niech ma. Zapłatę i pieniądze swoje, niech ma u pasa, a nie w karczmie. Łańcuszek na ramieniu, i na palcu pierścień niech nosi, jeden drugiemu służ: wieszczkom nic nie daj, a w gospodzie czysto się zachowaj: a kto się poswarzy, niech bity będzie. Tę karność mieli, i gdy jej rotmistrz abo pułkownik nie zachował, sam swej szyi za grzech sobie poruczonych nastawić musiał.

Belisarius²⁾ on przesławny u Justiniana Cesarza Hetman, i dobry Chrześcijanin, gdy w obozie o pijaństwo i mężobójstwo dwu żołnierzów na pal wbić kazał, drudzy na srogie karanie ono szemrali. A on zezwawszy wojsko powiedział: Do zwycięstwa, prawi, wiele pomaga czynienie sprawiedliwości. Wiecie dobrze, coście nieprzyjaciele mocne, i ciała wam równe pokonywali, i drugdyście³⁾ też przegrawali: iż ludzie się z sobą biedzą, ale koniec jaki chce sam Pan Bóg daje, któremu się lepiej sprawiedliwością

¹⁾ Walerius Aurelianus — imię cesarza pogańskich Rzymian.

²⁾ Belisarius — wódz rzymski za panowania cesarza Justyniana Wielkiego († 565 po nar. Chr.).

³⁾ Drugdy — niekiedy.

i wciąż ku niemu zalecać, niżli zbrojom i wyprawie naszej dufać. Jako tych nie karać, którzy mężobójstwo popełnili. Upijać się nie godzi, a daleko więcej zabijać. Samo pijaństwo karać się ma. Proszę rękę swoich od krzywdy towarzyskiej powściągać, bo takiego choć strasznego nieprzyjaciół, który nań z czystymi rękami nie idzie, za towarzysza mieć nie będę, i jemu nie przepuszczę: gdyż próżna jest siła i moc bez sprawiedliwości. Tak, mówi ten Pisarz, Wojsko uspokoił, i lepszymi na ono karanie patrząc żołnierze zostawali.

By naszy Hetmani tego wieku na starą karność żołnierską swoich przodków pamiętali: byłiby sławniejszymi i szczęśliwsi. O głowę kapusty nad zakaz, głowę nieposłusznemu brano, jako Jadamowi o jabłko dla swej woli. Straszliwi pierwsi i poczywosciami, i bali się tego karania Polacy naszy więcej niżli śmierci. Niech wżdy¹⁾ wiedzą, jaka tu nauka jest: iż niesprawiedliwość i niekarność szczęście przerywa, i Pan Bóg zaś sam sprawiedliwość czyni, ale sroższą i na wszystkie o czem niżej. Oby tacy Belizaryuszowie byli, a pijaństwa, i nieczystości, i łupieństwa, i posromocenia białychgłów karali, i o krew braterską i sąsiedzką nie przepuszczali, a mężnie nie się nie bojąc prawa swego i zwierzchności zażywali: nie brałby nieprzyjaciół Turczyn i Tatarzyn góry.

* * *

Niebezpieczne wojsko wszystko w bitwie, gdy się wiele zbrodniów nie ukaranych między żołnierzami najduje, bać się przegrania potrzeba.

* * *

¹⁾ Wżdy — przecie.

Dobry żołnierz i do posługi pospolitej ochotny i uprzejmy, idąc do samej potrzeby¹⁾ tak myśli i mówi: albo umrzeć, albo wygrać: tak jako na niebie uradzono. Tak mówili oni u Machabeusza²⁾, i tak cnemu witeziowi³⁾ przystoi.

Baczny i mężny do śmierci się gotuje.

Jedna się z temi, które gniewał i obraził: i odpuszcza swoim winowajcom z serca przed Bogiem.

Czem serce wielkie do potrzeby roście.

Naprzód miłością, która jest dziwnie przeważna i mocna. Przyrównywa ją Mędrzec⁴⁾ do śmierci, do piekła, do ognia, do wód i rzek bystrych i głębokich. Jako śmierci nikt nie zwojuje, tak i miłości serdecznej żaden postrach nie odejmie. Jako piekła nikt nie otworzy, i zamków jego nie skruszy: tak miłość trzyma mocno w sercu, czego się szczerze jeła, a nie puści. Jako ogień wszystko przemaga: tak miłość wszystko strawi, i rzeczy naprzykrzejsze i namiętniejsze miękkie sobie czyni. Jako morze głębokie i rzeki bystre dobrze opatrzonego okrętu nie topią: tak miłość wszędzie górę ma, i po wierzchu wszystkich nawałności uchodzi. Miłość dla tego, kogo miłujesz, wszystkę majątność sądzi. Lecz i zdrowia nie waży za nią, gdy na tę wagę przychodzi.

¹⁾ Potrzeba — tu znaczy: bitwa.

²⁾ Machabeusz — nazwisko rodziny żydowskiej, która w ostatnich dwu wiekach przed nar. Chr. wydała kilku dzielnych wodzów (najsławniejszy z nich Juda Machabeusz).

³⁾ Witeź — znakomity wojownik, rycerz.

⁴⁾ Mędrzec czyli Salomon — król żydowski, syn Dawida († 980 przed nar. Chr.); napisał „Pieśń nad pieśniami“, „Przypowieści“ i „Kaznodzieja“ — księgi włączone do Starego Testamentu.

Cny żołnierzu zapal się miłością ku Panu Bogu, i czeć jego, której żelazem swem szukasz. Zapal się miłością ku ojczyźnie i ku braci twojej, i ku domowym twoim: ujrysz jako śmierć lekka będzie, doznasz jako cię mężnym uczyni, jako niedźwiedzicę o dzieci. Zapal się i do sławy swej rycerskiej, obaczysz jako na działa i strzelby pójdiesz, gdzie potrzeba a rozum i baczenie dobre ukaże.

I to mocna do rycerstwa pomoc, uważenie dobrej i pięknej w bitwie śmierci, jako czynili żołnierze męczennicy Boży, gdy je rozmaitemi śmierciami od Chrystusa odpłoszyć chciano. Za króla, prawi, i dla jego żołdu i posuszeństwa tyłem kroć umrzeć mógł na wojnie, i śmiercią się nie bał, która mię straszyć przyszłemi po śmierci przypadkami mogła: a teraz się tak pięknej śmierci dla Boga mego i dla obietnic jego tak pewnych, bać się śmierci mam? A my mówmy: Muszę jednak albo gdzie z jakiej przygody nagłą a niespodzianą śmiercią, albo na łóżku w jakiej ciężkiej niemocy dokonać. Jeśli w przygodzie i nagle umrę: w niebezpieczeństwo duszę moję dla nieprzygotowania podam. Jeśli na łóżku umierać będę: albo mię niemoc przywiedzie do niecierpliwości i bluźnienia jakiego i desperacyi: albo mię kto słabego od wiary św. jaki heretyk i sługa dyabelski odwiedzie: albo mowę stracę, albo mi żona i dzieci nie usłuchają w tym, co bych do zbawienia potrzebował: albo spowiedź odwlokę, i niemocy sobie nie ważąc, bez niej umrę: albo mi w słabości wielkiej i gorączce trudna będzie pokuta, gdy się rozum i zmysły wszystkie do bólu obróćą. Izali ¹⁾ tak nie lepiej w dobrem baczeniu i zdrowiu i w roz-

¹⁾ Izali — czyż.

prawie pięknej z światem z tego ciała wynieść, a nie darmo ani lada jako umrzeć: ale za Bożą cześć, za ojczyznę, za miłą bracią tej trochę krwi Panu Bogu ofiarować, a za nią wieczne królestwo sobie przez Jezusa Chrystusa kupić, i za trochę dni na świecie tego nędznego żywota, on bez końca żywot sobie zjednać? Terazem pewnej nadziei odpuszczenia grzechów moich, gdy zdrowym będąc czerstwo za nie żałuję, z dobrym rozmysłem i skruchą. Mogę być żyw kila i kilanaście lat, i w pierwsze grzechy a w nowe inne gorsze upaść: teraz się im koniec stanie, i wadzić mi przeszłe złości, za taką ofiarą krwi mojej nie będą.

Takie myśli w dziwne męstwo żołnierza ubierają, i mocną nań zbroję kładą, serce mu czyniąc w nadziei nieprzemożonego Boga, któremu swe zdrowie oddaje. I odnosi, gdy Pan Bóg chce, wesole zwycięstwo, i sławie swej rycerskiej czyni dosyć, i drugdy większą ma sławę gdy mężnie polega, niżli gdy wygrawa. I śmierć takiego i tak nabożnego żołnierza sławniejsza jest nad wszystkie tryumfy.

* * *

...Nie ma się z tego weselić, iż się ludzka krew rozlała. I owszem nad oną nędzą pobitych płakać przystoi, myśląc jaka jest złość ludzka, która na taki upór i do tak srogiej w niezgodach rozprawy przychodzi. Jakoby ludzie rozumu nie mieli na czynienie sobie pokoju i zgody bez takiej zguby swojej.

Pomyśl sobie, iż się toż tobie stać mogło, co na nieprzyjacielu widzisz...

Ma być uzalenie nad poniżonym takie, jakiegoby sam w takim złym razie potrzebował.

* * *

Jako na wojnie żołnierz ma być mężny: tak doma ma być skromny i spokojny... Na wojnie jako lew, a doma jako owca Chrześcijanin dobry zostaje, oddając urzędowi i prawowi pokorne posłuszeństwo, a sąsiadom dobre i miłe towarzystwo.

Nic się tak barzo strzedz nie ma jako zwady i wojny sąsiedzkiej, którą swoje pierwsze męstwo maże i szpeci. Na wojnę miecz mu i żelazo: ale na krzywdę sąsiedzką prawo mu w ręce dają. Na wojnie nad nieprzyjacielem koronnym pomsta, ale doma nad sąsiadem cierpliwość, i spokojny do nagrody obyczaj zachować ma... Wielka sromota sławnemu żołnierzowi i słudze Rzeczypospolitej mścić się nad sąsiadem i zaczynać z nim rozterki, które się abo prawem, abo miłością i cierpliwością Chrześcijańską uspokajać mają. Tuby było na co płakać, jako niektóra szlachta nasza, która się żołnierskim stanem pokrywa, wszystkie moc swoją na mężobójstwa i rozboje domowe obraca. Rzadki swej krzywdy ścierpi, rzadki się do prawa gdy ma moc jaką odzywa, wszyscy do pomsty której Pan Bóg srodcze zakazał, jako szkapa wyuzdana bieżą: urzędy słabe, prawa na takie barzo tępe, i napoły głupie i przewłoczne¹⁾ mamy.

...Ony brzydkie zabawy nad kuflami i pełnemi nie są szlacheckie i żołnierskie, ale desperatów i ludzi porzuconych, którzy się na duszne i zbawienne przyszłego żywota dobra nie oglądają, o śmierci, i niebie, i piekle nie myślą, którzy i w sławie się dobrej szlacheckiej nie kochają, jedno w brzuchu swoim, którego koniec jest skaza, gnój, i zgniłość, i wieczna, strzeż Boże, śmierć i przepaść. Zuczylili się nie-

¹⁾ Przewłoczny — znaczy: taki, który przewleka albo odkłada na później jaką robotę.

k którzy jeden do drugiego zjazdy czynić, na obżerstwa sromotne i zwady, i wyjadłszy z komory, z obory, i z gumna u jednego, jadą do drugiego, i także tam wytrawiwszy ¹⁾ wszystko, do domu się na nędzę i ubóstwo wracają. Nic szlacheckiego, nic żołnierskiego nie poczynają, krew tylo domową i braterską rozlewać umieją. Nie najdziesz u wielu szlachciców zbroi, konia dobrego i gotowości na pospolitą potrzebę. Rzadki barzo coby na to pamiętał, a dom swój i stan swój, zbroją i koniem opatrzył. Na wozach się włóczą, jazda wszystkie, którą była ta Korona nawięcej sławna, i nieprzyjacielom straszliwa ustawa. Do wozów konie najlepsze obracają, żadnego im i sobie do boju ćwiczenia nie dając. Na wożenia pościeli i pierza, i łózek jazdę obrócili. Pierwej 50 jezdnych wóz jeden dla trochy tłomoczków mieli. Teraz jazdę porzucili, i jedwabne karety wprowadzili, jako pieszczochowie niewieściuchowie.

Owóz *Eques Polonus* ²⁾, baba stara na wozie owóz pachotcy jako niewiasty do kądzieli; na konia wsieść i osiodłać go i do potrzeby przyprawić nie umieją. Owóz *Eques Polonus* w pierzu i poduszkach jedwabnych uwiniony, wozownik nie jezdnik, piechota uboga, nie ozdobny na koniu szlachcic. Daj Boże poprawę, a oko na przyszłe czasy i nędze a trwogi wojenne!...

Część druga „Żołnierskiego nabożeństwa“ zawiera modlitwy, ogółem trzynaście. Pierwsze ośm ułożył sam Skarga i dodał do każdej urywek (podobniejsze treści) z Psalmów Dawidowych; pięć ostatnich modlitw wyjęte są z Pisma św.

¹⁾ Wytrawić — strawić; tu znaczy: zjeść.

²⁾ *Eques* (czytaj: ekwes) *Polonus* — znaczy: jeździec, rycerz polski.

i dodatków z Psalmów nie mają. Modlitwy żołnierskie obejmują cały zakres potrzeb, niezbędnych dla każdego żołnierza, by mógł swój obowiązek po chrześcijańsku wypełnić. A zatem, w pierwszej modlitwie żołnierz prosi, aby w stanie swoim, ustanowionym, jak inne stany, przez samego Boga, uzyskać zdołał łaskę Bożą do utrzymania cnót chrześcijańskich, do zbawienia duszy potrzebnych. W drugiej modli się przedewszystkiem o pomoc w zwalczaniu grzechów i pokus do złego, bo tylko po pokonaniu tych wrogów duszy swojej spodziewać się może łaski i pomocy Bożej w trudnym swoim zawodzie. Trzecia modlitwa jest prośbą o dar nabożeństwa i miłości względem Boga; w czwartej żołnierz błaga, by mu Bóg dopomógł nic innego w żołnierce nie szukać, tylko podwyższenia chwały Bożej „przez postugę ku ojczyźnie i miłość w obronie braci i ludu mego“. W piątej żołnierz składa ślubowanie wobec Boga, że tylko w sprawiedliwej wojnie udział mieć chce, więc prosi Stwórcę o pomoc w rozeznawaniu, która wojna jest sprawiedliwa, a która nie. W szóstej błaga Boga, by natchnął królów chrześcijańskich zbawiennymi chęciami zachowania pokoju między sobą wzajem, a to celem podjęcia wspólnie skutecznej walki przeciwko Turkom, wrogom i ciemierzom chrześcijan. Siódma modlitwa jest błaganiem, by Bóg wojnom koniec uczynił i pokój przywrócił i zachowywał wśród ludzi. Sześć ostatnich modlitw mają treść niemal jednakową: w każdej z nich żołnierz tuż przed bitwą prosi Boga o pomoc i zwycięstwo.

Wszystkie modlitwy są bardzo piękne, ale najpiękniejsze z pośród nich są: pierwsza, siódma, ósma i dziewiąta, które też w całości poniżej podajemy.

Pierwsza modlitwa. O powołaniu na stan żołnierski.

Rządów wszystkich pierwsza głowo, Panie Boże nieba i ziemi, tyś zabawy i roboty ludzkie podzielił, a nikomu próżnować nie kazał: aby jedni na twojej ustawicznej służbie w ofiarach św. i modlitwach przebywali; a drudzy żywność i pokój ludziom gotowali i opatrowali¹⁾; a trzeci od nieprzyjaciół ojczyzny bro-

¹⁾ Opatrować — przygotowywać, zaopatrywać.

nili. Tyś stan żołnierski prawem przyrodzonem na obronę i urzędami porządnymi, którzy mocy od ciebie wziętej używają, postanowił; tyś go przykłady świętych sług twoich i królów utwierdził; tyś stan ten nauką przesłańca syna twego naprawował ¹⁾, a syn twój Pan Jezus Bóg nauczyciel nasz, pobór na żołnierze dawać kazał, i o panach świeckich powiedział: iż sługi na zatrzymanie królestw swoich mieć muszą: pokornie się majestatowi twemu uniżając proszę: abyś mi dobry wstęp na ten stan żołnierski, do któregoś mię wnętrznem natchnieniem twojem i inemi znaki powołał, dać raczył: żebych go z twojem błogosławieństwem przyjmował, a cnotami go Chrześcijańskimi okraszał, i w nim zbawienie moje i łaskę twoję pozyskać mógł. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Ojciec nasz. Zdrowaś Marya. Psalm 22-gi.

Siódma modlitwa. O pokój.

Acz ²⁾ Panie Boże nasz, wojna na czas ³⁾ potrzebna: ale pokój zawsze lepszy, i w nim wszystko dobre kwitnie, a wojnami ginie: przetoż proszę majestatu Twego, aby się nam pokój wrócił, dla którego otrzymania i te trudności wojenne podejmuję. Nie używamy tych mieczów na to, abyśmy ludzie stworzone na obraz twój gubili: ale abyśmy je do upamiętania, jeśli być może przywiedli, a pokój sobie i im przywrócili. Wolimy Panie żołnierskie serca nasze na duchowne nieprzyjaciele obracać: a czarta, grzechy, swawolę, złe skłonności i poządliwości prze-

¹⁾ Naprawować — postanowić, wzmocnić.

²⁾ Acz — chociaż.

³⁾ Na czas — we właściwej porze, w potrzebie.

ciw rozumowi naszemu i woli twojej bijące wojować, i nad nimi wygrywać. Bo za taką wojnę, pewniejszą nam koronę w niebie nagotował, i korzyść z niej większą i sławę u ciebie. Przez Jezusa Chrystusa. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Psalm 12-ty.

Modlitwa do samej potrzeby i potkania ¹⁾ w imię Boże idąc.

Zdrowie moje i ducha mego oddaję tobie Panie Boże mój, i z prawego serca żałuję i pokutuję za grzechy moje, a tej trochę krwi mojej ofiaruję tobie na twojej chwały podwyższenie, na obronę kościoła św. twego, na zachowanie ojczyzny i wszystkiego co się w niej zamyka. Wejrzyj na pokorne serce moje, a naucz ręce moje do boju, aby ten nieprzyjaciół w swojej niesprawiedliwości góry nie miał. Daj mi stróża Anioła twego, aby mię prowadził i bronił, i serce ²⁾ mi na te postrachy czynił. Przez Jezusa Chrystusa, który krew swoją za nas wylał, abyśmy ją i my dla imienia jego i dla braci naszej w takiej potrzebie wylali.

Wierzę w Boga. Psalm 90-ty.

Modlitwy Ojców św. na wojnie z Pisma św. Pierwsza króla Azy ³⁾.

Panie jednak jest u ciebie, tak w male jako i w wielu ⁴⁾ dać zwycięstwo, wspomóż nas Panie Bo-

¹⁾ Potkanie — potyczka, bitwa.

²⁾ Serce — tu znaczy: odwaga.

³⁾ Aza — król judzki (żydowski), prawnuk Salomona.

⁴⁾ W male — w wielu — znaczy: w małej liczbie — w wielkiej liczbie.

że nasz. Bo w tobie i w imieniu twym ufanie mając, przyszliśmy na tę wielkość nieprzyjaciół. Panie tyś jest Bogiem naszym, niechaj cię człowiek nie przemaga.

Część trzecia „Żołnierskiego nabożeństwa“ zawiera „pobudki do żołnierzy w potkaniu z Pismą św.“ oraz „przykłady nabożnego męstwa i szczęścia rycerskiego“. „Pobudki“ są to krótkie przemówienia do żołnierzy tuż przed bitwą („potkaniem“) dla zachęcenia ich, iżby ufnie w pomoc Bożą nie tracili odwagi, lecz pewni byli zwycięstwa przy Jego łasce i pomocy. Skarga podaje dziesięć „pobudek“; najpiękniejsze są: druga, czwarta i dziesiąta; poniżej je zamieszczamy. — „Przykłady nabożnego męstwa“ wybrane zostały z Pisma św., „z historii chrześcijańskich nowego zakonu“ i z dziejów polskich. W „przykładach“ przytoczone są pouczające zdarzenia, jak to nieraz królowie czy wodzowie z małym wojskiem odnosili zwycięstwa nad bardzo licznymi wrogami, a to dzięki przestrzeganiu sprawiedliwości i na skutek modłów, zanoszonych do Boga o pomoc. Jest „przykładów“ ogółem trzydzieści pięć; z pośród nich kilka najładniejszych podajemy niżej w dosłownem brzmieniu.

Druga (pobudka) Mojżesza.

Gdy wyciągniesz na wojnę, przeciw nieprzyjaciołom twoim, a ujrzysz większe wojsko nieprzyjacielskie, jezdnych i wozów, aniżeli ty masz: nie bój się ich. Bo Pan Bóg twój z tobą jest. A gdy do bitwy i potkania przyjdzie: stanie kapłan przed wojskiem, i tak mówić będzie: Słuchaj Izraelu: Wy dziś z waszemi nieprzyjaciołymi bitwę staczacie, niech się nie lękają serca wasze, nie bójcie się, nie ustępujcie, nie przestraszajcie się. Bo Pan Bóg wasz jest między wami, i za wami przeciw nieprzyjaciołom walczyć będzie, i wybawi was z niebezpieczeńści.

Czwarta proroka Jahasiela ¹⁾ przy królu Jozafacie.

Posłuchajcie wszyscy, i ty królu Jozafat; to mówi Pan Bóg do was: Nie bójcie się ani lękajcie tej wielkości nieprzyjaciół waszych. Bo nie wasza z nimi wojna, ale Boga; jutro wyciągniecie przeciw im i potkacie je u pagórku Sis nad rzeczką. Nie wy z nimi walczyć będziecie, jedno śmieie stójcie, a ujrzenie pomoc Boską nad sobą. Nie bójcie się ani lękajcie, jutro wynidziecie przeciw im, a Pan Bóg z wami będzie. A król Jozafat wołał mówiąc: Wierźcie w Pana Boga waszego, a bezpieczni będziecie. Wierźcie prorokom jego, a wszystko się wam powiedzie; i radził im aby z kantormi ²⁾ którzy szli przed wojskiem chwalili Pana Boga śpiewając zgodnie. Wychwalajcie Pana, bo dobry jest, i wieczne miłosierdzie jego; a gdy tak śpiewali chwałę Bożą, obrócił Pan Bóg nieprzyjaciele jedne przeciw drugim, iż sami z sobą bitwę zwiedli, i sami się pobili, a lud Boży na zbieranie łupów nadciągnął.

Dziesiąta Machabejczyka ³⁾.

Gdy Machabeusza swoi z bojaźni odbieżeli, a nie zostało z nim jedno ośm set mężów, mówił do nich: Nie daj Boże, abyśmy uciekać mieli. Jeśli przyszedł czas nasz, umierajmy mężnie za bracią naszą, a nie czynimy żelżywości ⁴⁾ sławie naszej. Za bracią umierać wielkie dzieło miłości od Pana Boga rozkazanej, wielka zapłata w niebie. A sławy rycerskiej i narodu

¹⁾ Jahasiel, a raczej Jehu — prorok za panowania Jozafata, dobrego króla judzkiego, syna Azy.

²⁾ Kantor — z łacińskiego znaczy: śpiewak.

³⁾ Machabejczyk — to samo, co — Machabeusz.

⁴⁾ Żelżywość — poniżenie.

swego ochraniać, szlachectwo jest dobrze urodzonego i wspaniałego serca, które mężniejsze jest pogardzeniem własnego zdrowia gdy czas jest, niżli szczęśliwym zwycięstwem.

Przykłady nabożnego męstwa i szczęścia żołnierskiego.

Z Pisma świętego.

5. Jonatas, syn króla Saula, samowtór ¹⁾ na rote Filistynów ²⁾ uderzył, mówiąc: Nie trudno Panu Bogu zwyciężyć i w wielkim i w małym poczcie ³⁾. I dwudziestu zabiwszy, wszyscy zastraszył; i znali cudo Boże, i swoim uczynił zwycięstwo.

6. Dawid żadnej wojny nie zaczął, aż Pana Boga spytawszy przez kapłana, Efod ⁴⁾ noszącego; i napisał Psalmy, w których wszystko swoje wojenne szczęście Panu Bogu oddaje; i idąc do potrzeby ⁵⁾ śluby Panu Bogu czynił i korzyści z nieprzyjaciół na budowanie kościoła i do skarbu Bożego obracał; i przeto i sam wielkiego w męstwie szczęścia zażywał, i wojskami swemi wiele bitew wygrywał. Jednym najazdem sam zabił sześć set mężów; i dziękując Panu Bogu śpiewał: Nie mój miecz ani łuk mój siły mi i nadziei dodawał: ale prawica twoja Panie. O jego, za wzywaniem pomocy Boskiej zwycięstwach pełne są księgi Królewskie wtóre ⁶⁾.

¹⁾ Samowtór — we dwóch.

²⁾ Filistynowie — naród, sąsiadujący niegdyś z Żydami.

³⁾ Poczet — liczba, oddział.

⁴⁾ Efod — szata arcykapłana.

⁵⁾ Potrzeba — bitwa.

⁶⁾ Jedna z ksiąg Starego Testamentu.

12. Jednej niewiasty Judity¹⁾, która Panu Bogu dufała, nabożeństwem, i dowcipną²⁾ śmiałością, wojsko niezliczone monarchy świata Nabuchodonozora³⁾ zwojowane jest, iż po zabiciu chytrem wojewody Olofernesa⁴⁾, wszyscy jako owce i kozy przestraszeni uciekali, i bić się dali. Taka jest moc Boska na wojnach, takie nabożnemu męstwu Pan Bóg zwycięstwo nad siłę ludzką daje.

Z historii chrześcijańskich zakonu nowego.

2. Constantinus⁵⁾ pierwszy cesarz chrześcijański, krzyżem który mu na powietrzu ukazany był, mając wolę Bogu ukrzyżowanemu służyć, kładąc krzyż na chorągwie i na bohaterzy swoje, Maksencyusza tyranna⁶⁾ z jego wielkiem wojskiem, u Rzymu pobitego, w Tybrze rzece utopił.

13. Ramirus król Hiszpański uganiając się z Saraceny i Maury⁷⁾, którzy byli Hiszpanię osiedli⁸⁾, przez sen ujrzał św. Jakóba Apostoła, który mu powiedział o wielkiem nad Saraceny zwycięstwie. Ujrzysz mię, prawi, jutro na koniu z chorągwią, bom

¹⁾ Judyt — dzielna niewiasta żydowska, która podstępem zabiła wodza wrogów i uwolniła od nich swój naród.

²⁾ Dowcipny — chytry, podstępny.

³⁾ Nabuchodonozor — imię króla babilońskiego. Babilonia — wielkie niegdyś państwo w Azji.

⁴⁾ Olofernes — wódz, którego zabiła Judyt.

⁵⁾ Constantinus (czytaj: Konstantinus). Konstantyn — cesarz rzymski, który w r. 313 po nar. Chr. zapewnił chrześcijaństwu swobodę w państwie swoim.

⁶⁾ Tyran — taki panujący, który za surowo i nie zawsze sprawiedliwie rządzi.

⁷⁾ Maurowie — nazwa narodu (arabskiego), zamieszkującego niegdyś kraj Hiszpanię.

⁸⁾ Osiedli — osiedlili się.

ja jest patron Hiszpanii, jedno się niech wszyscy spowiadają a przyjmują ciało i krew Pańską. Ocknąwszy się, wszystkiemu żołnierstwu oczyścić się Sakramentami kazał; i gdy uczynili wszyscy co kazano: wypadli na Saraceny, i widzieli przed sobą św. Jakóba; i zmocnili się i 70 tysięcy zabili Machometanów¹⁾ onych, i po wygranej bitwie, ślub uczynili dawać św. Jakóbowi pewne z ról podatki.



Mamy i domowych swoich przykładów wiele: jako Królowie Polscy i Wojewodowie i żołnierze ich w nabożeństwie katolickiem wielkie zwycięstwa małym ludem odnosili, gdy Pana Boga pierwaj ubłagali, i przepraszali, i od niego samego zwycięstwa i obrony na sprawiedliwych wojnach prosili, a chwałę świętą jego rozszerzali. O czem nasze kroniki pizania mają, które czytać i pamiętać, i na pobudkę cnót rycerskich brać, narodowi naszemu przystoi: a nie być leniwym do czytania, i tą zabawą próżnowania i pijaństwa, i kosterstwa²⁾ i mów złych uchodzić. Nie żałować tego grosza, który się lada na co wyda, na kupienie ksiąg.

Tam najdziesz jako Leszko czarny³⁾ Panu Bogu się korząc, i ludu swego pobranego żałując, Litewskie i Jadźwingów⁴⁾ pogańskie wielkie wojska,

¹⁾ Mahometanie — narody, wyznające wiarę Mahometa, swojego zakonodawcy (żył od 571 do 630). Mahometanizm wyznają Turcy, Tatarzy, Arabowie.

²⁾ Kosterstwo — nałogowa gra w kości.

³⁾ Leszek Czarny — książę polski, panował od r. 1279 do r. 1288.

⁴⁾ Jadźwingowie — naród pogański, niegdyś zamieszkujący Podlasie (wschodnią część dzisiejszej gubernii siedleckiej w Królestwie Polskiem).

które były aż do Lublina zaszły, srogie spustoszenie i ludu wygubienie, i do niewoli powiązanie czyniąc, z małym ludem posilony widzeniem św. Michała Archanioła pobił, pogubił i plony wszystkie odebrał. I na znak wdzięczności swej kościół św. Michała w Lublinie na zamku zbudował i nadał.

Tam przeczytasz, jako Władysław Jagiełło) z Krzyżaki, i ze wszystką mocą Niemiecką wojnę staczając u Grunwaldu pierwszej się w nabożeństwie Panu Bogu ukarzał, i bitwy zacząć, choć nieprzyjacieli już najazd zaczynał, aż po skończeniu Mszy św. nie chciał: i miecze one i naśmiewisko z pokorą przyjął, Panu Bogu krzywdę swoją oddając. Za czem niezliczone i mocne wojska wszej Rzeszy²⁾ pogromił, i Mistrza Krzyżaków zabitego, i wiele książąt poimanych dał Pan Bóg w ręce jego...

I inych rycerskiej pobożności cnót i nabożeństwa i męstwa wielkiego, i zamięłowania ojczyzny, naczytasz się, które się tu nie kładą, i do naśladowania się pobudzisz, za pomocą Boską. Bogu w Trójcy jedynemu Panu nad pany i Królowi nad królmi przemożnemu Panu zastępów, i wojska ludzkiego i Anielskiego, chwała na wieki wieków. Amen.

¹⁾ Władysław Jagiełło — pierwszy król polski z rodu Jagiellonów (panował od r. 1386 do r. 1433), przyłączył Litwę do Polski i zaprowadził na Litwie wiarę katolicką; w r. 1410 pobił Krzyżaków pod Grunwaldem.

²⁾ Rzesza — tłum ludzi; tu Rzesza znaczy: Cesarstwo Niemieckie.

4. KAZANIA POGRZEBOWE.

Jest tych kazań pięć. W dwóch pierwszych kaznodzieja mówi wogóle o marności życia ludzkiego i rzeczy tego świata, zalecając pamięć o nieuniknionym końcu każdego człowieka, to jest, o śmierci i o przygotowaniu się do życia wiecznego na świecie tamtym. W trzecim kazaniu „Przy pogrzebie wielkiego pana” jeszcze wymowniej zachęca do życia pobożnego, aby przez nie zdobyć sobie szczęśliwość niebieską. „Obrzdyżmy sobie to mieszkanie w ciele, które jest szczyrem więzieniem i turmą na tym świecie; a lepszego szukajmy i o nie się starajmy”. Czwarte kazanie wypowiedział Skarga dnia 12 listopada 1596 r. w Krakowie na pogrzebie królowej polskiej Anny Jagiellonki, wdowy po Stefanie Batorym; piątym zaś żegnał (w październiku r. 1599) zwłoki żony króla Zygmunta III Wazy królowej Anny Austriackiej.

Najpiękniejszym z kazań „pogrzebowych” jest kazanie, poświęcone pamięci Anny Jagiellonki. Składa się ono z trzech części. We wstępie kaznodzieja mówi o znikomości życia ludzkiego i marności bogactw i dostojeństw ziemskich. Dowodzi więc, że „słabość szczęścia świeckiego na panach znać nawięcej”, że „większe wzruszenie po śmierci panów”, a z ich śmierci „większy postrach” wśród żyjących, gdyż „moc Boska straszliwsza w śmierci panów”, a nadto „większa szkoda i żalność z pańskiej śmierci”. I dalej w głównej części opowiada cały żywot zmarłej królowej, podnosi jej pobożność, miłość ku ojczyźnie i przywiązanie do obyczajów narodowych. Poczem w zakończeniu wyraża szczery, głęboki żal własny i całego narodu, że królowa, ten wzór polskiej matrony, osierociła Polskę.

Poniżej podajemy kazanie w skróceniu.

Godzi się po śmierci człowieka pobożnego chwalić, i przykład cnót jego ludziom zostawić, i pamiętką wieczną dobroć jego uczcić, i żałować a płakać śmierci

jego... Nie będziem chwalić tej białejgłowy królewskiej zacności z urody i wdzięczności, bo to lekkie i wspólne ze złymi dary. Ale, jako mędrzec w tych słowach na czoło położonych, każe: z bojaźni Bożej i z cnót, które z niej rosną, sławić ją winni jesteśmy. Pierwej jednak włożyć to chcę do serc waszych dla zbawiennej przy pogrzebie nauki, jako śmierć wielkich ludzi, płci obojej, większe w nas uzalenie nad ludzką nędzą wzbudza, jaśniej w niej na słabość szczęścia świeckiego patrzam, znaczniejszy jest i głośniejszy ich upadek, większa w nim bojaźń mocy Boskiej, straszliwszy ich jest do sądu Bożego przystęp, większa szkoda i żałość, gdy wielkiego i królewskiego stanu ludzie umierają... Na wielkich panach, gdy umierają, łacniej doznawamy słabości wszystkiego ludzkiego szczęścia i niepodobnej naprawy i trwałości jego. Gdy ubogi umarł, myślím o nim: Nędza go i niedostatek umorzył: nie miał co jeść, grubemi się potrawami zepsował i robotą się zerwał; nie miał się czem leczyć, ani barwiera¹⁾, ani doktora mieć nie mógł, ani lekarstw potrzebnych. A panu wielkiemu i z Indyi²⁾ lekarstwa przywożono i ze Włoch doktory miał, i co nakosztowniejszych i nadszrowszych potraw używał, i perły i złoto mógł jeść, a przedsię³⁾ nic nie pomogło, odjąć się śmierci nie mógł.

Gdy uboższego kmiotka zabiją, i wszystko po nim zginie; nie dziwuję się i ludzkiej niepotężności nie znamy, bo mały, a odjąć się nie mógł i jako robak zdeptany. Ale gdy pan i król wielki, który ta-

¹⁾ Barwierz — cyrulik.

²⁾ Indyje — kraina wielka, na południu Azji położona, obfita w bogactwa; należy do Anglików.

³⁾ Przedsię — jednak.

kie wojska i tak straszną moc, i dostatek wojenny i domowy miał, upadnie i poleże, i wszystko się po nim rozprószy, dopiero mówim: Nic na świecie nie-masz mocnego ani trwałego: odmiany i nędza na-wyższe szczęście tego świata rozbija. Możesz śmie-chowi mówić, jako nauczył mędrzec: „Nie zdradzaj mię“, i weselu: „nie śmieć się ze mnie“. Bo żarty z ciebie szczęście każde czyni, gdyć się trochę ukaże, a wnet cię znać odbieży i zdradzi.

Na pańskich śmierciach strasliwsza jest moc Boska i władza niebieska. Panowie są, jako morze, które się wiatry podnosi i burzy, i strasliwi są, wszystkim zatopieniem grożąc. Lecz im sam tylko Pan Bóg mówi, jako jest u Joba ¹⁾: „Ucichni, póty wyle-waj, tu stój“. Gdy im koniec żywota zamierza, i moc im króci i srogi im jest, jako rzekł Dawid: „Stra-szliwy Pan Bóg, który dusze bierze panom, i ogrom-ny jest królom ziemskim“. Nie wielka moc trzcinę złamać i ubogiego i słabego umorzyć, ale żelazo mięjsze przełomić i króle i pany wielkie zniszczyć— to moc jest nawyższa i strasliwa, której się wszyscy bać mamy, na pany poniżone patrząc...

Prawnuczka jest Jagiełła ²⁾ ta Anna królowa, który Litewskie szerokie państwa z Koroną tą złączył, poznawszy Boga prawego i uwierzywszy w Jezusa Chrystusa zbawienie nasze; a porzuciwszy pogaństwo, wszytek naród swój litewski Panu Bogu pozyskał...

¹⁾ Job (Hiob) — człowiek pobożny i sprawiedliwy, którego historia jest opowiedziana w Starym Testamencie, w osobnej księdze.

²⁾ Jako córka króla Zygmunta I. Starego, syna Kazi-mierza Jagiellończyka. Jagiełło (król Władysław II, przedtem Jagiełło, wielki książę litewski) w r. 1386 ożenił się z kró-lową polską Jadwigą i przyłączył Litwę do Polski.

Młodość jej i wychowanie przystojne królewskiej dostojności i chrześcijańskiej było ¹⁾). Od starszych swoich wiary katolickiej nabożeństwa przyuczyszy się, dziwnie je rozmnażała i statecznie w niem trwała...

Była białogłowa wielkiej prostoty i uprzejmości serdecznej, — chytróści i oszukania i szkody żadnemu nigdy ani życzyła, ani czyniła. Niewinność chrześcijańską wyrażając, i nieprzyjacielom złe nigdy nie oddawała. W łaskawości królewskiej, i w politowaniu, i miłosierdziu, zwłaszcza nad wdowami, sierotami i kmiotkami, i wszystkimi uciśnionymi serce i wnętrzości otwarzała, pomagając i u królów, i czem mogła. Na jałmużny ręce otwarzała: kościołom, zakonom i szpitalom i Akademii ²⁾) dobrze czyniąc...

Umarłym też miłosierdzie wielkie pokazywała i gospody ³⁾) ich i pogrzebów uczciwość opatrowała...

Tak się królestwu wszystkiemu i stanom jego, i domownikom i poddanym wszystkim zachowała, iż słusznie nad śmiercią jej płakać i onej żałować winni jesteśmy.

Żałujcie, kapłani Boży i wszystkie stan duchowny, iżeśmy obrońcę wiary świętej i stanu naszego życziwą dobrodziejkę utracili, która nas jako ojce czciła, która mawiała i w uszach moich ⁴⁾): „Co się przez

¹⁾ Urodziła się Anna w r. 1523, wychowanie otrzymała bardzo staranne, żyła w panieństwie aż do lat 54, bo dopiero w r. 1574 wyszła za Stefana Batorego, jednego z najlepszych królów naszych.

²⁾ Sławnej Akademii krakowskiej (dzisiejszemu Uniwersytetowi); Akademia ta powstała za pradiadka jej, króla Jagielly.

³⁾ To jest — groby.

⁴⁾ W uszach moich — znaczy: że to słyszałem własnymi uszami.

kapłany i sługi Boże sprawuje, to ma od Boga błogosławieństwo“. Żałuj, królestwo wszystko: ostatniego potomka ¹⁾ królów twoich i panów pogrzebasz, który cię na rękę, jako piastunki i mamki nosili, i sławę twoję i pokój, i pożytki rozmnożyli, i za dobre twoje umierać chcieli; w których krwi i następowaniu jednego po drugim nadzieja twoja dobra zostawała. Jagiełłów szczątek i ostatek już poległ. Ozdoba twoja i korona głowy twojej z ciebie spadła. Królewska córka, królewska żona, królewska w siostrzeńcu ²⁾ matka tobie odeszła, która cię w przygodach twoich i zachwianiu podźwigała i podejmowała. Żałuj, miłościwy i najjaśniejszy królu, drugiej matki swej: jedna cię urodziła człowiekiem, druga królem; jedna cię wychowała, druga cię ozdobiła i wyniosła, i w prawej macierzyńskiej miłości z tą, co urodziła, zrównała.

W tobie, miłościwy królu, krew Jagiełłowa po matce zostając, do ciebie się krew wielkich królów naszych polskich i z królestwem ich przenosząc, smutek nasz po zejściu domu tego gasi. Niechże w tobie żyje Jagiełło i w synu twoim namilszym ożyje Władysław ³⁾, i onych Kazimierzów ⁴⁾, Olbrychtów,

¹⁾ Król Zygmunt II. August, brat Anny Jagiellonki, zmarł w r. 1572; wszystkie też 5 siostr pomarły wcześniej od Anny.

²⁾ Panujący podówczas król polski Zygmunt III. Waza był synem Katarzyny, siostry rodzonej Anny; głównie dzięki staraniom Anny wybrany został Zygmunt III królem polskim w r. 1587.

³⁾ Władysław III. Warneńczyk, pierworodny syn Jagiełły, panował od r. 1434 do 1444 r.

⁴⁾ Kazimierz IV. Jagiellończyk po śmierci Warneńczyka objął rządy nad państwem polskim i panował do r. 1492; po jego zgonie z kolei panowali trzej jego synowie: Jan Olbracht (1492—1501), Aleksander (1501—1506) i Zygmunt I. Stary (1506—1548).

Aleksandrów, i tego, którego imię nosisz, Zygmunta i Augusta, syna jego, — i niech żyje pobożność, mądrość, męstwo, łaskawość, szcudrośliwość i miłość poddanych i krwi swojej, i inne królewskie cnoty, które w waszej królewskiej mości już z łaski Bożej zażywamy, Boże, aby do końca tem więcej.

Płaczcie też, domownicy, nie pani i gospodyni, ale matki swojej, która was jako dzieci swe miłowała, o wasze się krzywdy zastawiała ¹⁾, was piłnie opatrowała i nikogo na testamencie aż do najmniejszego kuchcika nie zapomniła.

Córki polskie i białegłowy wszystkich stanów, płaczcie. Utraciłyście matkę, która was w jedwabie odziewała i złote szaty strojom waszym dawała. Miałyście płu swej wielką ozdobę i pociechę. Córki wasze wychowywała i wyposażała, i wszelkiej radości przyczyną wam była.

O, jakimi łzami tę utratę swoją ugasicie? Płaczcie, sieroty i wdowy i ukrzywdzone niewiasty: miałyście gotową ucieczkę i pomoc w trwogach i doległościach ²⁾ waszych. A jako nad oną Dorką łzy wylewając, suknie, które wam dawała, i pomocy wszelakie, przed Panem Bogiem ukazujcie. Płaczcie, klasztory, mniszki i szpitale: odeszła wam dobrodziejka, do której oczy wasze obrócone były, która odziewała, broniła, karmiła.

Płaczmy wszyscy, iżeśmy utracili królowę i matkę naszą, którejeśmy mówić one słowa mogli: „Tyś była chlubą narodu naszego; tyś uweselała poddane twoje; tyś była ozdobą ludu twego. Tyś była przykładem życia królewskiego i chrześcijańskiego; z cie-

¹⁾ Zastawiać się — znaczy: wstawiać się, prosić o łaskę dla kogo.

²⁾ Doległość — dolegliwość, boleść.

bieśmy mieli nie tylo pomoc i uweselenie, ale i zbudowanie. Tyś cnotami swojemi zamknęła królewską jagiełłowską krew i domowi twemu takiś piękny koniec i zamknięcie zejściem swoim dała, cnoty i miłość ku poddanym wyrażając... Płaćci Boże za te zasługi w królestwie onem, któregoś pragnęła, gdyś słabość i niestatek tego królestwa widziała i doznawała. Tam cię niech Chrystus twój przyjmie, któremuś służyła, i któregoś, nie widząc go, miłowała. Tam zasiądź z przodkami swymi, z dobrymi i Bogu miłymi królmi naszymi, którzy tu, nam służąc, odpłaty tam czekali — z nimi i wszystkimi wybranymi użyć chwały wiecznej. Wybaw cię Pan Bóg od sądu swego, od zatrzymania podziemnego¹⁾: a przyprowadź cię do światłości swej, do wiecznego pokoju, do odpocznienia i radości bez końca.

¹⁾ Zatrzymanie podziemne — czyścić.

5. BRACTWO MIŁOSIERDZIA

w Krakowie u św. Barbary, zaczęte R. P. 1584, octobra ¹⁾). Do którego aby Pan Bóg serca ludzkie wzbudzić raczył: wydane jest naprzód kazanie o miłosierdziu i o zaleceniu i przedsięwzięciu bractwa tego. K temu przydane są tegoż bractwa powinności i porządki, i czytania z Pisma św., z Doktorów i z Żywotów Świętych, o miłosierdziu i jałmużnie.

Po przybyciu na stałe do Krakowa (w r. 1584) ks. Skarga zajął się zaraz ożywieniem i podniesieniem życia katolickiego wśród mieszkańców stolicy. I ponieważ z prawdziwą pobożnością iść w parze powinno miłosierdzie prawdziwe, w Krakowie (jak niedawno w Wilnie) utworzył kaznodzieja trzy bractwa w celu niesienia pomocy ubogim i potrzebującym. Pierwszem z nich było Bractwo miłosierdzia Bogarodzicy, mające za zadanie „wspieranie potajemne ze wspólnej jałmużny ubogich i chorych wstydzących się żebrać”. Drugie, nazwane zrazu Komorą potrzebnych, później Bankiem pobożnym (Mons pietatis), miało na celu „pożyczanie osobom potrzebnym pieniędzy na zastawy ruchomości bez żadnej prowizyi ²⁾ do pewnego czasu, aby biednych od łakomych lichwiarzów uwolnić, a zniszczeniu ich zapobiedz”. Trzecie wreszcie pod nazwą „Skrzynka św. Mikołaja” służyć miało ku temu, aby córkom podupadłych katolickich rodzin dać posag skromny i przez to dopomóc młodym dziewczętom do zamążpójścia. Bractwa te przetrwały upadek Polski i do dziś istnieją, i obecnie, jak za czasów Skargi, są ucieczką biednych i potrzebujących.

D. Bractw miłosierdzia Skarga napisał ustawy (reguły), którymi się one rządzić miały, te zaś ustawy poprzedził przesłicznymi kazaniami i „pobudkami”, w których wystawił różnorodność rządów ludzkich, „a które pierwej poratowania go-

¹⁾ Czytaj: oktobra, co znaczy: października.

²⁾ Prowizya — z łacińskiego — znaczy: wynagrodzenie za załatwienie jakiegoś interesu; procent.

dniejsze są", pouczył o ważności miłosierdzia, zowiąc je „matką uczynków dobrych, pomocą pierwszą zbawienną ku dostąpieniu żywota wiecznego". Prócz tego ułożył dla siostr i braci książeczkę (czytania), aby się z niej uczyli miłosierdzia na wzorach z Pisma św., z pism Ojców Kościoła i z Żywotów świętych.

Podajemy poniżej kazanie III i dwa czytania; czytań jest 50 na niedziele, i trudno powiedzieć, które z nich jest piękniejsze, bo wszystkie są bardzo piękne.

KAZANIE O MIŁOSIERDZIU TRZECIE.

O przedsięwzięciu i konaniu ¹⁾ Bractwa miłosierdzia.

Uznawszy tedy jałmużny świętej taką i tak zbawienną potrzebę i pożytki, obaczywszy w rozmaitości nędzy ludzkie, i która pierwszej i większej pomocy godniejsza jest: do wykonania egzekucyi ²⁾ pódźmy. Nie możemy się na nieużytość i twardość serc ludzkich do jałmużny wiele żałować, znamy i tych, co nas słuchają, i inych świętą do miłosierdzia skłonność: jałmużników między nami z łaski Bożej dosyć: na nieporządek, na niestatek do dobrych rzeczy w wykonaniu, na niepilność, na to się barzo żałujemy. I chcąc tego ratować, naśladować kościołów inych, zwłaszcza włoskich, radziło się wam: aby Bractwo miłosierdzia w tem mieście założone i wszczepione było, któreby porządki sobie postanowiwszy, owe wtóre domowego szpitala ubogie, wedle możliwości opatrowało, a dobre się miłosierne uczynki i dobre jałmużn ludzkich szafowanie wszczepiło, na przykład innym. Bo niemasz obyczaju lepszego do takich pobożnych spraw, jedno gdy się ich wiele na

¹⁾ To znaczy: wykonaniu, założeniu.

²⁾ Egzekucya — znaczy: wykonywanie; tu — postanowienie, uchwała.

jedną rzecz zmówi. Człowiek z natury jest tak nie-
dołężny, iż bez towarzystwa i ludzkiej pomocy mało
nie wszystkich potrzeb swoich odprawić nie może.
Nie tak jako inne zwierzęta, które same sobie dosta-
teczne są, i w lesie same się bez żadnej pomocy
uchowają. Ludzie tak Pan Bóg do miłości i jedności
i towarzystwa zniewolił: iż potrzeb swoich jeden bez
drugiego odprawić nie może; i dla nich miłować się,
zgadzać i dobre z nimi towarzystwo wieść muszą.

Opuszczając inne przykłady, rzadki jest, które-
goby nędza bliźniego, brata, sąsiada nie bolała, rzad-
ki, któryby jej pomocy dać nie chciał: ale jedni
nie mają, drudzy mało mają, drudzy, komu pierwaj
uczynić, nie wiedzą. Drudzy wątpiąc, w co się ona
jego jałmużna obróci, a pewności o pożytku jej nie
mając, kurczą rękę i miłosierdzie swoje powściągają.
Lecz gdy się ich wiele skupi i na jedno i zmówi:
wszystko się najdzie, i dogodzi się wszystkiemu za
pomocą Bożą. Ten, co nie ma pieniędzy, da posługę,
da modlitwę, da radę; co mało ma, z drugimi się
złożywszy, wnet uroście wiele. Dostateczniejszemu
ukażą drudzy: tu obróć swoją jałmużnę, tu bez-
pieczno, tu jej pewny przybytek, tu jej pilniej, i roz-
dzielą między się posługi: ja dam, a ty [nawiedzaj
i opatruj; moja pilność, a twoje pieniądze; ty czyn
to, a drugi owo; i tak jeden drugiego ciężary nio-
sąc, zakon Boży wedle apostoła wszyscy wypełnimy
i jako członki jednego ciała wszyscy od Pana za-
płatę weźmiemy.

Takie podzielenie robót i powinności w jednej
rzeczypospolitej, w jednym bractwie, jako w jednym
ciele, pięknie się odprawuje, długo trwa z pociechą
wszystkich i z przykładem dobrym zostaje. Takimi
bractwy włoska ziemia w dobre uczynki zakwitnęła,

i tem stoi, i tem jej Pan Bóg od upadku broni, i tem grzechy swoje gasi. Są kompanie albo bractwa, które między się rozmaite miłosierdzia uczynki rozebrały: jedno bractwo opatruje sieroty i porzucone dzieci, drugie wdowy zubożałe z dziećmi, drugie panienki, których dochowanie czystości przez ubóstwo niebezpieczne jest. Drudzy służą w szpitalu; drudzy opatrują chore; drudzy pielgrzymy przyjmują; drudzy więźniom służą; drudzy skazanych od urzędu ciała grzebą; drudzy chore po ulicach zbierają.

A jedno bractwo wszystkiego się nie podejmuje, jedno tego, czemu zdoła; i tak podzieliwszy między się uczynki miłosierne, a do jednego wiele się ich skupiwszy i przyłożywszy, wszystkie z wielkiem łaski Bożej rozmnożeniem odprawują. U nas po wielkiej części są bractwa rzemieśników, na których rzeczy swe opatrują albo jakich kościelnych posług dogłądają.

Pocznimy wždy ¹⁾ co dobrego, w porządku i stateczności i pilności wykonywać. Oto tu Pan Bóg w tym kościele św. Barbary wzbudził Bractwo miłosierdzia, z takiej przyczyny, jaką miał Helizeusz ²⁾ prorok: Wołała za nim jedna uboga barzo zadłużona wdowa, jako się wyżej wspomniało: „Mąż mi umarł; znałeś go, iż się bał Pana Boga, w długach mię wielkich zostawił, już pożyczalnik ³⁾ nalega, i gdy nie ma brać ode mnie, bierze mi parę małych synaczków w długach do niewoli“. Prorok zatrwożył ię jej nędzą; a gdy u ludzi pomocy nie znajdował, u Pana Boga jej szukał i uprosił. Także na nas, któ-

¹⁾ Wždy — przecie.

²⁾ Raczej: Elizeusz — prorok żydowski, zmarły około 840 r. przed Chr.

³⁾ Ten, który pożyczył, to jest, wierzyciel.

rzy niegodni na tych prorockich miejscach was upominamy i nauczamy; wołają wdowy, sieroty, chorzy w domu, zadłużeni, onemi nędzami, które się pomieniły, zjęci; do nas idą, u nas się pomocy i rady upominają, chcąc, abyśmy na was o nie wołali a bojaźnią Bożą was do miłosierdzia przywodzili. I za darem Bożym wywołaliśmy to na was niektórych, iżęście bractwo takie zaczęli, które wam i jego wielkie a potrzebne jałmużny gorącym duchem, a jako napilniej i z krwawemi, bych je mógł mieć, łzami zalecam: prosząc, abyście je rozmnażali a statecznie prowadzili na długie wieki i swoim potomkom zostawili.

A żeby każdy wiedział przedsięwzięcie bractwa tego, namieniam, co w sobie ma i na czym jest. Naprzód zmówili się w Bogu z dobrem miłosiernem sercem na opatrowanie wtórego onego szpitala i domowych mizeryi¹⁾, które są większe i pierwsze, niżeli żebracze pospolite; chcąc im wedle swej możliwości służyć z majątności swojej, jako Pan Bóg komu dał. I schodzą się co niedziela po obiedzie, wedle apostołskiego porządku, chcąc święto, jako Tobiasz²⁾, święcić na dobrych miłosiernych uczynkach. I tam mając swoje porządki i urzędniki, słuchają pierwej prorockich, ewangelii św., doktorskich słów o dobrych miłosiernych uczynkach i przykłady sobie świętych przywodzą. I wedle apostoła, każdemu wolno co dobrego do zbudowania powiedzieć.

Potem słuchają wizytatorów³⁾, którzy im czynią relacye⁴⁾ o nędzach ludzkich: w tym domu tacy cho-

¹⁾ Mizerya — z łacińskiego — bieda, nędza.

²⁾ Tobiasz — pobożny Żyd, żyjący na ośmset lat blisko przed Chr.; w Starym Testamencie są księgi Tobiaszowe.

³⁾ Wizytator — odwiedzający.

⁴⁾ Relacya — wiadomość, sprawozdanie.

rzy, w tym głodni, w tym nadzy, w tym tyle dzieci z ubogą matką wdową; temu skradziono, temu wydarto, na tego taka przygoda, tam panienki niebezpieczne bez posagu, tam niema czem robić rzemieśla. Tenby się kilą złotych, drugi kilanaście wspomógł i t. d. I rozrzewniwszy się onemi nędzami, czynią kollekty¹⁾, wedle porządku apostołskiego, to jest, składają się, każdy jako sobie postanowił na tydzień, jeden szeląg²⁾, drugi pół grosza, trzeci grosz, dwa, trzy i t. d. I dają się na dziesięć mężów, którzy na pierwszych miejscach siedzą, jako wiele i komu ma być dano wedle wizytacyi. Gdzie sobie wszelkich przyczyn i zalecania zakazali, ale samym wizytatorom relacye czynić, a dziesięciom onym uważać i stanowić, wiele i komu się dać ma wolno; i tak w pokoju postanowiwszy, ślą w dom przez jałmużnika swego jałmużnę i opatrzenie.

Kogo widzą, iż się jednym daniem wspomódz nie może, jako chory abo bardzo stary, abo z wielą dziećmi wdowy, którzy dobrze i uczciwie lata swe strawili i sami jałmużny czynili, póki mieli, takim na tydzień dają ordynarię, to jest, jałmużnę tygodniową i czasem póki potrzeba i do śmierci.

A kto bardzo sromięźliwy³⁾, i którego sławy ochronić potrzeba, takiego nędze czterem tylo osobom oznajmują i wedle ich zdania jałmużnę i pomoc posyłają.

Białełtowy, których miłosierdzie jest większe, mają swoją skrzyneczkę w kościele, do której kol-

¹⁾ Kollekta — składka.

²⁾ Szeląg — drobna moneta polska — za czasów Skargi był wart 2 grosze dzisiejsze; grosz ówczesny zaś był wart z 5 groszy dzisiejszych.

³⁾ Sromięźliwy — wstydlivy.

lekty czynią, jednej opatrzenie poruczywszy i zebrane jałmużny w niedzielę do bractwa odsyłają. A iż od Pana Boga początki prowadzenia i wykonania wszystkiego dobrego pochodzą, codzień za bractwo to i za serca ludzkie, aby je Pan Bóg swoim miłosierdziem napełniał, a poratowania i cierpliwości używać ubogim raczył, mówiąc trzy pacierze i trzy Zdrowaś Marya, Pana Boga proszą i co miesiąc mszę swoją mają, jaka tu teraz jest w tym kościele, na którąście się tu zebrali, na której ofiarę kładą na te takie do bractwa uczynki miłosierne. I w tych bez mała czterech leciech tak Pan Bóg ubłogosławić to bractwo raczył, iż o kila tysięcy złotych już rozsławiali i do nieba posłali i do tego czasu na każdą niedzielę rozdają 15, 20, 30, drugdy¹⁾ i pięćdziesiąt złotych. Tak Pan błogosławi, iż zawždy wydając, zawždy im przybywa, i niektórych możnych panów wzruszył Pan Bóg serca, iż się obfitą jałmużną do tego przyczyniają, i niektórzy szlachcice, z daleka posyłając na takie potrzeby, uczestnicy chcą być tej łaski Bożej.

Nakoniec to święte Bractwo uczyniło komorę potrzebnym w pożyczaniu, co zową Montem pietatis. Oddzielili i złożyli się na pewną sumę pieniędzy, której potrzebnym ubogim, pierwej póki mała jest suma, a potem i dostateczniejszym, gdyby suma urosła, bez wszelkiej lichwy pożyczają, pod pewnymi a słusznymi obowiązkami, które się w porządkach opisują. A to widząc, jako się bezbożna lichwa rozmnożyła, nie tylo u Żydów, ale i u łakomych a zapamiętałych chrześcijan. O jako nie słuchają ludzie rozkazy i mandatu²⁾ Bożego. Mówi Pan Bóg i rozka-

¹⁾ Drugdy — wyraz staropolski znaczy: niekiedy.

²⁾ Mandat — polecenie.

zuje: „Gdy który brat z tych, którzy z tobą w jednym mieście mieszkają, do ubóstwa przyjdzie: nie zatwardzaj serca twego ani skurczaj ręki twej, ale ją otwórz ubogiemu i pożyczysz mu tyle, ile mu baczysz być potrzebną. Nie odwracaj oczu twoich od ubożego brata twego, nie chcąc mu tego pożyczyć, o co prosi: żeby do mnie zawołał, a tobie się to w grzech obróciło“. Patrz, jako jasne a surowe rozkazanie Pańskie około pożyczania. A jako grozi Pan Bóg gniewem swoim, iż się tego niemiłosierdzia, gdy pożyczyć możesz bez szkody twej, a nie chcesz, pomści nad tobą, grzech taki twój chcąc karać. A jeśli pożyczysz, obiecuje Pan Bóg rozmnożenie majątności twojej i powodzenie we wszystkich rzeczach, przydając także te słowa: „Daj ubogiemu, gdy chce pożyczyć, a nic nie czyn chytrego około poratowania potrzeb jego, abyć błogosławił Pan Bóg twój każdego czasu i we wszystkim, co poczniesz“. O jako to wielki przywilej, nadzieja temu, co potrzebie bliźniego w pożyczaniu dogodzi.

Drudzy pożyczają, ale lichwę jedni wielką, drudzy mniejszą brać chcą. Czego srodze Pan Bóg zakazał mówiąc: „Gdy pieniądze pożyczysz ubogiemu ludowi memu, który z tobą mieszka, nie wyciągaj ich od niego, jako poboru jakiego, ani go lichwami ściskaj“. I indziej: „Jeśli zubożeje brat twój abo na rękę zachorzeje ¹⁾, gdy go tak, jako za przychodnia mieć będziesz, nie bierz lichwy od niego ani co więcej nad to, coś dał. Bój się Boga twego, aby przy tobie mógł się żywić brat twój, nie daj mu na lichwę pieniędzy, i od zboża nie bierz więcej, niżliś dał“. I w innych prorockich naukach lichwą się brzydzą;

¹⁾ To jest, zachoruje.

i poganie starzy nakoniec mieli ją za rozbój bliźniego. O mój Boże, jako się ten grzech rozmnożył! Dru-dzy pożyczają, ale zastawy z pożytkiem chcą. Godzi się dla pewności pieniędzy twoich zastawę wziąć, ale taką, któraby pożytków żadnych sama z siebie nie czyniła, abo jeśli czyni, żeby temu, co pożyczył, po-żytki nie ginęły. O czem Pan Bóg tak rozkazał: „Gdy, prawi, zastawę brać u bliźniego twego dla długu, któryć winien, będziesz, nie wchodź w dom jego, abyś miał zastawę brać, ale stój przed domem, a on tobie wyniesie to, co ma“. Gdzie Pan rozka-zuje, aby żadnej pożytek czyniącej rzeczy za zastawę nie brał od bliźniego, ani go do tego przymuszał, ale żeby przestał na tem, co on da, gdy za twoje stoi. I przetoż zakazał Pan Bóg brać w długu ka-mieni żarnistych¹⁾: „Nie bierz, prawi, w zastawie spodniego i zwierzchniego kamienia, którym sobie ubogi chleb miele“. Gdy to bierzesz, jakobyś mu du-szę wydarł. Także na drugim miejscu mówi: „Gdy ubogi suknię zastawi, na której sypia, wróć mu ją przed wieczorem, aby śpiąc na niej błogosławił to-bie, a ty żebyś miał sprawiedliwość“, to jest, zapłatę, „przed Bogiem swoim“. A od wdowy za zastawę brać nie kazał Pan Bóg. Jeśli tedy sukni abo żarnów dla ubliżenia pożytku brać za zastawę Pan Bóg za-kazał, a cóż domów, folwarków, wsi, z których ma żywność bliźni twój abo wdowa, która z domem swo-im inszego wychowania nie ma? A lichwiarz na to Boże rozkazanie nie dba; pożyczwszy pieniędzy, chce mieć dochody swoje wszystkie. A nie tylo w dom twój wchodzi brać, co mu się podoba, ale srebra, złota nie chcąc, wsi i gumna bierze, ogładzając i gu-

¹⁾ To znaczy: kamieni od żaren.

biąc bliźniego. To wielkie okrucieństwo i niemiłosierdzie.

Bractwo to tedy, zabiegając temu i żydowskim onym lichwom, w których ubodzy tracą swoje wszystko, i to miłosierdzie czyni z bliźnim, pożycza bez lichwy żadnej, biorąc zastawy z siebie niepożyteczne, a to jednak chowając, co Pan Bóg kazał. Gdy ubogi abo wdowa uboga suknię, nad którą inей nie ma, abo pościółkę, na której lega, do zastawy przyniesie: dają jej, co rozumieją ku potrzebie, ale suknię wracają. A żeby komorze pieniądze dla drugich nie ginęły, toż bractwo z jałmużn zwykłych wraca pieniądze do komory, darując je ubogiemu abo wdowie za jałmużnę.

Te wszystkie rzeczy w bractwie tem nie są zmyśłone, ale szczerze się i prawdziwie dzieją, i każdy się nie tylko o tem dopytać, ale i palcem domacać, jako mówią, w tem mieście może. Nie za morzem to siedzi, w oczach waszych tkwi; kto nie wierzy, doznaj; kto obmawia a nie życzy, upamiętaj się, a porzuciwszy zazdrość i potwarzy, chwal Pana Boga z wielkich tych darów jego; gdyż takiego bractwa Polska jeszcze i wszystko to królestwo nie miało, ani ma; a godzi się tak dobrym, tak świętym, tak potrzebnym, tak przykładnym sprawom sprzyjać, życzyć, pomagać. Mówili i mówią podobno jeszcze niektórzy: „Ci to księża u św. Barbary dla swego pożytku i dochodu uczynili“.

Świadek Pan Bóg i to wszystko cne i nabożne bractwo, iż i grosza jednego na żywność domu tego ubogiego (który żadnych dochodów nie ma, a z waszej samej jałmużny żyje) od tego bractwa nie mamy aniśmy pragnęli, ani w największym niedostatku od nich tego prosim, ani się ofiary, którą u ołtarza kładą,

dotykamy ; a gdy dać co chcą, nigdy brać nie chcemy, uchodząc tego mniemania, a nie chcąc tracić wolności do upominania i wszelakiej pomocy takim uczynkom miłosiernym. W czym niechaj nas samo to bractwo, wedle powinności, wyświadczy.

Czyniąc koniec kazaniu temu, przez wnętrności miłosierdzia Pana Boga naszego nad nami, was namilszych moich, jednego kochania mego, pokornie proszę, ochłódźcie ducha mego za pracę, którąm grzesznik wielki i sługa leniwy w słowie Bożem tu dla was podejmował ; dajcie mi tę nagrodę i pociechę miłujcie to bractwo, życzliwość mu wszelaką pokazujcie, oczy na taki dar Boski otwórzcie, rozmnażajcie je, kupcie się do niego, a w miłosierdziu i uczynkach dobrych wielkie upodobanie bierzcie. Bądźcie miłosierni, jako Ociec wasz w niebie miłosierny jest. Niech ta twarz jego na was świeci ; dobroci jego naśladowniki zostajcie, aby się przyznał do was prawych dzieci swoich na on czas zapłaty.

Mamy wielkie i poważne imię, iż nas od Chrystusa chrześcijany zową, to jest, uczniu onego łaskawego i miłosiernego Pana naszego, który dla naszej nędzy wiecznej tak się poniżył, którego miłosierdzie na taki krzyż wprawiło, który nigdy na ludzką nędzę bez dania pociechy patrzeć nie mógł : cóż my czynim, mając od niego taki przykład miłosierdzia ? czemu ubogimi gardzimy ? czemu je opuszczamy ? czemu rękę ściskamy ? serce zawieramy ? Nie przystoi to nam, owcom Pasterza onego dobrego, który dla ubóstwa i nędzy naszej krew i żywot swój nam darował. Daj trochę temu, od któregoś wziął wiele, i któremuś wszystko winien, bo od niego masz wszystko, co masz ; nigdy hojności Boskiej nie nagrodzisz, by dobrze do tego, co masz, i samego siebie przydał.

Ty, któryś jest zdrowy, pomóż schorzałemu ; któryś nie upadł, wspomóż leżącego ; któryś bogaty, nie opuszczaj ubogiego. Bądź między tymi, którzy mogą co komu dobrego czynić, a na cudze ręce nie patrzą. Pókić szczęśliwe wiatry na tem morzu służą, podaj rękę tonącemu ; pókiś zdrowy i majątny, pomagaj nędznemu ; nie czekaj, abyś sam na sobie poznał, co to jest cierpieć niełudzkość inych i jako to dobrze nie zamykać miłosierdzia upadłemu. Nie czekajcie nad sobą ręki Boskiej i karania, którem niemiłosierne uniża ; uczcie się na cudzej nędzy, abyście swojej nie doznali. Daj mało ubogiemu, bo to jemu wiele, który nic nie ma ; i u Boga wiele, gdy dasz to, co przemożesz, który na dobrą wolę twoją patrzy : nie maszli ¹⁾ co dać, daj ochotne serce, daj łyżę politowania twego. Wielkie jest strapionemu lekarstwo uzalenie, które z serca pochodzi.

Z ognia, z świata tego, w którym wszystko gore i co dzień się mieni, wyrwij cokolwiek z majątności twej, a oddalaj od płomienia pożerającego ; wyrwij od tego okrutnika : od świata i łakomstwa, a daj Panu Bogu twemu. Posyłaj tam, gdzie to najdziesz, gdzie tego nawiętsza potrzeba będzie. Oracze, gdy zboże zamykają, psuje się, i robactwo je trawi ; a gdy je rozprószą po ziemi, nie tylo im cało dotrwa, ale się go też hojnie przymnoży. Rozpraszaaj, abyś zbierał, wydawaj, abyś brał ; potomstwo twoje tak bogate będzie, gdy im łaskę u Boga za jałmużny twoje zostawisz.

Jeśli sam sobie siał będziesz, możesz posiać, ale ini tego pożywać będą ; abo miasto pszenicy narodzić ²⁾ się chwastu. Jeśli z niesprawiedliwych pie-

¹⁾ Maszli zamiast: jeżeli masz.

²⁾ Narodzić się — narodzi się tobie.

niędzy folwarków nabudujesz, sobie skarbiąc, a Bogu bogatym nie będąc, nocy, której się nie spodziewasz, duszę twoją porwą na on straszliwy sąd: jako się sprawisz, iżeś nie słuchał rozkazania Boga twego, a morzyłeś i zabijał głodem i nędzą, którąś oddalić mógł, brata twego i samym Bogiem twoim wzgardziłeś w ubogich jego? Wy podobno niektórzy rozumiecie, iż jałmużna i miłosierdzie nie jest rzecz rozkazana, ale dobrowolna, i ja bym się tego domyślać wolał; ale mię straszy ona lewica, i oni kozłowie, którym sędzia nie wymiata na oczy cudzołóstwa, pijaństwa, zdrady, mężobójstwa i inych zakazanych złości, ale to, iż go w ubogich nie uczcili.

A tak, namilszy moi, kochanie moje, nadziejo moja na dzień Chrystusów, proszę, usłuchajcie mię: póki czas mamy, czynmy dobre uczynki i miłosierdzie z bracią naszą. Chrystusa żywmy, Chrystusa odziewajmy, przyjmujmy, nawiedzajmy, częstujmy nie tylko słowem i potrawami, jako drudzy czynili: nie drogiemi maściami, jako Magdalena. Bo nie wszyscy tego przemożem; nie tylko grobem, jako Józef¹⁾; e innymi kosztami do grobu, jako Nikodem²⁾; nie złotem, mirrą i kadzidłem, jako oni królowie, ale miłosierdziem i poratowaniem nad ubogimi i porzuconymi. Gdyż tej ofiary po nas Pan nasz pragnie, a ta mu jest nad inne czci jego namilsza. A gdy z tego świata wychodzić będziem, przyjmą nas do onej górnej gospody i przybytków wiecznych. Przez Chrystusa Jezusa, któremu z Ojcem i z Duchem św. wieczna cześć i chwała, na wieki wieków, Amen.

¹⁾ Józef z Arymatei, zamożny Żyd z czasów Chrystusowych, pochował ciało Chrystusa w grobie własnym.

²⁾ Nikodem — z tychże czasów Chrystusowych tajemny uczeń Chrystusa.

Czytania Bractwa miłosierdzia w Krakowie przy kościele św. Barbary, na każdą niedzielę do roku, gdy się na kolekty schodzą.

Na XVI niedzielę.

Pierwsze czytanie z Pisma świętego.

Jedni własne swoje rozdają, a bogatszymi zostają. A drudzy cudze wydzierają, a zawždy ubogimi są. Kto zboże chowa (na drugi czas), przeklinać go ludzie będą. A błogosławieństwo zostaje na głowie tego, co rozdaje. Kto gardzi bliżnim swoim, zgrzeszy: a kto zmiłowanie ma nad ubogim, błogosławiony będzie. Kto wierzy i ufa Panu Bogu, ten miłuje miłosierdzie; a miłosierdzie i prawda gotują nam dobra. Kto łży ubogiego, krzywdę czyni twórcy jego: a ten Pana Boga czci, który nad ubogim miłosierdzie ma.

Z DOKTORÓW ŚWIĘTYCH

(z Jana Chryzostoma).

Zaprawdę, byście samego Chrystusa ujrzeli, wszystkiej majątności waszej daćbyście mu nie żalowali. Aza¹⁾ nie słyszysz, co mówi: „Co jednemu z tych moich namniejszych czynisz, mnie czynisz“. Nie-maszci różności²⁾, choć ubogiemu dajesz, choć Chrystusowi dajesz. Tenże: „Szafarzemeś ty twoich pieniędzy, tak jako i duchowni, którzy kościoły rządzą“. Jako onym nie wolno utracić tego, coście wy na ubogie złożyli: bo to na ich wyżywienie nadano; tak i ty swoich pieniędzy nie możesz lađa jako trawić. Jeśliś wziął po ojcu dziedzictwo i to, co masz,

¹⁾ Aza — czyż?

²⁾ Różności — różnicy

rzy niegodni na tych prorockich miejscach was upominamy i nauczamy; wołają wdowy, sieroty, chorzy w domu, zadłużeni, onemi nędzami, które się pomieniły, zjęci; do nas idą, u nas się pomocy i rady upominają, chcąc, abyśmy na was o nie wołali a bojaźnią Bożą was do miłosierdzia przywodzili. I za darem Bożym wywołaliśmy to na was niektórych, iżście bractwo takie zaczęli, które wam i jego wielkie a potrzebne jałmużny gorącym duchem, a jako napilniej i z krwawemi, bych je mógł mieć, łzami zalecam: prosząc, abyście je rozmnażali a statecznie prowadzili na długie wieki i swoim potomkom zostawili.

A żeby każdy wiedział przedsięwzięcie bractwa tego, namieniam, co w sobie ma i na czym jest. Naprzód zmówili się w Bogu z dobrem miłosierdem sercem na opatrowanie wtórego onego szpitala i domowych mizeryi¹⁾, które są większe i pierwsze, niżeli żebracze pospolite; chcąc im wedle swej możliwości służyć z majątności swojej, jako Pan Bóg komu dał. I schodzą się co niedziela po obiedzie, wedle apostolskiego porządku, chcąc święto, jako Tobiasz²⁾, święcić na dobrych miłosiernych uczynkach. I tam mając swoje porządki i urzędniki, słuchają pierwej prorockich, ewangelii św., doktorskich słów o dobrych miłosiernych uczynkach i przykłady sobie świętych przywodzą. I wedle apostoła, każdemu wolno co dobrego do zbudowania powiedzieć.

Potem słuchają wizytatorów³⁾, którzy im czynią relacye⁴⁾ o nędzach ludzkich: w tym domu tacy cho-

¹⁾ Mizerya — z łacińskiego — bieda, nędza.

²⁾ Tobiasz — pobożny Żyd, żyjący na ośmset lat blisko przed Chr.; w Starym Testamencie są księgi Tobiaszowe.

³⁾ Wizytator — odwiedzający.

⁴⁾ Relacya — wiadomość, sprawozdanie.

lii żyli; dnia jednego posłał dwu z nich jałmużny zebrać; a całe popołudnie chodząc, nic nie uprosili: a wracającym się do domu jedna białagłowa, ku braci skłonna¹⁾, ujrawszy, iż nic nie niosą, dała chleb jeden, mówiąc: „Wždy²⁾ się darmo nie wracajcie“. Wtem przyszedł do nich mąż piękny i biały, prosił od nich jałmużny: oni się wymawiali, mówiąc: iż sami potrzebujemy; ale gdy się upominał a prosił, oni mu chleb dla Pana Boga dali; i zaraz im zniknął. A gdy do domu przychodzili, św. Dominik, który z objawienia wiedział, co się stało, z wesołą twarzą przeciw im wyszedł, mówiąc: „A nie macie nic, dziatki?“ Oni powiedzieli, co się stało, jako ubogiemu chleb dali. A on rzekł: „Aniołci to Boży był. Pan Bóg nakarmi sługi swoje: pódźmy się modlić“. I po modlitwie kazał braci do stołu siadać. Bracia mówili, iż niemasz poco: niemasz co dać braci. A on wiedząc, co Pan Bóg uczynić miał, rzekł: „Pan Bóg nakarmi sługi swe“. A oni jeszcze małej wiary będąc, gdy nie szli, przyzwał brata jednego i przezeń wskazał braci do stołu, powiadając, iż będą mieć od Pana Boga pokarm. I gdy stół przykryto, i kubki zgotowano, za zadzwonieniem weszli bracia do refektarza³⁾, i sam mąż święty stół żegnał, siedli za stół: czytać począł brat Henryk Romanus. A św. Dominik, złożywszy ręce, począł się u stołu modlić. A owo nie omieszkał Pan Bóg dać sługom swoim żywność: ukazali się w pośrodku refektarza dwa piękni młodzieńcy, mając nadobny chleb, który rozdawać poczęli od młodszych, przed każdego chleb po-

¹⁾ Skłonny — przychylny, życzliwy.

²⁾ Wždy — przecież.

³⁾ Refektarz — z łacińskiego — znaczy: sala jadalna w klasztorze.

łożyli: jeden po prawej, a drugi po lewej stronie rozdawał. I przyszedłszy do św. Dominika, jemu też chleb dali; i skłoniwszy głowy, zniknęli. Także i wino, cudownie od Pana Boga dane, pili.

Na XXXV niedzielę.

Czytanie z Pisma świętego.

Gdy potkasz wołu nieprzyjaciela twego albo gdy ujrzysz osła jego błędzącego, dowiedziesz go do niego. Gdy ujrzysz osła tego, który cię nienawidzi, a on upadł pod ciężarem: nie miniesz go, ale mu pomożesz do wstania.

Z DOKTORÓW ŚWIĘTYCH.

(Ze św. Leona papieża¹⁾).

Tego, co się daje na żywność ubogich, na zleczenie chorych, na wykupienie więźniów i na inne uczynki miłosierne, nigdy nie ubywa, ale się przynmąza. I to u Boga nigdy zginąć nie może, co wiernych dobroć wydaje; bo to, co się innym daje ku pomocy, to się chowa ku zapłacie. Bądź bezpieczny i wesoły, rozdawco, bo wtenczas nawiciej zyskujesz, gdy sobie mniej zostawujesz; tak jako mówi apostoł: „Ten, który nasienie daje siejącemu, i chleb mu do jedzenia da, i rozmnoży nasienie wasze, i rozmnoży wzrost zboża sprawiedliwości waszej w Chrystusie Jezusie, Panie naszym.

¹⁾ Leon I. Wielki — papież, pisarz i doktor Kościoła, zmarł w r. 461; on pierwszy z papieży wypowiedział to zdanie, że biskup rzymski jest zwierzchnikiem nad całym Kościołem.

Z PRZYKŁADÓW ŚWIĘTYCH.

(Z Leoncyusza ¹⁾).

Piotr mytnik, czasu jednego idąc rano do cła, potkał jednego, który nago tyło z potopu morskiego wypłynął, który padłszy przed nim, prosił o pomoc. A on, zdjawszy z siebie dobrą i drogą suknię, wdział nań prosząc, aby w niej chodził. A on się sromając ²⁾, tak drogiej sukni, dał ją przedawać. I idąc Piotr ujrzał wiszącą onę szatę na targu i zasmucił się barzo; i szedłszy do domu swego, nie chciał jeść; ale zamknawszy się w komórcie, siedział, płacząc i żałując, iż nie był tego godzien, aby on ubogi nań pamiętał, onę suknię, którą mu dał, nosząc; i w tym frasunku zasnął i ujrzał we śnie jedną piękną osobę, jako słońce, mającą krzyż na głowie i suknię onę na sobie, którą był dał onemu żeglarzowi; i stanął wedla niego i rzekł: „Czemu płaczesz, Pietrze?“ A on, jako Bogu, odpowiedział: „Dlatego, Panie, płaczę, iż ci ubodzy, co im daję z tego, co ty nam dajesz, to oni na zysk sobie obracają, a tego nie używają“. A on rzekł: „A znasz tę szatę?“ ukazując mu onę jego suknię: „Oto ja, prawi, w niej chodzę, boś ją mnie dał, i dobrześ uczynił: bo mi było zimno, a tyś mię odział“. Wtem k sobie przyszedł ³⁾ Piotr i dziwował się, i począł błogosławić ubogie, i mówić: „Żywie Pan Bóg, gdyż ubodzy są Chrystusem moim; nie umrę, aż będę sam, jako jeden z nich“.

¹⁾ Leoncyusz — pisarz kościelny z V wieku po Chr.

²⁾ Sromać się — wstydzić się.

³⁾ Przyjść k sobie znaczy: odzyskać przytomność.

6. POKŁON PANU BOGU ZASTĘPÓW ZA ZWYCIĘSTWO INFLANCKIE NAD KAROLUSEM ¹⁾ KSIĄŻĘCIEM SUDERMAŃSKIM,

dane od Pana Boga w dzień św. Stanisława, 27 dnia
septembra ²⁾ R. P. 1605 nad Rigą u Kircholmu, za szczę-
ściem Króla J. M. i sprawą hetmana nawyższego W. Ks.
Litt. Pana Karola Chodkiewicza.

Przyjawszy w r. 1587 koronę polską, Zygmunt III. Waza
nie zrzekł się dziedzicznego tronu Szwecyi i po śmierci ojca
swego króla Jana III. w r. 1592 został królem szwedzkim.
Nie mógł jednak długo bawić w Szwecyi, bo go nienawi-
dzili szwedzcy poddani, którzy wyznawali luterską wiarę ;
a nadto przyrzekł był Polakom rychło wracać do Polski.
Opuszczając Szwecyę, ustanowił namiestnikiem swoim ro-
dzonego stryja Karola, księcia sudermańskiego. Tymczasem
Karol wkrótce wszczął otwarty bunt przeciwko Zygmun-
towi. Rozpoczęła się stąd uciążliwa wojna, w której przewagę
mieli Szwedzi, i Karol sudermański w r. 1604 ogłosił się
królem szwedzkim. Wprawdzie w r. 1605 pod miastem Kirch-
holmem (w pobliżu Rygi, stolicy Inflant) hetman wielki li-
tewski Karol Chodkiewicz na czele 3500 Polaków odniósł świe-
tne zwycięstwo nad Szwedami (w liczbie 14.000) pod dowódz-
twem Karola, niemniej wojna szwedzka skończyła się niepomysł-
nie dla Polski. W „Pokłonie” ks. Skarga sławi właśnie to zwy-
cięstwo kircholmskie, przypisując je głównie łasce Boga, który
pomaga swoim wyznawcom i jest obrońcą słusznej sprawy.
„Pokłon” dajemy poniżej prawie cały, opuściwszy tylko
mniej zajmujące ustępy.

Zasiadłszy Pan Bóg zastępów stolicę trybunału ³⁾
swego, puścił wyrok straszliwy na człowieka, krwią

¹⁾ Karolus — Karol.

²⁾ September — wrzesień.

³⁾ Trybunał — sąd ; miejsce sądu ; sędziowie.

niewinnych oblanego, pokój światu potrzebny i miły psującego, — na burzyciela katolickiej wiary, na wydzieracza królestw i państw cudzych, — na hardość, która mocy swej dufała, a na Boga i sprawiedliwość i prawa jego nie patrzyła. Przyszedł z mocnem i uzbrojonem w 14 tysiącach wojskiem cudzą ziemię posiadać, i miasta i zamki brać: a owo mały poczt¹⁾ ludzi, to jest, trzy tysiące i czterysta, stał moc wszytkę jego. Książęta z Niemiec od niego najęte z swoim ludem poległi, hetman jego nawyższy zabity, dziewięć tysięcy trupów, jako trawy na pokosie, na samem boisku padło, drudzy w Dźwinie²⁾ rzece uciekając potopieni, a którzy przebyli, od oraczów pozabijani są albo poimani; w błociach i w chrósciech wiele pobitych albo umarłych zostało; poimanych przednich³⁾ ludzi nie mała liczba, chorągwi⁴⁾ sześćdziesiąt nazbierano, dział polnych jedenaście i z obozem wszytkim pobrano. Sam wódz okrutny z raną w ciele swoim z kilas⁵⁾ tyło chorągwiami uciekł. Za co dziś Panu Bogu dzięki oddając, mówim z Dawidem: „Stawim cię, Panie, z całego serca naszego, opowiadamy dziwy twoje, i uweselamy się i kochamy w tobie. Boś uczynił sprawiedliwość w krzywdzie naszej. Zasiadłeś na stolicy twej, sędzia sprawiedliwy. O tej radości wszytkiej korony naszej chcąc się szerzej na uciechę naszą rozwieść,⁶⁾ pierwej się do użałowania nad ludzką nędzą i płakania pobudzim: a potem się

¹⁾ Poczt — oddział.

²⁾ Dźwina zachodnia — rzeka, biorąca początek w Rosyi, wpada do morza Bałtyckiego.

³⁾ Przedni — znaczny, znakomity.

⁴⁾ Chorągiew — tu znaczy: godło, znak w kształcie chorągwi, odróżniający osobne oddziały wojska.

⁵⁾ Kilaś zamiast: kilkoma.

⁶⁾ Rozwieść — rozgadać.

do przyczyn radości i do przestróg naszych za pomocą Ducha św. udamy.

Acz w każde wesele ludzkie nieco się zawżdy smutku nabiera: i nie ma ten świat pełnej a niemieszanej radości, ale nawięcej wojenne wygranie i tryumf ¹⁾ zmacony jest z płaczem i żałością. Jako nie żałować, iż ludzi tak wiele w kilu godzinach ginie? Izali tak prędko ini urosną? Izali ziemia, która ludźmi z błogosławieństwa Bożego napelniona być ma, pustą i samym bestyom do mieszkania zostawać ma? Jako nie płakać, iż człowiek zabija człowieka tejże natury, jako i sam? krew swoją i brata swego morduje? A walki nawięcej ludzi potracą, i niemasz tak jadowitej plagi na człowieka, jako człowiek, który rozumem i dowcipem ²⁾ dziwne do zabijania bliźnich sposoby wymyśla: żelaza, strzelby, prochy, działa kule, mosty i ine sidła i doły na krew i ciało natury jednej przyprawuje. Ani morowe powietrze, ani wody, ani bestye, ani głody tak wielkiej ludziom szkody nie przynoszą, jako wojny. Co się i na tej terażniejszej pokazuje. A kto ły zatrzymać może, myśląc, jako prędko tak wiele ludzi poległo? A to ciężej, iż chrześcijanie od chrześcijan giną, iż ci, którzy się tem imieniem pokrywają, chrzest św. na sobie mając, choć są heretycy, mandatu ³⁾ Chrystusowego odstępując, miłość i zgodę braterską targają. A nadewszystko nasmutniejsza myśl nas trapi: iż wszyscy teraz porażeni do piekła na wieczne potępienie poszli; bo byli heretycy niewierni abo tacy, którzy nie pytali się: gdzie wojna sprawiedliwa, ale one

¹⁾ Tryumf — z łacińskiego — znaczy: radość z powodu zwycięstwa (na wojnie).

²⁾ Dowcipem — sprytem.

³⁾ Mandat — z łacińskiego — znaczy: rozkaz, polecenie.

przekłête słowa w uściech mieli: By nam i dyabel pieniaǳe dawał, pójdziem na krew niewinną ludzką. Pokuta teŝ w onej wojennej godzinie i prędkiej śmierci trudna i mało podobna. I nie moŝem o nich nadzieje mieć, a z potępienia je wiecznego wymawiać. O, jaki to nasz smutek, — więdząc co to za przekłétwo wieczne piekielne, z którego juŝ nigdy wynieść nędzny człowiek nie moŝe!

Tem się cieszym, iż oni na zgubę naszą przyszli, nie my na nie. Oni naszli nas, a myśmy się bronili, co się każdemu i domowemu godzi. Oni majątność i ziemię naszą posiadać, i ojczyznę naszą brać, i bracią naszą, żony ich i dzieci zabijać, wiązać i łupić chcieli: a myśmy zguby swej uchodzili. Gdzieŝemy o swoje ciężkości i krzywdy pozywać je mieli? Kogoŝ słuchają i czyjemu prawu podlegli? Do kogośmy apellować ¹⁾ mieli? Pan z panem, in-szemu nie podległym, nie ma drogi iney do nabywania miłego pokoju, jedno ŝelazo a wojnę, na której sam Pan Bóg sądzi i wyroki swe daje, i karze niespokojne i niesprawiedliwe, i z paszczeki ich niewinne wybawia: przed którym my teraz stojąc, pokornie z onymi z Tarsu ²⁾ mówim: „Krwii ich nie kładź na nas, Panie, sami się zgubili, niewinne najeŝdzając: a tyś uczynił, jakoś chciał. Nie nasza je ręka biła, ale twoje prawo i twoja z nieba sprawiedliwość, i nie weselim się z ich upadku, ale z twego nad nami ojcowskiego obmyślenia i obrony twojej, z którą niewinnym nie omieszkiwasz ³⁾“.

¹⁾ Apellować — z łacińskiego — tu znaczy: odwoływać się do wyższego sądu.

²⁾ Tarsus — miasto w kraju Cylicyi w Azyi Mniejszej; w Tarsie urodził św. Paweł apostoł.

³⁾ Nie omieszkiwać — nie zwlekać; pośpieszać.

Mamy wielkie przyczyny wesela i tryumfu dzisiejszego: iż heretyctwo pohańbione jest; iż się do szczepienia wiary św. znowu w Inflanciech droga otwarza; iż obroniona jest państwa tego kraina, i litewskie strony z niebezpieczeństwa wyrwane są; iż sprawiedliwość króla jego mości i rzeczpospolita górę wzięła; iż sława rycerska narodu obojga: polskiego i litewskiego, podwyższona jest.

Obległ tyran przednie miasto Rygę, pisał i namawiał obleżone, mówiąc: „Otwórzcie mi, idę z dobrem waszem, wybawię was i ziemię inflancką od papieństwa; jezuitę, jakom już raz uczynił, powyganiam i powiążę abo pozabijam, dobra ich, na Kościół nadane, miastu daruję, augszpurską wiarę¹⁾ utwierdzę; na nie Kollegium²⁾ w mieście tem założę. Nie macie komu dufać: sejm ich w niwecz poszedł, obrony nie dali, trocha wojska królewskiego pobita wnet będzie“. Odpowiedziano mu, jako przystało dobrym i wiernym poddanym króla j. m.: „Wiary i przysięgi swemu królowi dotrzymamy; naśladować twego krzywoprzysięstwa nie będziem; jezuitowie nam nie wadzą³⁾, wiarą nie kupczym, bronić się będziem, ni na czem nam z łaski Bożej do odporu nie schodzi“. Wtem o drobnem wojsku króla j. m. we dwu milach usłyszał. Porwał się ze wszytką mocą i pogardzając małością ich obrócił na się i uczuł Boską rękę; poznał, co to z Bogiem walczyć i religię katolicką z cu-

¹⁾ Wiara augszpurska (augsburska) — wiara luterska; nazwa pochodzi od nazwy miasta Augsburg, w którym w r. 1530 złożone zostało sejmowi państwa niemieckiego wyznanie wiary Lutra i jego zwolenników.

²⁾ Kollegium — wyraz łaciński — znaczy: zgromadzenie; szkoła.

³⁾ Wadzić — przeszkadzać.

dzego państwa wyganiać.... Któryś wiarę św. z Inflant wygnać chciał, sam z Inflant uciekaj! Moc twoja jako trawa, chwała twoja gnój i trupy; uciekaj, a tu się nie wracaj, a patrz, abyś od tej rany nie zdychał. Uciekaj, katolicka cię wiara goni pokorą i niewinnością sług Bożych, pycha twoja pod nogami zostaje. Uciekaj, heretyku, poległi już wszyscy pomocnicy kacerstwa i niedowiarstwa twego! Pogrożki twoje na cię się obróciły. Uciekaj na morze, bo ziemia niezbożności twej nie zniesie: a pokutuj, aby cię wody pomsty Bożej nie pożarły. Śpiewaj, wiaro katolicka, zaczynaj pieśni i psalmy, mówiąc: „Podwyższać cię, Panie, będę, boś mię podjął i nie ucieszyłeś nioprzyjaciela mego na mnie. Ci, którzy mię uciskać i wymiatać chcieli, sami osłabiali i upadli. Poniżyłeś hardego raną, z którą uciekł, potarłeś moc jego“.

...Dzięki... oddajmy Nawyższemu, iż nas nie tyło utraty ziemi, tak naszą krwią polanej i naszymi pobory i utratami okupionej, uchować, ale i z niebezpieczeństwa ine państwa Korony tej wybawić raczył. I przeto mu śpiewajmy: „Moc moja i chluba moja Pan Bóg, stał mi się wybawieniem. Głos wesela i zwycięstwa w namiotach i w obozie sprawiedliwych. Pochyliłem się do upadku, a on podjął mię, i ręka jego zmocniła mię“.

Radujem się i z tego, iż Pan Bóg sprawiedliwość króla i pana naszego miłościwego i niewinność jego pokazał, a tego, który mu zdradliwie królestwo Szwedzkie wydarł, poniżył, i otwarzać Pan Bóg wrota począł do nabycia dziedzictwa jego. I przetoż chwylim Pana Boga, śpiewając: „Panie, w mocy twej król się uweseli i w twojem się wybawieniu barzo uocha“.

Nakoniec z tego zwycięstwa mamy i tę wielką pociechę, iż sławą rycerską ludzi króla j. m. Pan Bóg podnieść raczył, dając nam takie hetmany i żołnierze, którzy męstwem swoim tak zły raz zastąpili i z wielkiego niebezpieczeństwa rzeczpospolitą wybawili...

Dziękuję tedy Panu Bogu, iż nam w tem małym wojsku naszym tak wiele cnych witeziów¹⁾; i mężnych żołnierzów dać raczył; którzy wszystkie inne towarzysze posilili i ochotą swoją na spisy²⁾ i ostre żelaza i strzelby powiedli. A naprzód cnotcie i wielkiemu męstwu hetmana naszego wydziwować się nie możemy, który jako lew wielkością i mocą nieprzyjaciół nastraszyć się nie dał... A on niedbalstwa innych na się biorąc mówił: „Niechaj ja zdrowiem mojem cudzych grzechów przypłacam. Jeśli o ojczyznę kto nie dba, ja za nią umrzeć chcę!”

I tak wszyscy hetmana i ojca szczęścia swego naśladować, wielkości się onej i mocy ich nie przelekli. „Nie dajmy, prawi, heretykowi góry, który kościoły zwojował, biskupstwo popsował, kapłany powiązał, i czartom służąc, do jego piekła dusze prowadzić chce. Nie odbiegajmy, mówili, złotej ojczyzny naszej, w której mamy wszystkie dobra nasze. Niegodny syn dziedzictwa, który się o krzywdę matki swej nie gniewa; nie godniśmy tych dóbr, które w królestwie mamy, jeśli o jego zatrzymanie czynić nie będziemy. Oddajmy wdzięczność i posłuszeństwo królowi panu naszemu. My, my poczęliśmy zań krew jeszcze na wstępie jego na królestwo rozlewać: trwajmy do końca, a panowanie jego wiernie zatrzymajmy i do drugiego prowadzić

¹⁾ Witeź — dzielny rycerz.

²⁾ Spisa — pika (broń, składająca się z długiego drzewca, na którym jest osadzony żelazny ostry grot).

go gotowi zostajmy. A jako będzie wola na niebie, niech się tak stanie. Jeśli umrzem, miłość nam ku Kościołowi Bożemu, i ku ojczyźnie, i ku królowi naszemu zapłaci Pan Bóg, i jako męczenniki ukoronuje nas. A jeśli wygramy z pomocą Boga naszego katolickiego, ojczyznę wybawim, bracią wszystkę uweselim, sławę wieczną i zapłatę u króla naszego i rzeczypospolitej otrzymamy“. I takie rozmysły w serca biorąc, a zębami na nieprzyjaciela zgrzytając, a za szable się imając, jako strzały napięte, skinienia hetmańskiego czekali, które gdy wzięli, imię „Jezus“ w sercu i w uściech mając, na spisy ostre, na działa, na muszkiety i strzelbę wypadli i ręką Boską rozgromili, pobili, rozprószyli moc onę, iż zaraz tak wiele trupów na placu zostało.

Dziękujmy im, a naprzód hetmanowi, wodzowi i sprawcy sławnej onej roboty... Narody sąsiedzkie przelekły się statku jego, a postronni męstwa jego. Zapłata twoja od najwyższego króla w niebie, za któregoś cześć i Kościół św. jego zdrowie swoje stawił. Sława twoja na świecie szeroko się rozejdzie, u króla twego ziemskiego cześć i baczenie wielkie na posługi twe odniesiesz. Wszytka rzeczpospolita i ojczyzna pamiętać zasługi twe, i bracia wszyscy obojga narodu miłować cię i twoje imię w sercu nosić będą. Tyś sława Korony naszej i ojczyzny twojej. Przeszedłeś dzieła ojca twego ¹⁾ na takimże urzędzie i miejscu rzeczpospolitej i królom swoim służącego. I ty, one rycerstwo obojga narodu, bierz dzięki od nas, wdzięcznej braci. Posłużyliście ojczyźnie, oddaliście zdrowie swoje czci Boskiej, utarliście kacerstwu rogi,

¹⁾ Ojcem Karola Chodkiewicza był Hieronim, kasztelan wileński i podobno hetman litewski.

królewskiej i koronnej sprawiedliwości obroniliście, sławie swej rycerskiej i przodków naszych uczyniliście dosyć, wszystkich nas uweseliliście, i niedbałe na obronę ojczyzny, i swarnie¹⁾ domowe, którzy językiem wiele a ręką nic nie czynią, zasromaliście: a zaś się z przykładu waszego do dzieła rycerskiego, opuściwszy jęczyczne swary i chluby domowe, zapalą. Bierzcie zapłatę od Pana Boga i króla swego. Bierzcie wakancye²⁾, starostwa, urzędy, dochody od matki naszej Rzeczypospolitej, za którąście zdrowie sadzili. A te próżnujące i rozkoszniki domowe i pany łakome a nienasycone uprzedzajcie...

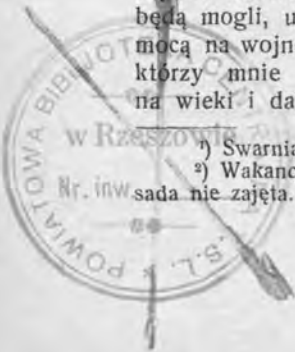
Nie przyczytajcie szczęścia tego mocy swej, ale prawicy Bożej...

Zaczynamyż wszyscy pieśni i słodkie pienia Panu Bogu naszemu, który dał takie zwycięstwo i pogromił nieprzyjaciele nasze...

Śpiewajmy z Dawidem, mówiąc: „A kto nad Boga katolickiego chrześcijańskiego mocniejszy? który Bóg jest nad naszego Boga? Bóg prawowiernych nauczył ręce do walki i uczynił jako łuk miedziany ramiona ich. Dałeś mi, Panie, obronę wybawienia twego, i prawica twoja podjęła mię. Goniłem nieprzyjaciele moje, poimałem je i wiązał, nie wróciłem się, aż ich nie stało. Pogruchocę je, i zostać się nie będą mogli, upadną pod nogi moje. Przepasałeś mię mocą na wojnę, podałeś je tyłem, i rozprószyłeś tych, którzy mnie nienawidzili“. Za co bądź pochwalon na wieki i dalej... Amen.

¹⁾ Swarnia — klótnik.

²⁾ Wakancya albo lepiej: wakans. znaczy: urząd, posada nie zajęta.



UWAGA.

W pewnej ilości egzemplarzy niniejszego dziełka na stronie 150 wypadło zakończenie drugiego wiersza w tytule: mianowicie słowo „miesiąca“.

SPIS RZECZY.

Strona

I. Przedmowa:

Książdz Piotr Skarga, jego życie i dzieła na tle dzie- jów naszych	3
---	---

II. Wybór pism:

1. Kazania na niedziele i święta całego roku:	25
a) O dobrem uznaniu samego siebie (z kazania na III. niedzielę adwentu)	26
b) Kazanie na wtórą niedzielę po Wielkiejnocy	30
c) O prośbach w imię Chrystusa Pana (z kazania na V. niedzielę po Wielkiejnocy)	49
d) Modlitwa o rozum i mądrość duchowną (z kazania na VIII. niedzielę po Zielonych Świątkach)	49
e) O wychowaniu dzieci (z kazania na XX. nie- dzielę po Zielonych Świątkach)	50
f) Dwie modlitwy do Matki Boskiej (z kazań na dni Matki Boskiej)	55
g) Modlitwa do Chrystusa Pana (z kazania na dzień św. Maryi Magdaleny)	56
2. Kazania sejmowe:	57
a) Pierwsze. O mądrości potrzebnej do rady . .	57
b) Drugie. O miłości ku ojczyźnie	65
c) Trzecie. O zgodzie domowej	75
d) Czwarte. Religia katolicka zgodę i całość kró- lestw zatrzymawa	80
e) Piąte. Jako katolicka wiara politycy i królestw szczęśliwie dochowywa, a heretyctwo je obala	84

f) Szóste. O monarchii i królestwie	88
g) Siódme. O prawach niesprawiedliwych	101
h) Ósme. O niekarności grzechów jawnych	109
3. Żołnierskie nabożeństwo, to jest nauki i modlitwy i przykłady do tego stanu służące:	122
a) O karności żołnierskiej.	126
b) Czem serce wielkie do potrzeby roście	129
c) Pierwsza modlitwa. O powołaniu na stan żoł- nierski	134
d) Siódma modlitwa. O pokój	135
e) Modlitwa do samej potrzeby i potkania w imię Boże idąc	136
f) Modlitwy Ojców św. Pierwsza króla Azy	136
g) 3 pobudki żołnierskie: druga, czwarta i dziesiąta	137
h) Przykłady nabożnego męstwa i szczęścia żoł- nierskiego	139
4. Kazanie pogrzebowe:	
Czwarte kazanie na pogrzebie królowej polskiej Anny Jagiellonki	143
5. Bractwo miłosierdzia:	150
a) Kazanie o miłosierdziu trzecie	151
b) Czytania Bractwa miłosierdzia: na XVI nie- dziele i na XXXV niedzielę	163
6. Pokłon Panu Bogu za zwycięstwo inflanckie	168

NA 300 - LECIE

KSIEDZA PIOTRA SKARGI

PRZYGOTOWAŁA

Krakowska Drukarnia
Nakładowa

TRZY KSIĄŻECZKI:

1. **Żywoty Świętych Polskich.**

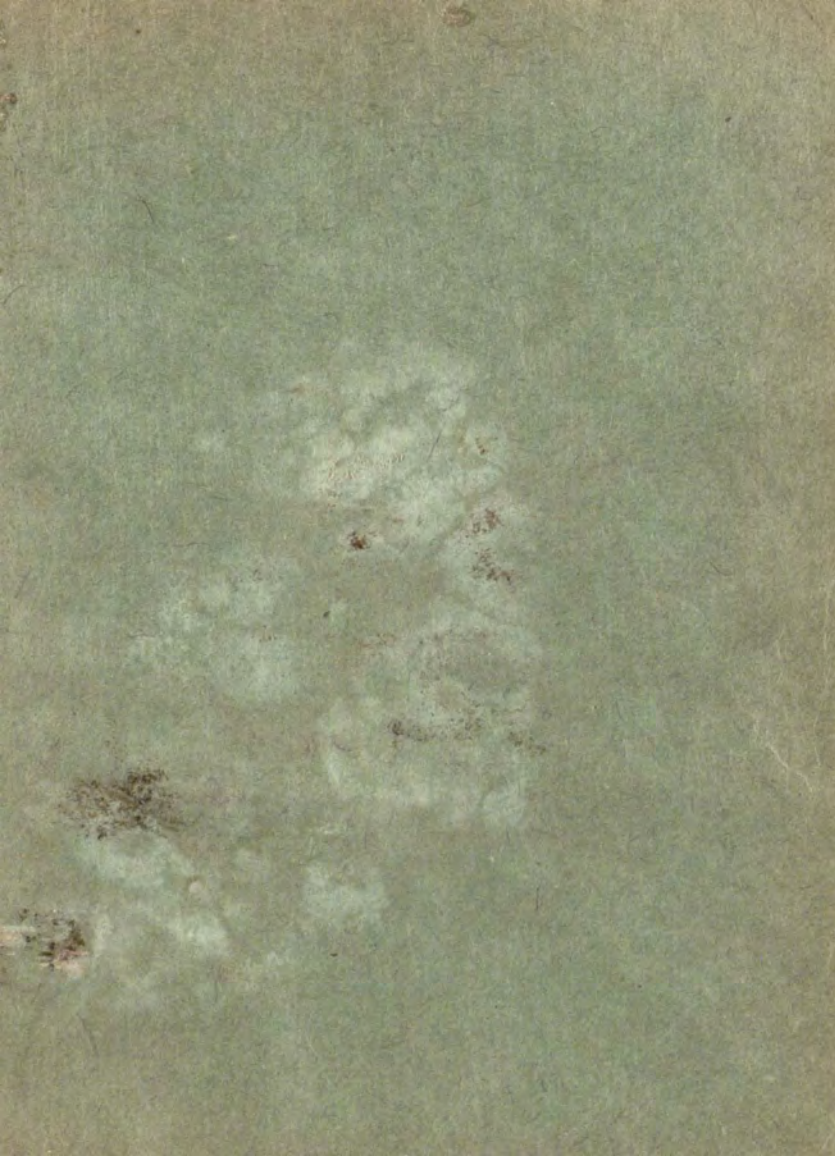
2. **WYBÓR PISM.**

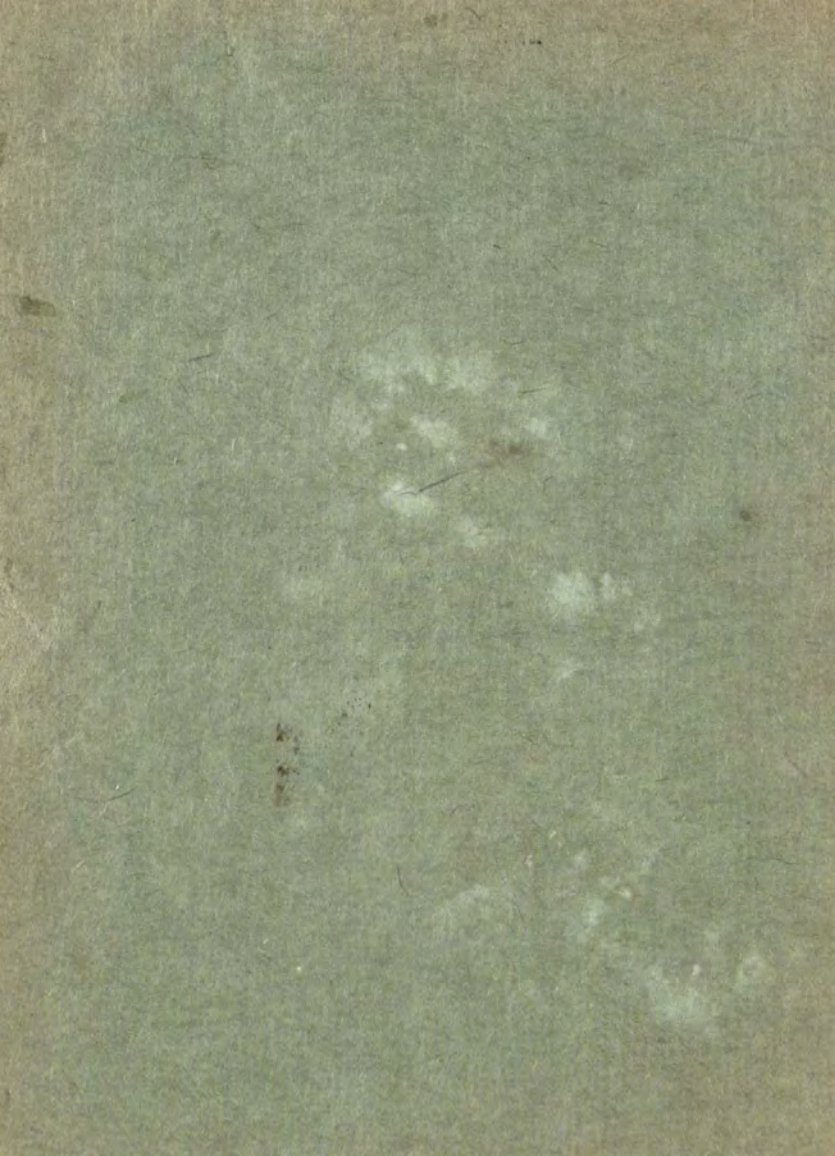
(Kazania Sejmowe, Nabożeństwo Żołnierskie, Mowy
i kazania przygodne i inne).

3. **Wybór Żywotów Świętych
Starego i Nowego Zakonu.**

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH ORAZ
W ZARZĄDZIE WYDAWNICTWA:

Krakowska Drukarnia Nakładowa
KRAKÓW, KOPERNIKA L. 8.







AD-28582

Wojewódzka i Miejska
Biblioteka Publiczna w Rzeszowie

A-28582



001-0033229--00